

III 103
elb

Dolaczono oprac. - materiały:
"Konspiracyjna działalność (...)
na terenie gmin (...) w l. 1936-1939-1945
- zob. z. III / 3
9.03.2009
el



Sosno
Aleksandra Krotoszyńska

86-160 Wasilubie'

Swiecie

AK zapl. part.

++

Sosno

Krotoszyński Władysław

ps. "Sosno"

M:241/850 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Protoszyński Władysław

J:K: 241/850 Pom.

Świecie A 92

- I./1. Relacja k. 16 s. 1-17
- I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 4 s. 1-4
- I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —
- II. Materiały uzupełniające relację k. 4 s. 1-5
- III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —
- III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) k. 4 s. 1-4
- III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —
- III./5. Inne *złoty spinający* k. 6 s. 1-63
dwie alusce
- IV. Korespondencja
- 1) z rodzinnymi k. 3 s. 1-4
-
-
- V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 8
- VI. Fotografie *dwie ikromografii*

1/1. Relacja: - Władysław Krotoszyński:

1. Relacja Władysława Krotoszyńskiego z działalności konspiracyjnej w ATB w l. 1942-1945 spisane 11.03.1989r., mpis, kop. k. 8 s. 1-8
2. List-rełacja Władysława Krotoszyńskiego z 25.05.1991r., mpis, oryg. k. 2 s. 9-11
3. Życiorys własny Władysława Krotoszyńskiego, mpis. k. 2 s. 12-13
4. „Mój udział w ruchu oporu...”, mpis z 8.06.1988 k. 4 s. 14-17

p. J. Szymonowicz

Klub Historyczny
przy torunskim oddziale
Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego
M. 241/Pom
V-1989

RELACJA

Władysław Krotoszyński o konspiracyjnej działalności
w Armii Krajowej w latach 1942 - 1945 na terenie byłych gmin
Lipinki, Warlubie.

1. Dane personalne.

Władysław Krotoszyński ur. 22 marca 1915 roku w Trzemesznie, b. powiat Mogilno, b. woj. poznańskie. Ojciec Aleksy - powstaniec wielkopolski, Matka Helena z domu Motylewska, zawód Ojca kupiec.
Mieszkam w Warlubiu ul. B. Malinowskiego 8 86 - 160 Warlubie.
Telefon nr. 15.

2. Dane środowiskowe.

Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Bydgoszczy ukończyłem w 1936 r.
Studium Nauczycielskie - kierunek historia w 1961 r.
W latach 1938 - 1939 pracowałem jako nauczyciel w Publicznej Szkole Powszechnej w Przechowie k/Swiecica.
Po dwuniesięcznym pobycie w Szkole Podchorążych Piechoty w Zambrowie po wypadku zwolniony do cywila z kategorią C zdolny do służby wojskowej w czasie wojny.

3. Udział w kampanii wrześniowej 1939 r.

Zmobilizowany do Magazynu Map Polowych nr. 10 w Inowrocławiu.

4. Życiorys okupacyjny.

- Od kwietnia 1940 r. mieszkalem w Warlubiu ze staruszką Ojcem i dwiema siostrami.
- 14 października 1939 r. zwolniony z przejściowego obozu jenieckiego ukrywałem się w okolicy Koronowa we Wierzbicinie.
- 1 kwietnia 1940 r. zameldowałem się na stałe w Warlubiu i dwa tygodnie później z grupą około setki ^{NEŁCZYNI} dziewcząt z gminy Warlubia zostałem wywieziony na przymusowe roboty rolne - pracowałem w majątku Zakrzewo w okolicy Radzyna, b. powiat Grudziądz.

- Od 1 września 1940 r. do końca okupacji pracowałem jako zwykły robotnik w firmie Harzmeisteri w Łązku, w brygadzie nadleśnictwa Warlubie, w leśnictwie Bąkowski Młyn, Bzowo. Finansowo podlegaliśmy nadleśnictwu Warlubie.

5. Działalność konspiracyjna.

- Na początku października 1940 r. miało miejsce spotkanie w mieszkaniu p. Lahutów w sekretarzówce nadleśnictwa Warlubie, w którym uczestniczyli Józef Patocki wysłannik Stefana Gussa " Dana " / z zawodu nauczyciela / organizatora i komendanta zgrupowania partyzanckiego AK " Swierki ", Kazimierz Lahuta p.o. sekretarza nadleśnictwa Warlubie, Jego żona Olimpia / z zawodu nauczycielka / i ja Władysław Krotoszyński / z zawodu nauczyciel /.

Informacja. " Dan " w b. powiecie starogardzkim, p. Lahutowie w Przewodniku k/Lipinek - w okresie międzywojennym - byli członkami grupy dywersyjno - wywiadowczej o kryptonimie " Grunwald " Propozycję współpracy ze Zgrupowaniem przyjęliśmy, zostaliśmy zaprzysiężeni.

- W połowie października 1942 r. w dwójkę z Kazimierzem Lahutą spotkaliśmy się z " Danem " w mieszkaniu Bolesława Lelwita leśniczego w Dobrem k/Nowego. / b. członka " Grunwaldu " Przewodnik. Otrzymaliśmy polecenie zorganizowania punktów kontaktowych w Płochocinie - Płochocinku i Bąkowski Młyn-Warlubie / w części /. Teren pierwszy przejął K.Lahuta, ja drugi. Obie grupy jako jedna placówka otrzymała wspólny pseudonim " Sosny ". O działalności pierwszej grupy patrz relację Olimpii Lahutowej.

- W skład punktu kontaktowego w Bąrowskim Młynie wchodził: - Wacław Kukawka brygadzysta i obsługujący ekspedycję, jego syn Zygmunt pomocnik ojca, Mieczysław Leśniak drugi pomocnik, Maria Krotoszyńska / moja siostra / księgowa, Jan Tomczyk teść właściciela młyna Stefana Bodaszewskiego, z zawodu technik budowlany, w czasie okupacji stolarz młyński i nadzorujący gospodarstwem rolnym kierownika młyna / Treuhändera /.

Wacław Kukawka, Jego syn Zygmunt i Mieczysław Leśniak byli zaprzysiężeni

przez Józefa Piechockiego " Borowiaka " kierownika placówki AK w Lipin -
kach, współpracującej ze zgrupowaniem partyzanckim " Swierki ", przeze mnie
zostali zaprzysiężeni - Jan Tomczyk i Maria Krotoszyńska. Wszyscy zosta -
li zaprzysiężeni w listopadzie 1942 r. Wykonywane zadania: -

1., Wacław Kukawka prowadził ekspedycję młyna, wydawał zaufanym klientom
mąkę poza reglamentacją. W Jego pracy pomagali mu jego syn Zygmunt Ku -
kawka i Mieczysław Leśniak. Mąkę otrzymywali okoliczni leśnicy, ple -
bania w Płochocinie, sekretarzędka nadleśnictwa warlubie,, zaufani
rolnicy z terenu Warlubia, Płochocinka, Jezewa i części Lipinek i Ku -
rzejewa. Była to pośrednia droga mąki do lasu do partyzantów. Bez-po -
średnio ją otrzymywali - lipiński piekarz Roman Guzek i punkt wymiany
zboża na mąkę Gracjana Dubielskiego

Wacław Kukawka nawiązał kontakt z warlubskim policjantem o nazwisku
Rhode- gdańszczaninem przeciwniku Hitlera - informował Go o planowa -
nych przez warlubską policję kontrolach młyna i dróg dojazdowych, rów -
nież rewizjach w wiejskich- mieszkaniach Polaków, posądzanych o kontakty
z partyzantami

Wspomniana czwórka zaprzysiężonych osób ze swoimi rodzinami - wszyscy
mieszkali w Bąkowskim Młynie - dostarczali partyzantom żywność, inne
~~artykuły~~ codziennego użytku.

Bardzo sprzyjającą okolicznością w konspiracyjnej robocie młynarzy
było to, że ich szefowie - zarządcy młyna - Treuhänderzy - dwaj bracia
Gustaw i Karol Dreyerowie, pełniący kolejno swe funkcje od paździer -
nika 1939 r. do końca 1943 r. byli przyjaciółmi Polaków.. Współczuli
nam i to czynnie. Nie kontrolowali pracy w ekspedycji młyna.

2. Młody Zygmunt Kukawka dostarczył lipińskiej placówce AK ręczny karabin,
pozostawiony przez żołnierzy Września 1939 r., przedzierających się
3 września 1939 r. w niedzielę przez Bąkowski Młyn w kierunku Wisły pod
Grudziądem, którzy uczestniczyli w polowej Mszy Sw, odprawianej
przez warlubskiego proboszcza Leona Langego dla ewakuowanej tu lud -
ności Warlubia i wsi okolicznych.

3. Moja konspiracyjna rola.

3. Mój udział w konspiracji.

Od września 1940 r. pracowałem jako żywiciarz w lasach Bąkowskiego Młyna i Bzowa. Nawiązałem kontakty z rolnikami - wozakami, wywozzącymi dźwżyce z wspomnianych lasów do warlubskiego tartaku, głównie z zamieszkałymi w pobliżu lasów, z dala od uczęszczanych traktów, byłem łącznikiem między nimi a młynarzami. Wymienię kilka ich nazwisk - Maksymilian Malinowski, Władysław Brzeziński, Józef Szcodrowski, Jan Karaszewski - wszyscy z P^ochocinka, Bolesław Kurek i Jan Brzeski z Warlubia - Pły, Franciszek Jassak i Jan Kaczmarek z K^Urzejewa i wielu innych. Byłem codziennym gościem młynarzy, w biurze młyna, gdzie urzędowała siostra Maria, pozostawiałem moje narzędzia pracy, suszyłem mokrą ~~odzież~~ odzież w dni słotne, śnieżne.

Ta pomyślna passa konspiracyjnej roboty trwała do końca 1939 r. Podpadła Niemcom. Dokonano radykalnej zmiany personalnej. Odwołano kierownika Karola Dreyera i czterech młynarzy z wacławem Kukawką na czele. ¹⁹³⁹ powołano ¹⁹⁴⁵ do Wehrmachtu lub organizacji Todt. Moim kierownikiem został polakozwca Lemke, brygadziwą i obsługującym ekspedycję Ukraińców - własowiec Medart Rachwański, mówiący po polsku. Zygmunt Kukawka młodociany i Mieczysław Leśniak przesunięci zostali do pracy przy obsłudze maszyn. Wspomniane zmiany w młynie odczuli klienci polscy i partyzanci. Lemke okazując wrogość wobec młynarzy i pozostałych mieszkańców leśnego osiedla, przeprowadzał w ich mieszkaniach rewizje w towarzystwie warlubskiego policjanta SS Hanna Krebera, posądzając ich o współpracę i udzielanie schronienia ~~ci~~ ci anym przez Gestapo, policję.

Partyzanci postanowili spotkać się z Lemką. 7 września 1944 r. zjawili się nocą w młyńskim obejściu. Zostali przedwcześnie przez Lemkę zauważeni. Nie zdążyli odciąć przewodu telefonicznego. Lemke przez uchylone okienko w korytarzu oddał serię karabinowych strzałów i połączył się z posterunkiem policji i Jagdkommando w Warlubiu i Przewodniku. Partyzanci wycofali się. Po chwili zjawił się ciężarowy samochód z grupą policjantów, wśród nich wspomniany SS Mann Kreber. Lemke oskarżył Mieczysława Leśniaka o sprowadzenie partyzantów. Skatowanego w bieliźnie

wyprowadzono z mieszkania i na polu w pobliżu młyna rozstrzelano. Zwłoki policjanci wrzucili na samochód i zabrali ze sobą.

- Od stycznia 1944 r. do września tego roku udało się Zygmuntowi Kukawce i Mieczysławowi Leśniakowi wydać partyzantom w czasie nocnej zmiany dwukrotnie po trzy worki mąki, przez nich wyniesionych na plecach do lasu. Młyn stał tuż przy lesie, a dom mieszkalny Lemki od młyna był oddalony około 100 metrów. Lemke nocą do młyna nie przychodził. Po 7 września - po rozstrzelaniu M. Leśniaka - jeden i ostatni raz wydał Z. Kukawka partyzantom mąkę. W połowie października 1944 r. zjawiała się w Bąkowskim Młynie wojskowa jednostka gospodarcza przejęła nadzór nad młynem. Młyn pracował całą dobę, a samochody ciężarowe wywoziły worki z mąką do wojskowych magazynów do Gudziądza. Niemcy przygotowywali się do walk obronnych zimowej ofensywy

4. ~~Warlubskie kontaktywne punkty kępczyskie - kępczyskie~~, przygotowywanej przez Związek Radziecki.

4. Warlubskie kontaktowe punkty.

- Mieszkańcy baraku przy nadleśnictwie w Warlubiu. Z 17 osobowej grupy warszawiaków zesłanych na przymusowe roboty do żywicowa - nia w lasach nadleśnictwa, trójkę zaprzysiężoną stanowili - małżonkowie Jerzy i Krystyna Brylingowie i Józef Jaremczuk. Do baraku przychodzili ludzie szukający kontaktów z partyzantami, ranny desantowiec skierowany został do warlubskiego lekarza dr. Mieczysława Nowakowskiego.
- Spośród 5 Polaków - pracowników niemieckiej gminy w Warlubiu - nawiązałem kontakt z Lucją Operłowską, była pracowniczką polskiej gminy Warlubiu przed 1939 r. Otrzymałem od Niej kilka blankietów dowodów tożsamości opieczętowanych.
- Roman Żerkowski - warlubski kupiec - prowadził sklep spożywczy z obsługą 5 Polaków. Od Niego otrzymałem kartki reglamentowane na żywność i artykuły kolonialne. Przekazywałem je do sklepu w Pło - chocinie Władysława Zakrzewskiego / płochocka grupa AK / na poczet

- 8 -

6

towarów pobieranych dla partyzantów przez kuchnię ks. dr. Jana Stryczka, i samych partyzantów. Roman Żerkowski miał kontakty z pracownikami niemieckiej gminy w Warlubiu oraz z kierowniczką powiatowego wydziału zaopatrzenia w Świeciu Nienką Hartmann. Ta za otrzymane bogate paczki odwzajemniała poza reglamentowanymi przydziałami towarów "kolonialnych". Od Romana Żerkowskiego odebrałem przysięgę w marcu 1943 r. Jego życiorys tak okresu międzywojennego / założyciel w Warlubiu "Sokoła" w 1924 r. był prezesem do 1939 r. / i powojennego - w czasie okupacji jest przykładem postawy Polaka - patrioty. W czasie okupacji prowadził sklep spożywczy w Warlubiu. To, że w 1939 r. nie zginął z rąk Selbstschutzu i że zezwolono Mu prowadzić sklep z 5 osobowym personelem zawdzięcza swoim przedwojennym klientom - klientom Niemcom - Heinrichowi Schwarzowi w czasie okupacji wójtowi niemieckiej gminy w Warlubiu, dwóm dziedzicom Gerlichowi w Bąkowie i Maerckerowi w Rulewie. Broniko Go i to, że miał pokrewieństwo niemieckie - mieszkała macochę Volksdeutsch / mieszkała z R. Żerkowskim, była na Jego wyłącznym utrzymaniu, siostrę i brata macochy Reichsdeutschów, którzy po zbombardowaniu ich mieszkania w Berlinie, mieszkali w Warlubiu z macochą R. Żerkowskiego a swoją siostrą do końca wojny, miał brata Alfonsa Reichsdeutscha wychowanka wyżej wspomnianej, zniemczonej trójcy.

W 1943 r. władze niemieckie domagały się od Romana Żerkowskiego przyjęcia 11 niemieckiej grupy i przejęcia sklepu spożywczego w Płochocinie władzy dysława Zakrzewskiego / członek grupy płochockiej AK /. R. Żerkowski tym żądaniom oparł się.

Po wkroczeniu wojsk radzieckich do Warlubia, oskarżony przez "swoich" został wywieziony wraz z żoną Florentyną na Ural. Pozostała 7 letnią córeczką Halinką zajęła się rodzina / W końcu 1945 r. R. Żerkowski wrócił z Uralsu zmarnowany z ogromnym bólem w sercu - bez Żony, zmarła na zesłaniu - do mieszkania splądrowanego przez "swoich".

- Nawiązałem kontakt z warlubskim lekarzem dr. Mieczysławem Nowakowskim majorem rezerwy. Na moją propozycję współpracy ze zgrupowaniem oddział - "nie odmówi nigdy i pomo^{cy} lekarski^{ej}, jeżeli się do Niego zwrócimy". Opiekował się ukrywającymi się Płakami, ściągany przez Gestapo,

Udzielił pomocy rannemu desantowcowi, skierowanemu do Niego przez wspomnianych barakarzy - głównie Józefa Jaremczuka. Dr. M. Nowakowski otrzymał lekarstwa od Romana Żerkowskiego, który był sanitariuszem Ochotniczej Straży Pożarnej w Warlubiu. Jego druhami byli polscy robotnicy, głównie zatrudnieni w miejscowym Zarządzie Drogowym i rzemieślnicy, komendantem Michaelis, warlubski kominiarz, człowiek przyjazny Polakom. Jego zastępcą był Maksymilian Piątkowski warlubski drogomistrz, ten z kolei żył w dobrych sąsiedzkich stosunkach z policjantem Rhode, od którego otrzymywał informacje o planowanych kontrolach w mieszkaniach polskich rodzin.

- Na terenie Warlubia działały jeszcze inne punkty kontaktowe zgrupowania partyzanckiego AK "Swierki" np. mieszkanie p. Kazimierzy Koper, dokąd Dowództwo Ogręgu AK w Bydgoszczy dostarczało meldunki dla komendy w/w Zgrupowania.

5. Okres pookupacyjny.

Od lutego 1945 r. do 31 sierpnia 1945 r. byłem sekretarzem Zarządu Gminnego w Warlubiu, lata 1945 - 1946 nauczycielem w Płochocinie, jednocześnie przewodniczącym komitetu odbudowy szkoły w Płochocinku, zniszczonej w 80 % działaniami wojennymi jakie miały miejsce na naszym terenie w lutym 1945 r. po jej odbudowie od 1947 r. do 1975 r. pełniłem w tej szkole funkcję kierownika. Z mieszkańcami tej wsi - blisko mieszkającymi lasów - związany byłem w czasie okupacji konspiracyjnie. Nauczyliśmy się współdziałać i to wykorzystaliśmy po wyzwoleniu.

Popęliśmy 4 cenne czyny społeczne- 1. odbudowę szkoły, 2. zbudowanie 1200 metrów bitej drogi 3. zelektryfikowaliśmy 28 obejść gospodarskich budując 4200 m linii niskiego i wysokiego napięcia ze stacją transformatorową 4. odwodniliśmy około 80 ha łąk i uprawnych pól, zalanych z powodu zniszczonych bombardowaniami w lutym 1945 r. mostów, przepustów.

6. Dokumentacja.

- Patrz relację Klimpii Lahutowej o działalności grupy AK Płochocin - Płochocinek.

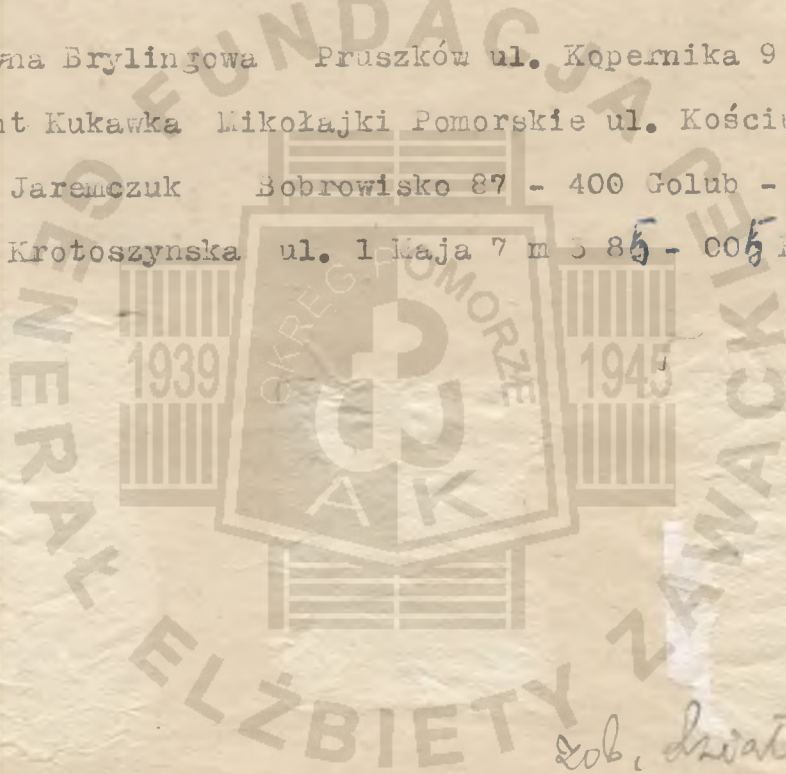
- Oświadczenie Zygmunta Kukawki członka grupy AK w Bąkowskim Młynie
- Dokument zgonu Mieczysława Leśniaka członka grupy AK Bąkowski Młyn.
- Losy innych konspiratorów grupy AK Bąkowski Młyn.

ROMAN ŻERKOWSKI

- (Po wojnie wywieziony razem z żoną na Ural, powrócił w końcu 1945 r. żona zmarła na Uralu. R. Żerkowski zmarł 1985 r.
- Wacław Kukawka zmarł 1970 r.
- Jan Tomczyk zmarł 1965 r.
- Maksymilian Piątkowski zmarł 1986 r.

 Adresy żyjących konspiratorów -

- Krystyna Brylingowa Pruszków ul. Kopernika 9 m 34
- Zygmunt Kukawka Mikołajki Pomorskie ul. Kościuszki 34
- Józef Jaremczuk Bobrowisko 87 - 400 Golub - Dobrzyń.
- Maria Krotoszyńska ul. 1 Maja 7 m 5 85 - 005 Bydgoszcz



Zob. listy i korespondencja

Władysław Krotoszyński

Wacław Kukawka

Zygmunt Kukawka

Władysław Krotoszyński
 Władysław Krotoszyński

Warlubie, dnia 11 marca 1989 r.

Wadysław Kłobczyński?

Wieliczka, dnia 15 V 1991r.

Pracowa Pani

Pracowała w Zakładzie Fundacji „Stowarzyszenie Kulturalne i Artystyczne” w Warszawie.

W latach 1940-1945 pracowała jako sekretarka w Zakładzie Kultury i Sztuki w Warszawie. W latach 1946-1948 pracowała jako sekretarka w Zakładzie Kultury i Sztuki w Warszawie. W latach 1949-1951 pracowała jako sekretarka w Zakładzie Kultury i Sztuki w Warszawie.

W latach 1952-1954 pracowała jako sekretarka w Zakładzie Kultury i Sztuki w Warszawie. W latach 1955-1957 pracowała jako sekretarka w Zakładzie Kultury i Sztuki w Warszawie. W latach 1958-1960 pracowała jako sekretarka w Zakładzie Kultury i Sztuki w Warszawie.

W latach 1961-1963 pracowała jako sekretarka w Zakładzie Kultury i Sztuki w Warszawie. W latach 1964-1966 pracowała jako sekretarka w Zakładzie Kultury i Sztuki w Warszawie. W latach 1967-1969 pracowała jako sekretarka w Zakładzie Kultury i Sztuki w Warszawie.

W latach 1970-1972 pracowała jako sekretarka w Zakładzie Kultury i Sztuki w Warszawie. W latach 1973-1975 pracowała jako sekretarka w Zakładzie Kultury i Sztuki w Warszawie. W latach 1976-1978 pracowała jako sekretarka w Zakładzie Kultury i Sztuki w Warszawie. W latach 1979-1981 pracowała jako sekretarka w Zakładzie Kultury i Sztuki w Warszawie. W latach 1982-1984 pracowała jako sekretarka w Zakładzie Kultury i Sztuki w Warszawie. W latach 1985-1987 pracowała jako sekretarka w Zakładzie Kultury i Sztuki w Warszawie. W latach 1988-1990 pracowała jako sekretarka w Zakładzie Kultury i Sztuki w Warszawie.

do grunow, w Warszawie potrzebne przez dwa lata funkcje rektorowacy
 swietlicy szkolacy, naukowiciele i szkoly byli namydlone i wioda
 podziemiu po wyrobnem, nie uwazaj historii najwiecej woslubsko-lipin-
 skiego. Kiedy organizowali komunistami historyczne organizacje i wplywy
 litewskich Niemiec na Polske, wy wyrobnem w latach 1945 roku,
 rozawali nie do mnie, aluzja z ros'9 i innymi powiazaniami z tego okresu
 bo oni nie ten temat nie nie pisali.

to tradycja komunistyczna i ciasteczka i wczesniej wplyw woslubsko-
 Lipinski jest bardzo bogaty i tak w latach 1936-1959
 (organizacja w Genuwalde w Prusochach - wczesniej linia i tak nie
 linia woslubsko - Prusochach - Genuwalde i wczesniej - inny linia),
 Zarzadzanie aluzji od przestanki wplywami i przykladami - dzie-
 talnie komunistyczna "Genuwalde" i z innymi aluzjami - oddzielnie
 przykladami A.H. Genuwalde.

Przez polowice nie w aparacie - temat: Komunistyczna i ciasteczka-
 usci na terenie grunow woslubsko - Lipinski w latach 1936-1939-1945
 z aluzji i przestanki i przykladami - organizatorami - komendantami i Ter-
 minalami - dwa organizacje i przykladami.

1. grupy w Genuwalde w Prusochach,
2. Organizacja przykladami I.W.Z - ob.H. Genuwalde

Zarzadzanie i innymi aluzji p. przy. Komunistyczna i ciasteczka
 i przy. przy. Komunistyczna i innymi aluzjami i przykladami i przestanki
 wiadomosci i przykladami.

Przez polowice aparatu i przykladami i przestanki i przykladami
 jako panie i przykladami na lokalach i przykladami, ukazywaj przykladami i przy-
 przykladami o innych woslubsko - lipinski, przykladami przez lata okresu
 i przykladami.

Fundacja przykladami i przykladami, przykladami przykladami

o kilka dni przedtemy do siedziby naukowców, jako członek do komisji
 i komisji fachowej, powołał historyczny, wiodący w tym kierunku
 i jako kierownik Instytutu Literary i Historyczny w Warszawie, w tym czasie
 i Guinnyu. W tym czasie Literary i Historyczny w Warszawie - był
 i nie ma tam komisji powołał 16, a tego 4 upomnieliśmy walczyły
 i pologdyt i komisji, Guinwald i i organizacja A.H. "Ludzie"

o kilka dni przedtemy do siedziby naukowców, jako członek do komisji
 i komisji fachowej, powołał historyczny, wiodący w tym kierunku
 i jako kierownik Instytutu Literary i Historyczny w Warszawie, w tym czasie
 i Guinnyu. W tym czasie Literary i Historyczny w Warszawie - był
 i nie ma tam komisji powołał 16, a tego 4 upomnieliśmy walczyły
 i pologdyt i komisji, Guinwald i i organizacja A.H. "Ludzie"

o kilka dni przedtemy do siedziby naukowców, jako członek do komisji
 i komisji fachowej, powołał historyczny, wiodący w tym kierunku
 i jako kierownik Instytutu Literary i Historyczny w Warszawie, w tym czasie
 i Guinnyu. W tym czasie Literary i Historyczny w Warszawie - był
 i nie ma tam komisji powołał 16, a tego 4 upomnieliśmy walczyły
 i pologdyt i komisji, Guinwald i i organizacja A.H. "Ludzie"

o kilka dni przedtemy do siedziby naukowców, jako członek do komisji
 i komisji fachowej, powołał historyczny, wiodący w tym kierunku
 i jako kierownik Instytutu Literary i Historyczny w Warszawie, w tym czasie
 i Guinnyu. W tym czasie Literary i Historyczny w Warszawie - był
 i nie ma tam komisji powołał 16, a tego 4 upomnieliśmy walczyły
 i pologdyt i komisji, Guinwald i i organizacja A.H. "Ludzie"

Łona myśli razem

Władysław Gajdański

K

notatki 10 tyś na Pomleby
 do rubryki i Olimpij Lohaty z Jozef

Życiorys

15

Urodziłem się 22 marca 1915 roku w Trzemesznie, woj. bydgoskie. Ojciec Aleksy, matka Helena z d. Motylewska. Seminarium Nauczycielskie w Bydgoszczy ukończyłem w 1936 roku, Studium Nauczycielskie w 1961.

W 1936 roku zostałem powołany do odbycia czynnej służby wojskowej w Szkole Podchorążych Piechoty w Zambrowie. Po 2 tygodniach służby - choroba, pobyt w wojskowym szpitalu w Warszawie, na moją prośbę otrzymałem zwolnienie do cywila z kategorią B, a w 1937 roku specjalna komisja wojskowa w Toruniu zaliczyła mnie do kategorii C - zdolny do służby wojskowej w czasie wojny.

Wojna - wrzesień 1939 r. 24 sierpnia 1939 roku zostałem zmobilizowany do Składnicy Polowej Map Nr. 10 w Inowrocławiu. Służba w Składnicy była prowadzona do 5 września. Od 6 września nastąpiło wycofanie załogi w kierunku Kutna. W Krośniewicach przeżyliśmy ciężki nalot niemieckich samolotów. W czasie dalszego wycofywania w kierunku Warszawy, Lublina straciłem z załogą kontakt. W Lublinie wcielony zostałem do batalionu skierowanego do rumuńskiej granicy. W Kowlu - 18.09. - zostaliśmy internowani przez Rosjan, w Brześciu załadowani do pociągu towarowego jechaliśmy na wschód. Przed Baranowiczami podczas postoju odbezpieczenie drzwi kilku wagonów przez przechodzącego mężczyznę - ucieczka. W Zambrowie otrzymałem przepustkę od władz niemieckich. W Grudziądzu zostałem zatrzymany przez niemiecką żandarmerie i skierowany do przejściowego obozu jenieckiego w Cytadeli, skąd zostałem zwolniony po dwóch tygodniach pobytu - 15.10.1939 roku. Służbę w Składnicy zaświadcza Jan Adamek jedyny odszukany żołnierz Składnicy. Kolega Władysław Szperliński b. dowódca kompanii 59 pp w Inowrocławiu, z którym spotykałem się na terenie koczarskim, proszony o zaświadczenie mojej służby w Składnicy, poinformowany o moim internowaniu przez Rosjan w Kowlu - Brześciu, przez Niemców w Grudziądzu, zaświadczył, że od 10.09 do 27.09. 1939 r. przebywałem w Jego kompanii.

Udział w Armii Krajowej - 1942 - 1945.

Od września 1940 roku do końca wojny pracowałem jako robotnik żywiczny w brządzie Nadleśnictwa Warlubie, w leśnictwie Bąkowski Młyn. 10.09.1942 roku odbyło się w mieszkaniu Kazimierza Lahuty p.o. sekretarza Nadleśnictwa Warlubie, zamieszkałego w Płochocinie, spotkanie, w którym uczestniczyli - Józef Patecki komendant naszego rejonu AK, Kazimierz Lahuta, Jego żona Olimpia i ja Władysław Krotoszyński. Wraziliśmy zgodę na współpracę

16 z oddziałem AK "Swierki", zostaliśmy zaprzysiężeni - Lahutowie przybrali wspólny pseudonim "Swierk", ja "Sosna." 15.09.1942 roku miało miejsce spotkanie z Komendantem AK "Swierki" Stefanem Gussem "Danem" w mieszkaniu leśniczego Lelwitza w Dobrem, - Kazimierz Lahuta otrzymał polecenie zorganizowania grupy AK Płochocin, ja grupy młynarzy w Bąkowskim Młynie i pozyskanie do współpracy kilku osób w Warlubiu. W skład grupy AK młynarzy weszli - Wacław Kukawka, Jego syn Zygmunt uczeń młynarski, Mieczysław Leśniak czeladnik. Wacław Kukawka obsługiwał ekspedycje młyna, miał obowiązek umożliwić dodatkowy przemiał zboża na mąkę konspiratorem rolnikiem z Płochocina, Płochocinka, Warlubia, Lipinek, Mątaska - zamieszkałym przy lesie, wozakom wywożącym przez cały rok dłużycce z lasów do okolicznych tartaków, piekarzowi Romanowi Guzkowi w Lipinkach i punktowi wymiany zboża na mąkę w tej wsi.

Wywiad. Wacław Kukawka wszedł w kontakt z warlubskim policjantem - o nazwisku Rhode / przeciwnik Hitlera /, który dostarczał^{ACH} informacje o planowanych przez policję odwiedzin^{ACH} (młyna, polskich rodzin osadzanych o współpracy z partyzantami, ukrywających osoby ścigane przez policję, planowanych przez wojsko i policję obław^{ACH} na partyzantów.

Ofiary w ludziach. Z 6/7 września 1944 roku został rozstrzelany w Bąkowskim Młynie w pobliżu młyna młynarz Mieczysław Leśniak, w styczniu 1945 roku Józef Patocki komendant naszego rejonu AK w płochocińskim lesie - obaj przez policjantów z Warlubia, Nowego.

W Warlubiu wszedłem w kontakt z dr. Mieczysławem Nowakowskim, kupcem Romanem Żerkowskim, drogomistrzem Mieczysławem- Maksymilianem Piątkowskim i Lucją Opertowską pracownikiem niemieckiego urzędu gminnego.

Po wyzwoleniu. Od 18.02.1945 roku do końca sierpnia tego roku pracowałem jako sekretarz Zarządu Gminnego w Warlubiu. Od 1 września 1945 roku przechodząc do pracy w szkolnictwie przez dwa lata pracowałem jako nauczyciel w szkole w Płochocinie. od 1 września 1947 roku do 1975 pełniłem funkcje nauczyciela i kierownika szkoły w Płochocinku.

Mieczysław Leśniak

86 - 160 Warlubie

Mój udział w ruchu oporu na terenie gminy Warlubie
w latach 1942 - 1945.

1. Urodziłem się 22 marca 1915 r. w Trzemesznie - byłe woj. poznańskie. Seminarium Nauczycielskie w Bydgoszczy ukończyłem w 1936 r. - Studium Nauczycielskie w 1961 r. - w roku szkolnym 1938 - 1939 pracowałem jako nauczyciel w Publicznej Szkole w Przechowie k/Swiecia.
2. W sierpniu 1939 r. zostałem zmobilizowany do Magazynu Map Polowych Nr. 10 w Inowrocławiu. W czasie ewakuacji magazyn w okolicy Kutna został zbombardowany. Załoga wycofując się w kierunku południowo-wschodnim w Brześciu n/Bugiem 21 września została internowana. Zbiegłem z transportu kolejowego. Przyjechałem do Warlubia, gdzie zamieszkiwałem od kwietnia 1940 roku do końca okupacji. Od września 1940 do wyzwolenia byłem żywicznym robotnikiem w firmie Harzmeisteri w Łązku, pracując w warlubskiej brygadzie, miejscem pracy było leśnictwo Bąkowski Młyn.
3. Na początku października 1942 r. Dan zwrócił się do Kazimierza Lahutty p.e. sekretarza nadleśnictwa w Warkubiu i do mnie - przez Józefa Pateckiego pracownika leśnictwa Dobrego/ leśniczy Lelwitz/ z propozycją naszej współpracy ze zgrupowaniem partyzanckim "Swierki". Propozycję przyjęliśmy i zostaliśmy przez J. Pateckiego zaproszeni.

Zaznaczam, że K. Lahutta jako sekretarz Nadleśnictwa Przewodnik w latach 1936-1939 był członkiem grupy "Grunwald", zorganizowanej przez Wiktora Bielowskiego tamtejszego nadleśniczego. Dan był członkiem "Grunwaldu" i zwracał się do byłych członków tej grupy/ Leśniczy Cieślik z Dębowego, Lelwitz z Dobrego, Obst z Kuźnicy, Lück ze Srednika i K. Lahutta/ o współpracę.

W połowie października 1942 r. K. Lahutta i ja spotkaliśmy się z Danem w mieszkaniu leśniczego Lelwitza w Dobrem. Dan - między innymi - zaproponował K. Lahucie zorganizowania nasłuchu w biurze nadleśnictwa, w celu uzyskania wiadomości ważnych dla partyzantów, również o planowanych obławach na partyzantów. Moim głównym zadaniem było pozyskać do współpracy młynarzy w młynie w Bąkowskim Młynie.

K. Lahutta. W 1943 r. udało się K. Lahucie dwukrotnie zdobyć wiadomości o planowanych przez Wehrmacht obławach. Przed planowaną akcją zjawiał się w biurze nadleśniczego Teodora Streckera oficer Wehr-

machtu. Rozmowa przez nich prowadzona dotyczyła planowanych obław na partyzantów w rejonie lasów Płochocin - Rybno. Jedna obława dotyczyła lasów położonych po jednej, druga po drugiej stronie szosy. Nadleśniczy przychodził do K. Lahutty po mapę tych rejonów. Rozmowy te odbywały się w przerwie obiadowej pracowników od 12-tej do 14-tej. K. Lahutta po wyjściu pracowników pozostawał jeszcze w biurze. Dziwna była postawa nadleśniczego podczas rozmowy z oficerem, który nie zachowywał środków ostrożności. Na początku 1945 r. przed wyjazdem do Niemiec, T. Strecker żegnając się z leśniczymi Polakami wyjawiał im, że wiedział o ich kontaktach z partyzantami.

Uzyskane wiadomości żona K. Lahutty p. Olimpia - przedwojenna nauczycielka w Lipinkach, członkini grupy "Grunwald" przenosiła do wskazanego punktu kontaktowego.

Sekretarzówka przy nadleśnictwie w Warlubiu - mieszkanie p. Lahuttów - było miejscem obioru żywności i innych artykułów codziennego użytku przez partyzantów.

Realizując powierzone mi przez Dana zadanie, nawiązałem kontakt z młynarzami w Bąkowskim Młynie, z Wacławem Kukawką brygadzystą i obsługującym ekspedycję młyna i jego synem Zygmuntem. Księgową była moja siostra Maria Krotoszyńska. W. Kukawka zobowiązał się wydawać zaufanym klientom relnikom, zamieszkałym w pobliżu lasów w Płochocinku, Lipinkach i ekolicy oraz Jażewa, zwiększone ilości mąki. Zyskiwał je również piekarz w Lipinkach Guzek oraz punkt wymiany zboża na mąkę. Okolicznością sprzyjającą dla prowadzenia konspiracyjnej pracy przez W. Kukawkę było to, że kierownikiem młyna był Niemiec Karol Dreyer, bardzo przychylny Polakom. Nie kontrolował pracy W. Kukawki. Ta pomyślna działalność skończyła się w końcu 1943 r. K. Dreyera i młynarzy z W. Kukawką na czele powołano do wojska. Z. Kukawkę - chłopaka 17-letniego - skierowano do obsługi maszyn. Nowym kierownikiem młyna został Niemiec Lemke - polakożerca, miejsce W. Kukawki zajął osobnik o polskim nazwisku Rachwański, mówiący po polsku. Pisał listy po rosyjsku do rodziny na Ukrainie. Lemke nienawidził Polaków, młynarzy posadzał o kontakty z partyzantami. W ich mieszkaniach przeprowadzał rewizje w asyście warlubskiego policjanta Krebera.

Zmiany personalne w młynie odczuli polscy klienci i partyzanci. Kiedy Z. Kukawka obsługując maszyny, miał także pracę nocną. Wiosną 1944 r. udało mu się zorganizować nocną wyprawę, w czasie której partyzanci wynieśli na plecach ładunek mąki do lasu. Łącznikiem między Z. Kukawką a partyzantami był 17-letni Henryk Falkiewicz syn kupca z Borowego Młyna.

We wrześniu 1944 r. doszło w Bąkowskim Młynie do tragedii, której sprawcą był Lemke. W obejściu młyna - w późnych godzinach wieczornych - zjawiała się grupa partyzantów. Chciała spotkać się z Lemką. Ich obecność zdradził wrzask gęsi. Lemke takiej wizyty spodziewał się. Z karabinu przez okienko w korytarzu oddał serię strzałów. Połączył się telefonicznie z posterunkiem policji w Warlubiu, a może z Jagdkommando w Przewodniku, bo po chwili zjawił się ciężarowy samochód z grupą policjantów, wśród których był warlubski policjant SS Kreber. Wywleczone z mieszkania młodego młynarza Mieczysława Leśniaka z Lipinek - mieszkał w domu Lemki - i na polu w pobliżu młyna rozstrzelano. Zwłoki zabrane ze sobą. Lemke rano tłumaczył się młynarzom, że M. Leśniak sprowadził partyzantów po to, by go zabili.

W końcu 1944 r. Lemke opuścił na zawsze Bąkowski Młyn. Zniknął Rachwalski.

We wrześniu 1944 r. młyn przeszedł pod zarząd wojskowy. Zjawiała się wojskowa jednostka gospodarcza. Młyn pracował przez całą dobę. Samochodami wywożone ładunki mąki do Grudziądza.

Ze Zgrupowaniem bezpośrednio czy pośrednio współpracowali kupcy - Zakrzewski w Płechocinie, Budnarski w Płechocinku, Żerkowski w Warlubiu.

Od Łucji Opertewskiej pracownika niemieckiej gminy w Warlubiu/ przed wojną pracownik polskiej gminy w Warlubiu/ w latach 1940 - 1945 otrzymałem kilka blankietów tymczasowych dowodów tożsamości. Oprócz niej w gminie pracowało 3-ch innych Polaków - jej ojciec/przedwojenny listonosz w Warlubiu/, Franciszek Wejtaś/przedwojenny pracownik Ubezpieczalni, Laszewski z Lipinek.

Kiedy zwróciłem się z propozycją współpracy do warlubskiego lekarza dr. Mieczysława Nowakowskiego - majora WP - zapewnił, że ktokolwiek zgłosi się do niego o pomoc lekarską, nikomu jej nie odmówi.

W latach 1943 - 1945 opiekował się moim bratem Marianem nauczycielem, który ścigany przez Gestapo od 1940, od 1943 r. mieszkał razem ze mną w mieszkaniu naszych sióstr w Warlubiu, w pokoju na strychu piętrowego domu, w którym mieszkało dwóch policjantów. W sąsiedztwie był posterunek policji. Mam informację, że w połowie stycznia 1945 r. dr. M. Nowakowski udzielił pomocy komuś z rządu, który po dokonaniu zabiegu więziony był na sankach w kierunku Grupy przez Bąkowie.

w tym czasie z dr. M. Nowakowskim nie widziałem się, zginął w lutym 1945 r. w czasie bombardowania.

Płk K. Waluk na spotkaniu kombatanckim w Warlubiu w 1978 r. zapytany, czy wspomniana informacja może dotyczyć jego osoby, odpowiedział, że nie.

Wracam jeszcze do młynarza Wacława Kukawki. Był zaprzyjaźniony z warlubskim policjantem o nazwisku Rhode, przeciwniku Hitlera i jego wro-

nie
giej polityki wobec Polaków. Rhode powiadał W. Kukawkę o planowanych rewizjach w polskich mieszkaniach np. na Trzech Koronach, w Kurzejowie. Redziny te były o tym powiadamiane. Te same informacje przekazywała żona Rhodego rodzinie Maksymiliana Piątkowskiego drogemistrza w Warlubiu. Punktem kontaktowym był barak warszawiaków w Warlubiu, zesłanych na przymusowe roboty. Wchodzili w skład brygady żywiczej, w której pracowałem. Znana jest działalność duszpasterska proboszcza płochockiego ks.dr. Jana Stryczka świadczona partyzantom. Jego zaufanym łącznikiem był kuczer Jan Wodzikowski.

Władysław Kreteszyński
/ Władysław Kreteszyński /

Warlubie, dnia 8 czerwca 1988 r.

ps. Sosna.



Feliks Worek - Spis Biał

Wojciech Floryj

Richard Josef

Richard de Worek

248

22x

21x



1/2. Dokumenty dotyczące reletora: Krotoszyński
Władysław:

1. Kserokopie legitymacji odsuszenia i
odsuszek:

- a) nr 537-73-11 Głoty Kraysi Zestugi modany
6.10. 1973, k. 1 s. 1
- b) nr 3127-78-1 Kraysi Kawaler ski
Orderu Odrodzenia Polski modany k. 1 s. 2
22. 11. 1978.
- c) nr 7905 Odsuski Honorowej Woj.
Rody Narodowej w Bydgoszy k. 1 s. 3
modanej 16.02. 1984r.
- d) nr 27-95-140 Kraysi Armii Krajow-
nej modanej 18.04. 1995r. k. 1 s. 4

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 537-73-11

WARSZAWA

dn. 6 październ. 1973r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

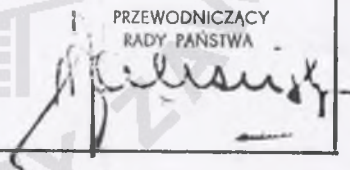
odznaczony(a) został(a)
za dwudziestoletnią nienaganną
pracę pedagogiczną

Ob. KROTOSZYŃSKI

Władysław s. Aleksego

ZŁOTYM
KRZYŻEM ZASŁUGI

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA



zest. do listu 13.03.2003. rob. cz. IV



POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr. 3127-78-1

WARSZAWA

dn. 22 listopada 1978 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 22 listopada 1978 r.

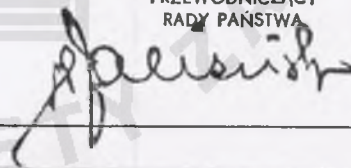
odznaczony/a został/a

Ob. KROTOSZYŃSKI

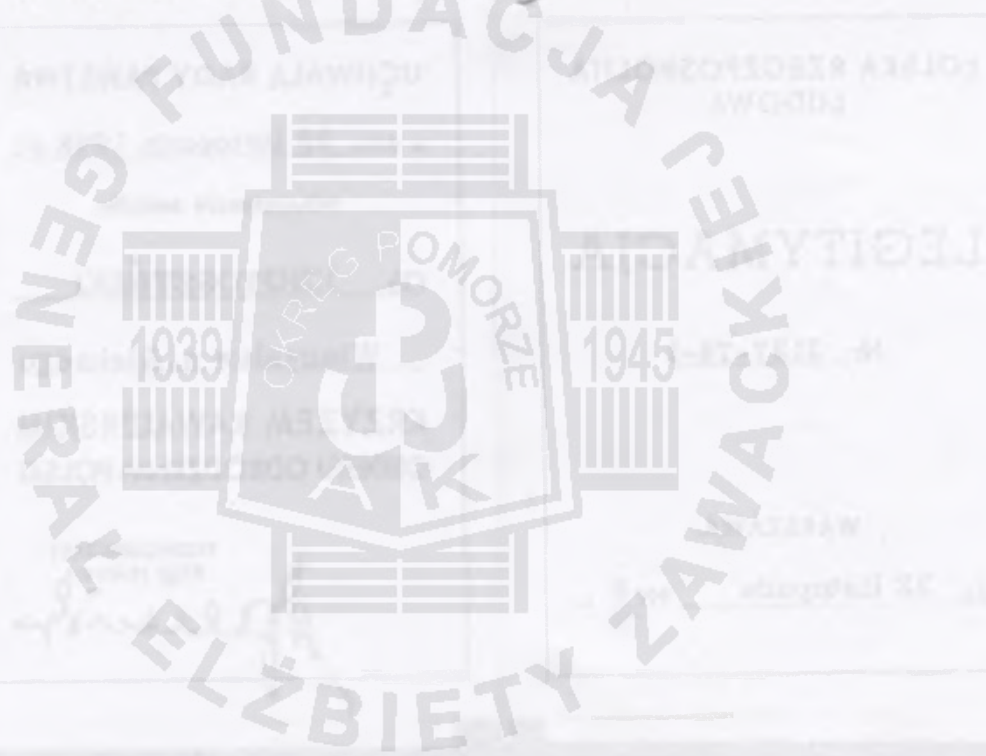
Władysław s. Aleksego

KRZYŻEM KAWALERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA



zł. do listu z 19.03.2003 - 206.2.11



Nr 7905

ODZNAKA
HONOROWA
WOJEWÓDZIEI
RADY NARODOWEJ
W BYDGOSZCZY
NADANA

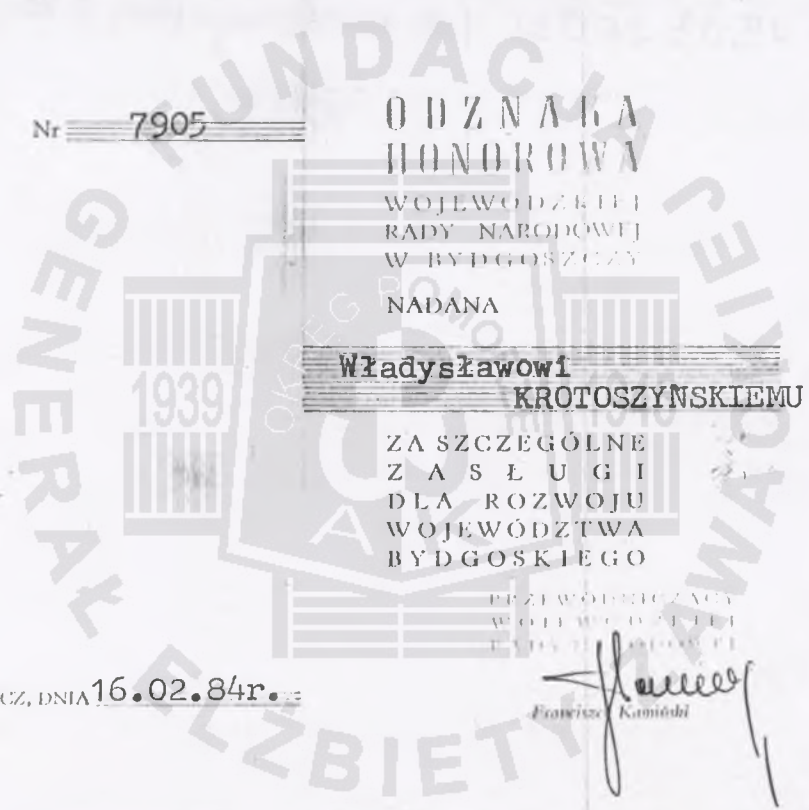
Władysławowi
KROTOSZYŃSKIEMU

ZA SZCZEGÓLNE
ZASŁUGI
DLA ROZWOJU
WOJEWÓDZTWA
BYDGOSKIEGO

PRZEWODNICZĄCY
WOJEWÓDZIEI
RADY NARODOWEJ

BYDGOSZCZ, DNIA 16.02.84r.

[Signature]
Franciszek Kamiński



zet. do listu - 19.03.2003r. (A. Krotoszyński) nr. IV / 8



RZECZPOSPOLITA POLSKA

POSTANOWIENIEM

z dnia 18 kwietnia 1995 r.

LEGITYMACJA

Pan **KROTOSZYŃSKI**

Władysław s. Aleksego

odznaczony został

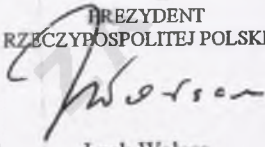
Nr 27-95-140

**KRZYŻEM
ARMII KRAJOWEJ**

Warszawa

dnia 18 kwietnia 1995 r.

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ


Lech Wałęsa

Set. do listu z 19.03.2003 - 206. 2. IV



- II. Materiały uzupełniające relację: Krotoszyński
Atok, Władysław:
1. List Aleksandry Krotoszyńskiej
z dn. 19.03.2003r. napęt. done o mężu
- Władysław Krotoszyński, napis oryg. k. 1 s. 1
 2. Skerska E., Krotoszyński Władysław, [w:] „S.B.K.P. 1939-1945”,
pod red. Elżbiety Skerskiej, Toruń 2004, ex. 6, s. 94-96.
 3. art. Kto odbudował w Stochocimku szkołę, [w:] Gosban-Wołytyche
Stefan, In Syli, walczyli i umierali...,
Tolkmicko 2011, s. 45, kserokop. k. 1 s. 4-5



Aleksandra Krotoszyńska

86-160 Warlubie

Warlubie dnia 19.03.2003

FUNDACJA	
*Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu	
Wpłynęło dnia:	20.03.2003
L. dz.	681/Pom-410/03
.....	K.M.
Załączniki:
Referent:	95

**FUNDACJA
ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE
ARMII KRAJOWEJ ORAZ
WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK**

87-100 TORUŃ
UL. WIELKIE GARBARY 2

Serdecznie dziękuję za złożone mi wyrazy współczucia z powodu śmierci mojego męża śp. Władysława.

Spełniając prośbę, przesyłam kserokopie legitymacji, potwierdzające przyznane odznaczenia. Mój mąż posiadał również odznaczenie za udział w wojnie obronnej 1939r., ale nie znalazłam legitymacji imiennej, potwierdzającej jego przyznania.

W legitymacji wojskowej wpisano stopień wojskowy – szeregowiec.

Związek małżeński zawarliśmy 3 lutego 1946r. w Warlubiu.

Mam na imię Aleksandra –nazwisko panięskie Wliżło ur. 19.05.1918

Z naszego związku urodziło się pięcioro dzieci:

- syn Aleksy ur. 21.11.1946
- córka Maria ur. 18.12.1947
- córka Gabriela ur. 22.10.1949
- córka Elżbieta ur. 18.11.1951
- syn Stanisław ur. 15.03.1953

Mój mąż zmarł 25.08.2002 roku i spoczywa na cmentarzu parafialnym w Warlubiu.

*Kserokop. 4 legitym. - setę, zwilki -
zob. w. 1/2 18*

Z poważaniem Aleksandra Krotoszyńska

Aleksandra Krotoszyńska



Krotoszyński Władysław ps. „Sosna” (1915–2002), dca grupy krypt. „Sosna” Plac. AK Lipinki. ²

Urodzony 22 III 1915 w Trzemesznie pow. Mogilno w rodzinie kupca Aleksego i Heleny z d. Motylewskiej. Ojciec, powstaniec wielkopolski, od kwietnia 1940 zamieszkał w Warlubiu z Władysławem i dwoma córkami. W.K. w 1936 ukończył Męskie Seminarium Nauczycielskie, w latach 1938–1939 był nauczycielem w Publicznej Szkole Powszechnej w Przechowie pod Świeciem. Uległ wypadkowi podczas dwumiesięcznego pobytu w Szkole Podchorążych Piechoty w Zambrowie. W konsekwencji został zwolniony do cywila w stop. szer. z kategorią C „zdolny do służby wojskowej w czasie wojny”.

94 Słou. biograficzny konsp. pomorskiej
1939-1945, pod red. Skerskiej E,
Tomu 2004, s. 94-96

W kampanii wrześniowej 1939 zmobilizowany do Magazynu Map Polowych nr 10 w Inowrocławiu. Dnia 14 X 1939 zwolniony z przejściowego obozu jenieckiego, ukrywał się w Wierzchucinie pod Koronowem. Od 1 IV 1940 na stałe zameldowany w Warlubiu. Jeszcze w kwietniu tr. w grupie ok. stu mieszkańców gm. Warlubie został wywieziony na przymusowe roboty rolne do majątku Zakrzewo pow. Grudziądz. Od 1 IX 1940 do końca II wojny światowej pracował w niemieckiej firmie jako robotnik żywiczny w Leśnictwie Bąkowski Młyn–Dobre w Nadleśnictwie Warlubie. Do AK rekomendował go Józef Piechocki ps. „Borowik”, kmdt. Plac. Lipinki. Dnia 10 X 1942, z Olimpią Lahutą i Kazimierzem Lahutą w sekretarzówce Nadleśnictwa Warlubie został zaprzysiężony przez Stefana Gussa ps. „Dan”, dowódcę OP AK krypt. „Świerki”. Na spotkaniu u leśniczego Bolesława Lelwitza w Dobrem „Dan” powierzył mu utworzenie jednej z dwóch grup o krypt. „Sosna”. Grupa W.K. „Sosna 1” w rejonie Bąkowskiego Młyna–Dobre, stanowiąca zaplecze dla OP „Świerki”, prowadziła wywiad i kontrwywiad, skutecznie organizowała żywność, artykuły codziennego użytku, lekarstwa. Członkami „Sosny 1” byli prowadzący sabotaż gospodarczy młynarze z Bąkowskiego Młyna, kupcy i ekspedienci z Warlubia, Piechocina, Piechocinka oraz kolejarze, robotnicy leśni i rolnicy mieszkający w pobliżu lasu. Głównymi punktami kontaktowymi były: młyn w Bąkowskim Młynie i mieszkanie Kazimierzy Koper w Warlubiu przy ul. Dworcowej. K. Koper przez Jadwigę i Kazimierza Bogdańskich oraz ich syna Władysława, zajmujących nieczynną leśniczówkę w Jeżewnicy, utrzymywała kontakt z dowódcami OP „Świerki” – najpierw z S. Gussem, a później Alojzym Bruskim ps. „Grab”. Przez punkt przy ul. Dworcowej utrzymywano też łączność z KO AK Pomorze. Grupa W.K. skutecznie organizowała zaplecze partyzanckie do 1945. Od początku 1944 działalność tę znacznie utrudniło objęcie kierownictwa młyna przez Niemca Lemka, w miejsce sprzyjających Polakom Gustawa i Karola Dreyerów. Młynarz Mieczysław Leśniak, oskarżony o współpracę z partyzantami, został rozstrzelany 7 IX 1944. W ostatnim okresie okupacji włączył się do zabezpieczenia mienia przed niszczeniem i grabieżą dokonywaną przez uciekających Niemców.

Od lutego do sierpnia 1945 był sekretarzem Zarządu Gminnego w Warlubiu, od 1945 do 1946 nauczycielem w Płochocinie i działaczem społecznym. Włączył się m.in. do odbudowy zniszczonej działaniami wojennymi szkoły w Płochocinku i od 1947 do czasu przejścia na emeryturę w 1975 pełnił tu funkcję kierowniczą. Potem zamieszkał w Warlubiu, gdzie opracował historię walki konspiracyjnej Lipinek. Zmarł 25 VIII 2002. Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Warlubiu.

Odnaczony: Złotym Krzyżem Zasługi (1973), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1978), Krzyżem Armii Krajowej (1995); w 1984 wyróżniony odznaką honorową „Za Szczególne Zasługi dla Rozwoju Województwa Bydgoskiego”.

Dnia 3 II 1946 w Warlubiu zawarł związek małżeński z Aleksandrą Wlizło (ur. 1918). Z tego związku urodziło się pięcioro dzieci: Aleksy (1946), Maria (1947), Gabriela (1949), Flżbieta (1951), Stanisław (1953).

Krotoszyńska Maria (siostra), zaprzysiężona do AK w 1943, łączniczka i punkt kontaktowy grupy „Sosna 1”.

APAK, T.: Krotoszyński W., Lahuta K., Lahuta O., Piechocki J., Sznajder J. W., Szymanowicz U.; Informacja rodziny; *Materiały do dziejów...*, s. 146; *Wspomnienia...*, s. 142; Biul. FAPAK, Toruń 2003, nr 1, s. 44.

Elżbieta Skerska

tu Partyzanckiego AK „Świer-
ps. „Dan”, od którego przejął
Oddział ten prowadził liczne
icholskich, a w szczególności
órcza. Stała ich bazą wypado-

a partyzantów na pastwę losu,
rzemierzał z nimi w dzień i w
żsto pokryte masywem leśnym
wo zatrudnione na plebanii Jan
sa oddały partyzantom nieoce-
dz kapelan pomagał również
się zmylić pościg gestapo. Ze
w Zalewski, proboszcz parafii
kilkna miesięcy.

cała rodzina księdza kapelana:
a, nieco później dwie siostry
ona znanego lekarza, a na końcu
jskowej Służby Kobiet, którym
iczka”. Natomiast brat księdza –
lżony w obozie Stutthof.
został profesorem Seminarium
0 lat uczył młodych adeptów
łościola.

ą przerwała jego nagła śmierć,
y nie w porę.
ny na cmentarzu w Pelplinie.

KTO ODBUDOWAŁ W PŁOCHOCINKU SZKOŁĘ?

Władysław Krotoszyński, ps. „Sosna” przyszedł na świat w rodzinie powstańca wielkopolskiego prawie 100 lat temu. Jako absolwent Seminarium Nauczycielskiego jeszcze przed wojną uczył w szkole powszechnej w Przechowie, a po wojnie w Płochocinie. Jako zastępowy mieszkaniec Warlubia od kilku lat spoczywa na cmentarzu parafialnym.

Urodził się w 1915r. w Trzemesznie w rodzinie kupca. Jego ojciec, powstańca wielkopolski, zamieszkał z rodziną w Warlubiu. Władysław Krotoszyński w wieku 21 lat ukończył Męskie Seminarium Nauczycielskie. Tuż przed wojną został zatrudniony w charakterze nauczyciela w Publicznej Szkole Powszechnej w Przechowie.

Po dwóch miesiącach pobytu w Szkole Podchorążych Piechoty w Zambrowie, gdzie odbywał służbę wojskową, uległ poważnemu wypadkowi. Z tego powodu zwolniono go do rezerwy z orzeczeniem, że „zdolny jest do służby wojskowej tylko w czasie wojny...”.

Rekomendacja do AK

Po wybuchu wojny otrzymał powołanie do Magazynu Map Połowych nr 10 w Inowrocławiu.

W kwietniu 1940r. wraz z innymi mieszkańcami Warlubia został wywieziony na przymusowe roboty rolne do majątku Zakrzewo pow. Grudziądz.

Od 1.IX. 1940r. do zakończenia wojny pracował w niemieckiej firmie w charakterze robotnika w Leśnictwie Bąkowski Młyn-Dobre w Nadleśnictwie Warlubie. Dzięki tej pracy poznał bliżej aktualnego komendanta placówki AK w Lipinkach Józefa Piechockiego, ps. „Borowik”, który zarekomendował go do Armii Krajowej.

W dniu 10.X.1942r. Władysław Krotoszyński złożył przysięgę na ręce dowódcy Oddziału Partyzanckiego krypt. „Świerki” – Stefana Gussa, ps. „Dan”, który polecił mu zorganizować grupę partyzancką, krypt. „Sosna 1”. Do

Wosban - Wojtycha Stefan,
Tu żyli, walczyli i umierali...
Tolkemichow 2011, (bibl. FAPAK) verte

5

podstawowych jej zadań należało prowadzenie wywiadu i kontrwywiadu, organizacja żywności i lekarstw oraz zdobywanie broni i przedmiotów codziennego użytku. W skład tego ugrupowania wchodził młynarz z Bąkowskiego Młyna, kupcy i ekspedientzi z Warlubia, Płochocina i Płochocinka. Głównym celem ich działalności był...

Sabotaż gospodarczy.

Do ugrupowania „Sosna 1” należeli również kolejarze, robotnicy leśni oraz rolnicy, mieszkający w pobliżu terenów leśnych. Korzystali z punktów kontaktowych w Bąkowskim Młynie oraz w mieszkaniu Kazimierzy Koper w Warlubiu przy ul. Dworcowej. Dzięki niej utrzymywano ścisłą łączność z dowódcami Oddziałów Partyzanckich „Świerki”: najpierw z S. Gussem, ps. „Dan”, a później z Alojzym Bruskim, ps. „Grab”. Również łączność z Komendą Okręgu AK Pomorze w Bydgoszczy należała do bezpiecznych i systematycznych.

W sprawnym jej utrzymaniu pomagali Jadwiga i Kazimierz Bogdańscy oraz ich syn Władysław, którzy dysponowali nieczynną leśniczówką w Jezewnicy, co dawało większe poczucie bezpieczeństwa.

Grupa Partyzancka Władysława Krotoszyńskiego stanowiła skuteczne zaplecze dla wileńskich oddziałów aż do 1945 roku. Działalność ta stała się jednak utrudniona z chwilą, gdy funkcję kierownika miejscowego młyna powierzono Niemcowi Lemkowi. Wówczas jeden z polskich pracowników młyna, Mieczysław Leśniak, został rozstrzelany pod zarzutem współpracy z miejscowymi partyzantami. Według Niemców współpracę ta miała polegać na ratowaniu przed grabieżą i zniszczeniem polskiego mienia.

Powrót do zawodu

W 1945r. Władysław Krotoszyński uroczył do wyuczonego zawodu, rozpoczynając ciężką pracę nauczyciela w Płochocinie. Przyczynił się wydatnie do odbudowy w sąsiednim Płochocinku szkoły, której działania wojenne nie oszczędziły. Aż do przejścia na emeryturę w 1975r. był jej kierownikiem. Okaleczone skutkami wojny dzieci i młodzież garnęły się do nauki. Stale rosło zapotrzebowanie – zwłaszcza w małych miejscowościach – na osoby mające uprawnienia nauczycielskie.

5

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyż Armii Krajowej zdobli niewielką kolekcję medali i odznaczeń za partyzanckie zasługi.

Kiedy Władysław Krotoszyński osiadł już na stałe w Warlubiu opracował historię walki konspiracyjnej, popularyzując przejścia wojenne miejscowej ludności, której ostatnim etapem bohaterkiej drogi stał się miejscowy cmentarz.

III/3. Materiały dotyczące okresu okupacji:
Wrotażyński Władysław

1. Odpis egzemu Mieczysława Leśmike z księgi Urzędu Stanu Cywilnego w Warlubiu, mpis, kop. (11.10.1944r.) k. 1 s. 1
2. Zygmunt Kukawka - o moim udziale w ruchu oporu w l. 1942-1945 w Bałkowskim Młynie, mpis z 15.02.1989r., kop. k. 3 s. 2-4



A

Odpis zgonu Mieczysława Leśniaka z księgi Urzędu Stanu Cywil-
nego w Warlubiu

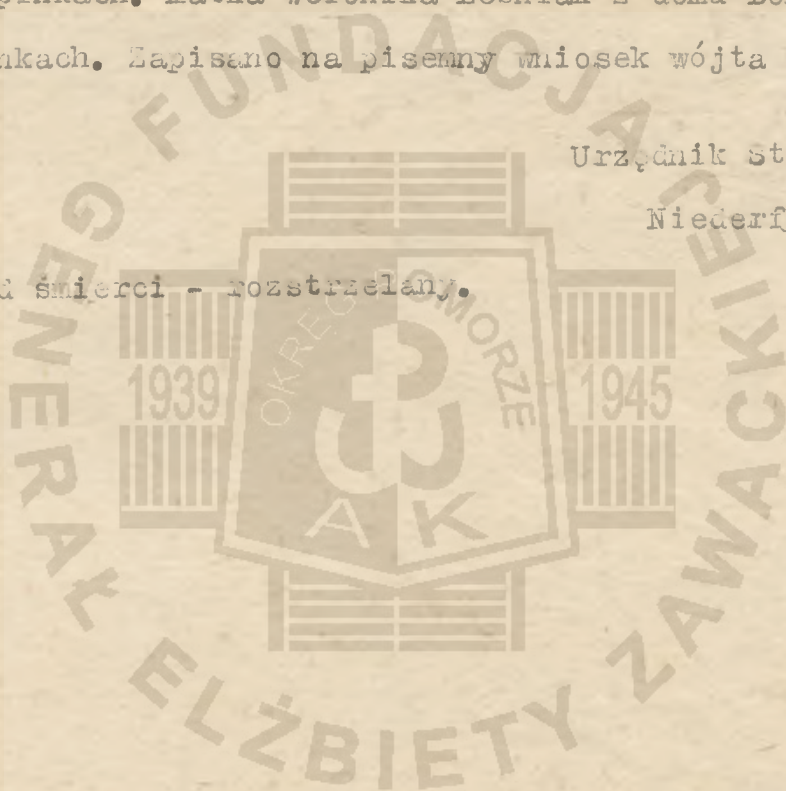
Warlubie, dnia 11 października 1944 r.

Mieczysław Leśniak

Młynarski czeladnik Mieczysław Leśniak katolik zamieszkały w Bąkowskim Młynie, pow. Swiecie n/.. 7 września 1944 r. o godz. 24 - tej w Bąkowskim Młynie został rozstrzelany. Zmarły urodził się 2 grudnia 1914 r. w Lipinkach, pow. Swiecie. Ojciec rolnik Alojzy Leśniak, zamieszkały w Lipinkach. Matka Weronika Leśniak z domu Domachowska zamieszkała w Lipinkach. Zapisano na pisemny wniosek wójta Warlubie.

Urządnik Stanu Cywilnego
Niederfeld

Powód śmierci - rozstrzelany.



Mikołajki Pomorskie
82 - 433 Mikołajki Pom.

O S W I A D C Z E N I E

o moim udziale w ruchu oporu w latach 1942 - 1945 w Bąkowskim Młynie

Ja, Zygmunt Kukawka, urodzony 17 lutego 1928 r. w Bąkowskim Młynie, gm. Warlubie, b. pow. Świecie n/w, ojciec Wacław, matka Elżbieta z domu Kornat, od listopada 1942 r. do końca okupacji byłem członkiem miejscowej grupy AK pracowników młyna.

- Szkołę Podstawową ukończyłem w Płochocinie 1942 r., a wieczorową zasadniczą w Sztynie w 1964 r. Zawód młynarza zdobyłem w latach 1942 - 1946 w młynie Bąkowski Młyn, od 1947 - 1950 pracowałem jako młynarz w Kwidzynie Młyn Miłosna, w latach 1952 - 1953 w młynie w Mikołajkach Pom., w latach 1953 - 1960 dzierżawiłem młyn w Postolinie, woj. elbląskie, w 1961 r. zmieniłem zawód młynarza na malarza, w tym zawodzie pracowałem do 1981 r. w międzyczasie zdobyłem mistrza malarza tapeciarsza w Zakładzie Budowlano - Remontowym Kombinatoru Rolnego w Młeczewie. Złotym Krzyżem Zasługi zostałem odznaczony w 1979 r. i Odznaką Zasłużonego Pracownika Rolnictwa w 1975 r.

W latach 1950 - 1952 odbyłem służbę wojskową w Warszawie - V Batalion Budowlany J.W. nr. 33⁶⁷.

- Lata okupacji.

~~w---latach----~~ Po ukończeniu Szkoły Powszechnej w Płochocinie w 1942 r. od lipca 1942 r. zacząłem pracę młynarza w młynie Bąkowski Młyn. Moim nauczycielem zawodu był mój ojciec Wacław Kukawka brygadzysta i kierownik ekspedycji. Ja byłem wagowym na zmianę z Mieczysławem Leśniakiem.

W listopadzie 1942 r. odbyło się spotkanie w biurze młyna, uczestniczyli: - mój ojciec Wacław Kukawka, Mieczysław Leśniak, Jan Tomczyk młynski stolarz, księgowa Maria Krotoszyńska i jej brat Władysław Krotoszyński - robotnik żywiczny w leśnictwie Bąkowski Młyn, z zawodu nauczyciel. Omówiono pomoc dla partyzantów. Wszyscy zgodziliśmy się na to. Mieliśmy

~~wskazanym klientom umożliwić~~ ~~wyższą~~ ~~zobacz~~

wskazanym klientom umożliwić wymianę zboża na mąkę poza reglamentacją. Chodziło o rolników mieszkających blisko lasów, okolicznych leśników, plebańię i sekretarzędkę w Płochocinie, piekarnie obsługiwane przez Polaków, również punkty wymiany zboża na mąkę. Po tygodniu zjawił się w mieszkaniu moich rodziców Józef ~~Patecki~~ ^{PIECHOCKI} z Lipinek i odebrał od ojca i ode mnie przysięgę. Z Józefem ~~Patec~~-Piechockim znaleźmy się jeszcze sprzed wojny, już wówczas był naszym klientem. Jemu przekazałem karabin ręczny pozostawiony przez polskiego żołnierza we wrześniu 1939 r. Mąkę z naszego młyna pobierali rolnicy, także osoby, które nie kupowały chleba w piekarni, a brali od nas mąkę i piekli sami chleb.. Mąkę pobierała od nas ludność z trzech gmin - Warlubia, Lipinek i Jeżewa, także wszystkie piekarnie i również Roman Guzek z Lipinek i punkt wymiany zboża na mąkę Gracjana Dubielskiego w Lipinkach.

Współtowarzyszem roboty konspiracyjnej był warlubski policjant Rhode, za przyjaźnił się z ojcem, wyznał mu, że jest przeciwnikiem Hitlera, przekazywał ojcu informacje o planowanych przez posterunek policji kontrolach młyna, dróg do młyna, a nawet o rewizjach w polskich domach, u rodzin posiadanych o ukrywanie osób poszukiwanych przez policję, Gestapo, współpracujących z partyzantami.

Widocznie podpadliśmy władzy niemieckiej, bo w listopadzie 1943 r. dokonano w młynie radykalnej zmiany personalnej. Odkołano Treuhändera Karola Dreyera Polaków przyjaciela, nie kontrolował pracy ojca w ekspedycji, czterech młynarzy wraz z ojcem Wacławem Kukawką, ~~nie~~ i Mieczysława Leśniaka odsunięto wogóle od wagi, miejsce ojca z obsługą wagi przejął Ukrainiec Waldemar Rachwalski, mówiący po polsku. Te zmiany dały się odczuć klientom Polakom i partyzantom. A nowym Treuhänderem został Lemke, który wobec nas pracowników młyna i także pozostałych mieszkańców osiedla, okazywał jawną wrogość. Typominał nam, że kontaktujemy się z partyzantami, w ciągu dnia dokonywał w naszych mieszkaniach rewizji w towarzystwie warlubskiego policjanta SS Krebera.

- Partyzanci postanowili z nim porozmawiać. 7 września 1944 r. zjawił się

na terenie młyńskim. Zostali przedwcześnie przez Lemkę zauważeni. Ten szybko połączył się z posterunkiem policji telefonicznie. Partyzanci nie zdążyli odciąć przewodu telefonicznego. Lemka oddał serię strzałów z ręcznego karabinu przez uchylone w mieszkaniu okienko. Partyzanci wycofali się. Po ich odejściu wrócił z odwiedzin u znajomych w sąsiedniej wsi Pięćmorgi Mieczysław Leśniak. Mieszkał na piętrze domu Lemki, dokąd wchodziło się schodami, usytuowanymi na zewnętrznym murze domu od strony podwórza. Nadjechał samochód ciężarowy z policjantami.. Lemke oskarżył Mieczysława Leśniaka, że to on sprowadził partyzantów, którzy mieli go zabić. Wyprowadzony w pole blisko młyna, Mieczysław Leśniak został rozstrzelany. Zwłoki policjanci zabrali ze sobą.

W okresie od stycznia do września 1944 r. udało nam się zorganizować nosząc dwukrotnie wyniesienie przez partyzantów z młyna mąki w workach na plecach do lasu. Przebieg tych akcji był następujący. Młyn stał przy lesie, partyzancka droga prowadziła z lasu przez prowizoryczny mostek na kąta - wie, przez służę - mostek, na której ustawiałem pustą butelkę od wódki. Był to znak, że droga do młyna jest wolna. Partyzanci wchodziłi do młyna mając drzwi przynknięte. Zabierali na plecy trzy worki z mąką i tą samą drogą wracali do lasu. Worki z mąką stały tuż przy drzwiach wyjściowych. Był to zapas mąki przygotowany dla piekarni. Po odejściu partyzantów ubytek uzupełniałem, zbadałem teren, czy nie pozostał jakiś ślad po partyzantach i zamykałem młyn. Treuh Treuhänder taki zuch w ciągu dnia, nocą nie wychodził z domu. Bał się partyzantów. Moim łącznikiem z partyzantami był mój przyjaciół szkolny Henryk Falkiewicz, syn właściciela sklepu spożywczego w Borowym Młynie, gdzie partyzanci mieli jeden z trzech bunkrów. Po wojnie w rozmowie z Janem Braunem z Lipinek, ten przyznał się że w wynoszeniu worków z mąką z młyna brał też udział. Po 7 września śmierci Mieczysława Leśniaka raz jeszcze udało mi się akcję wynosu mąki zorganizować.

Stygmunt Kulak

III/5 Materiały zgromadzone przez Władysława

"Konspiracyjna działalność Protoszyńskiego
z hitlerowskimi szpiecami na terenie
gm. Warlubie - Lipinki - Nowe m. Wistay w
latach 1936-1939 1942-1945"

1
Oprac.

3.03.

2009

fel

1. List do J. W. Samajdera nt. przygotowy-
wanych opracowań - bez daty - mpis. omys. k. 1 s. 1
2. List W. Samajdera (1.) z 1. 08. 1938 z
informacją o przestępstwach materialnych, mpis,
omys. k. 1 s. 2
3. Duch oporu w latach 1936-1939-1945
w gm. Warlubie, mpis, kop. k. 1 s. 3
4. Pomocę Gdańskie w latach międzywojennych,
mp. kserokop - brak źródła - k. 1 s. 4
5. Powołanie emigracyjnego sądu R P w
Paryżu 30.09.1939 W. Sikorski, S. Rowecki,
mpis - kop. k. 4 s. 5-7-8
6. Powstanie - ZWS, AZW; Pomocę, mpis, kop. k. 3 s. 9-11
7. Opr.: Konspiracyjne org. wojskowe na
terenie gm. Warlubie, Lipinki w l. 1936-1945,
mpis, kop. k. 1 s. 12
8. Relacja własna Zygmunta Dukowli,
mpis, kop. k. 3 s. 15
9. O. Lahutta, Wiktor Bielowski - nadlesni-
cy w Psewdniku...; mpis kop. k. 3 s. 15-16
10. Opr. - "Po śmierci Wiktora Bielowskiego",
mpis k. 1 s. 17
11. Relacja Wł. Protoszyńskiego o działal-
ności...; mpis kop. k. 6 s. 18-23
12. O. Lahuttowa, Relacja o utworzeniu punktu
kontaktowego (...) Warlubie, mpis, kop. k. 2 s. 24-25

13. Elżbieta Węślik - releya - o współpracy,
mpis, kop. k. 3 s. 26-28
14. Opr. "Dobrynie Lesników", mpis, kop. k. 1 s. 29
15. Wyciąg ze Statutu Gm. Wój. Lesników,
mpis, kserokop. k. 1 s. 30
16. H. Szymonowicz, Lipińskie zesłane Grup.
Part. AŻ, "Świerki", mpis, kserokop. k. 2 s. 31-32
17. Grupa AŻ w Jęsewnicy, mpis, kserokop. k. 2 s. 33-34
18. Emilie Roper, Relacja z działalności
konspiracyjnej...; mpis, kserokop. k. 1 s. 35
19. O. Służkowska, Relacja o udziale swoim
i męża Kasimierza Służki, mpis, kserokop. k. 2 s. 36-37
20. H. Frydrychowicz, Hs. dr. Jan Stryżek,
mpis, kop. k. 3 s. 38-40
21. Wykaz lesniczek Nadleśnictwa
Wąrlubie, Dołbrowa... (punkty kontaktowe,
mpis, kop. k. 2 s. 41-42
22. H. Bodesewska, Relacja; mpis, kop. k. 3 s. 43-45
23. W. Krotoszyński, "Sosna" - releya, mpis, kserokop. k. 3 s. 46-48
24. Relacja Bronisława Węglińskiego ps. "Roman"
o działalności punktu AŻ w Nowem Nowcu
Wiśta, mpis, kserokop. k. 4 s. 49-52
25. Witold Sekowski, Rejon AŻ Nowe
m. Wiśta - zaopatrzenie, mpis, kserokop. k. 1 s. 53
26. Informacje o tablicach pamiątkowych
O P "Świerki" - mpis, kserokop. k. 2 s. 54-55
27. Zakonieszenie; Niemcy w powiecie śmieckim,
Niemcy w gm. Wąrlubie, mniejszości niemieckie,
mpis, kserokop. k. 3 s. 56-58

28. Pelaja E. Cześlik o swojej i rodziców
działalności komp. w l. 1940-1945, mpis
kop.

k. 3 s. 59-60

29. B. Krotoszyński, Witold Bielowski mode-
śmizy w Innowodniku ..., mpis kserokop.

k. 3 s. 61-63



Warszawa - dnia

Pracowny Janie

Pracowny materialy dotyczące konspiracyjnej działalności
w Polsce z hitlerowskim Niemcami na naszym terenie powoła-
nej przez grupę „Gawald” i „Krupowanie” A.H. „Lisicki”.
Ważniejszymi punktami tej pracy są sprawy Pana i p. Marka.
Omawiam materialny ujęcie, aby można było postawić na
wzrost potrafił o adw. kawa, na co mogą również p. Marka
z pewną ilością materialny przedmiot, otrzymując skłoty na terenie
główny karkubie oraz biblioteka p. Andrzeja Ławieckiego - wjtk
za drugi skład finansowy za bezpłatnie krajem i kawa.
W obu wspomnianych organizacjach istnieje widoczny udział
leżących trzech nadzwyczajnych - to karkubie, karkubie i Ławiecki.
Ławiecki, w historycznym sensie skłoty wykonywają dostarczony im
materialny jako pewne warunki o uchwyceniu najważniejszej historii
tut. siem.

Grzegorz Ławiecki za przesłany material i umożliwienie
sądzisz go o podany - tym samym warunkiem
M. Skotnyński

List do Janie wst. Szusjdersa - die Jedlin(?)

Władysław Krotoszyński
Br. Malinowkię 8

86-160 Warkłbie



2

Warlubie, dnia 1.11.1988 r.

Szanowny Panie !

(Jan W. Szmajda)

Jestem byłym nauczycielem w Płochozinku, serdecznym przyjacielem śp. Huberta Bukowskiego. Dla Izb Pamięci Narodowej w szkołach w Lipinkach i Warlubiu przygotowuję opracowanie nt: " Ruch oporu w latach 1936 - 1939 - 1945 w gminie Warlubie " na podstawie relacji uczestników tych wydarzeń.

Posiadam następujące relacje -

- p. Olimpii Lahuttowej nauczycielki w Lipinkach w latach 1931 - 1939, b. członkini dywersyjno - wywiadowczej grupy " Grunwald " w Przewodniku, której organizatorem był Wiktor Bielowski nadleśniczy w Przewodniku,
- p. Elżbiety Cieślik - b. członkini lipińskiej grupy AK,
- p. Olimpii Lahuttowej - jako b. członkini płochockiej grupy AK,
- moją relację - b. członka warlubskiej grupy Ak,
- obszerny artykuł p. Henryka Szymonowicza umieszczony w miesięczniku Pomerania - jako odpowiedź bydgosiemu redaktorowi za oszczercze posądzenie Alojzego Bruskiego o współpracę z Łupaszka w 1946 r.

Mam wypis o Pańskiej działalności z książki K. Ciechanowskiego pt-E Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim w latach 1939 - 1945, ale to jest tylko wypis, a prosilibym Pana o krótką relację ze swej działalności oraz zdjęcia.

Odpisy w/w relacji - jako pamiątkę z wspólnie przeżytych wydarzeń z konspiracyjnej działalności - załączam i z góry dziękuję za wyświadczoną usługę.

Łączę wyrazy poważania

Władysław Kretoszyński
/ Władysław Kretoszyński /
zam. w Warlubiu przy ul. B. Malinowskiego nr. 8



Województwo pomorskie przed wrześniem 1939 r. stanowiło wysunięty cypel łączący Polskę z morzem.

Pod względem gospodarczym Pomorze odgrywało ważną rolę. Było oknem Polski na świat.

Jeżeli chodziło o Rzeszę Niemiecką Pomorze Gdańskie oddzielała ją od Frus Wschodnich.

Dlatego na wypadek wojny z Niemcami dłuższa akcja obronna była tu niemożliwa, z uwagi na niebezpieczeństwo dwustronnych uderzeń od zachodu i wschodu, stwarzało zagrożenie odcięcia Pomorza Gdańskiego z jej siłami zbrojnymi od wojskowych sił głównych.

Od północy graniczyliśny z Wolnym Miastem Gdańskim, w którym wpływy niemieckie były bardzo duże i z tej strony również moglibyśmy oczekiwać uderzenia wojsk niemieckich.

Dlatego Sztab Główny Wojska Polskiego spodziewając się napaści Niemiec na Pomorze Gdańskie nie przewidywał walk obronnych tych ziem, lecz przeprowadzenie ewakuacji osób cywilnych, instytucji państwowych i pewnych zasobów materialnych rejonów południowych i wschodnich Polski.

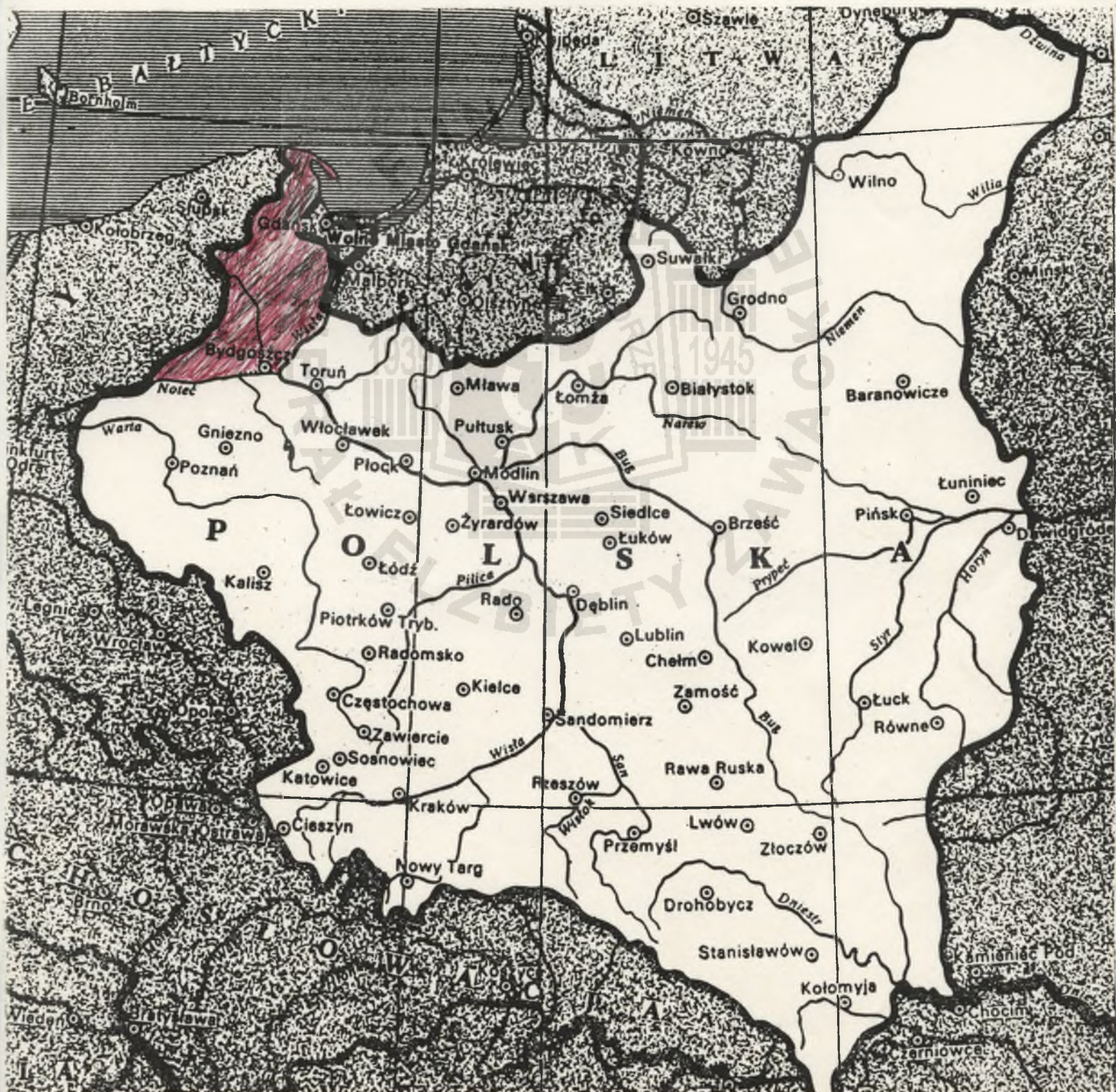
Odzyskanie Pomorza Gdańskiego miało nastąpić przez zorganizowanie powstania. Zdecydowano pozostawić w poszczególnych powiatach specjalne grupy dywersyjno - wywiadowcze, które w przyszłości miały stanowić zaczątek rejonów powstańczych. Cała organizacja została oznaczona kryptonimem "GRUNWALD". Działalność poszczególnych komórek powiatowych "Grunwaldu" miała być poddana kierownictwu Oddziału 11 Sztabu Głównego w Bydgoszczy.

Oprócz kierowników powiatowych byli wyznaczeni kierownicy rejonowi. Kierownikiem rejonu Przewodnik został Wiktor Bielowski - nadleśniczy w Przewodniku.

fragmenty z ks. K. Cichemowicki, Ruch
oporu na Pomorzu Gdańskim, W-wa 1972, s. 9

POMORZE GDAŃSKIE

W LATACH MIEDZYWOJENNYCH



Powołanie emigracyjnego rządu Rzeczypospolitej Polskiej
w Paryżu 30 września 1939 roku.

Rząd polski na czele z prezydentem Ignacym Mościckim i naczelnym wodzem marszałkiem Rędzēm - Smigłym - po opuszczeniu kraju i przekroczeniu granic rumuńskiej - został internowany, tym samym stracił władzę w Polsce.

Wobec tego Rada Ambasadorów RP działająca w Paryżu - Łukaszewicz /Paryż/, Edward Raczyński /Londyn/ i Wieniawa - Długoszowski /Rzym/ przejęła rolę właściwego organu zwierzchniego państwa polskiego, powierzyła urząd prezydenta ostatniemu wojewodzie pomorskiemu Władysławowi Raczkiewiczowi. Ten z kolei mianował premierem i naczelnym wodzem generała Władysława Sikorskiego, który przystąpił do formowania we Francji wojska polskiego spośród naszej emigracji zarobkowej, obliczanej na ponad 700 tysięcy osób, z których około 120 tysięcy było w wieku poborowym.

Generał Władysław Sikorski był zwolennikiem podporządkowania wojska rządowi, tak, jak jest w każdym demokratycznym państwie.

Generał Władysław Sikorski był demokratą, obcy mu był kult jednostki.



Angielska para królewska w rozmowie z generałem Sikorskim

6

Generał Władysław Sikorski / 1881 - 1943 / urodził się w miejscowości Tuszów Narodowa, b. powiat mielecki. Jego ojciec był kierownikiem wiejskiej szkoły ludowej. W okresie międzywojennym gen. W. Sikorski zakupił resztówkę po parcelacji majątku w Parchacie b. powiat znowrocławski.

Siostra generała Maria Sikorska - Dąbrowska była żoną leśniczego Dąbrowskiego wleśnictwie Bursztynowo, b. Państwowe Nadleśnictwo Przewodnik, b. powiat Swiecie.

Generał Władysław Sikorski goszcząc u p. Dąbrowskich odwiedzał Witolda Bielowskiego nadleśniczego w Przewodniku, organizatora i komendanta Przysposobienia Wojskowego Leśników - grupy "Grunwald" w Przewodniku.



Tuszów Narodowy koło Micka. Dom urodzenia Władysława Sikorskiego



Władysław Sikorski
w gimnazjum
we Lwowie



GENERAŁ DYWIZJI

STEFAN ROWECKI "GROT"

1895 - 1944

UCZESTNIK KONSPIRACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ

WALK LEGIONÓW 1920 - 1939

ORGANIZATOR WALKI Z OKUPANTEM

KOMENDANT GŁÓWNY

ZWIĄZKU WALKI ZBROJNEJ

ARMII KRAJOWEJ



Stefan Rowicki -
leśnicista

NDACJA
1945
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

**LEGITYMACJA
KRZYŻA ARMII KRAJOWEJ**



Z W Z

Związek Walki Zbrojnej

Na terenach okupowanego Kraju została powołana do życia 13.XI. 1939 roku przez Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego tajna organizacja wojskowa pod nazwą Związek Walki Zbrojnej, na którego czele stanął gen. Kazimierz Sosnkowski jako zastępca Naczelnego Wodza.

Cel organizacji : -

1. Skupienie w organizacji konspiracyjnej, jaką był ZWZ wszystkich Polaków do stawienia czynnego oporu wrogowi, przeciwstawiając się załamaniu polskiego społeczeństwa.
2. Współdziałanie w odbudowie Państwa na drodze walki orężnej. Związek Walki Zbrojnej był organizacją ogólnonarodową, ponadpartyjną, tajną, wojskową skupiającą prawych Polaków i Polki, pragnących walczyć orężnie z okupantem w warunkach pracy konspiracyjnej. Członkiem ZWZ mógł być każdy Polak, Polka nieposzlakowanej czci, poczynając od 17 lat, którzy złożą przepisaną przysięgę.

3. Tekst przysięgi -

W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż - znak walki i zbawienia -

przysięgam, że będę wiernie i nieugięcie trwał na straży honoru Polski, a o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć będę ze wszystkich sił swoich, aż do ofiary mego życia. Wszelkim rozkazom władz Związku będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało.

Innowiercy składali przysięgę od słów -
- przysięgam, że będę wiernie itd.

10

A K

Armia Krajowa

14 lutego 1942 roku gen. Władysław Sikorski zmienia nazwę Z W Z Związku Walki Zbrojnej na Armię Krajową - AK. Jej komendantem w Kraju zostaje gen. Stefan Rowecki "Grot".

Gen. S. Rowecki rozumiał, że walka w obecnej konspiracji toczyć się będzie o utrzymanie istniejącego państwa, mającego organa kierujące, tylko że w podziemiu, że w tych warunkach chodzić będzie o organizowanie w kraju życia, kontynuacji rozpoczętej 1 września 1939 roku wojny, która nie zakończyła się aktem kapitulacji, ani rozkazem o demobilizacji żołnierzy.

Armia Krajowa nie była armią powstańczą, lecz armią zakonspirowanego wojska.

Świadomość istnienia rządu emigracyjnego i jego armii na terenach okupowanych było źródłem sił psychicznych, ułatwiających przetrwanie na najcięższej prócy ludobójczej okupacji hitlerowskiej.

Bez zakonspirowanego wojska państwowego, bez świadomości iż istnieje tajny aparat polskiej władzy państwowej, byłoby nam trudniej przeżyć okupację.

P O M O R Z E

- Pachniesz chlebem razowym, czarujesz widokiem jak zorza
Najdroższa Matko i Ojczy, moja kochanko Pomorze !
- Serce podniecasz i myślisz, ty płodna w rozkosze Kraino,
Gdy co dnia od rana do nocu ja piję ^{Twoj} urok jak wino.
- Szumi w mej głowie i w sercu, szaleje jak burza na morzu
Moje rozpaczne wołanie, gdy Cię nie widzę Pomorze...!
- Płynie wiślana hen fala, zbłąkana jak sen biała mewa
Ku morzu ją skrzydła unoszą, jak sztandar w górze powiewa.
- Płyną niebieskim lazurem z obłoki białymi w zawody...
- Od Gdyni do Ruck, aż do Helu, błękitna skrzy się zasłona,
To Bałtyk tańczy ognicie, Pomorze tuli do łona.
- Śpiewają Twą chwałę Twe lasy, śpiewają Twe pola i morze
- O Boże, cudny poeto, za to żeś stworzył Pomorze !
- Jak chleb, jak Matka, jak wino, jak dziewczę piękne i hoże
Tak kocham, szaleję za Tobą - Pomorze, Pomorze, Pomorze !

według Artura Marii Swinarskiego

Konspiracyjne organizacje wojskowe na terenie gmin

Warlubie, Lipinki w latach 1936 - 1939 - 1945

Konspiracyjną działalność w walce z hitlerowskimi Niemcami w latach 1936 - 1939 - 1945 na terenie gmin Warlubie, Lipinki prowadziły dwie organizacje -

- Przysposobienie Wojskowe Leśników grupa "Grunwald" w Przewodniku w latach 1936 r 1939, organizatorem był Witold Bielowski nadleśniczy w Przewodniku, członkami zaufani leśnicy trzech nadleśnictw Przewodnik - Warlubie - Dąbrowa.
- Zgrupowanie Partyzanckie ZWZ AK "Swierki" w Bórach Tucholskich w latach 1940 - 1945, organizatorem i pierwszym komendantem był Stefan Guss "Dan", po nim por. Alojzy Bruski "Grab" i Jegoż - ca por. Henryk Szymanowicz "Marek".

Witold Bielowski aresztowany we wrześniu 1939 roku wyrokiem Sądu Wojennego w Nowem n/W zasądzony na karę śmierci został rozstrzelany 27 października 1939 roku w lesie w Płochocinie przez egzekucyjny pluton Wehrmachtu.

Leśnicy nadleśnictw Warlubie, Przewodnik we wrześniu 1939 roku aresztowani jako zakładnicy przebywali w więzieniu w Nowem n/W. W grudniu tego roku zwolnieni objęli dotychczasowe stanowiska leśników.

Stefan Guss "Dan" organizator i komendant przyszłego Zgrupowania Partyzanckiego ZWZ AK "Swierki" w Bórach Tucholskich, był członkiem grupy "Grunwald" na terenie ówczesnego powiatu starogardzkiego, powołując do życia zaplecze gospodarcze - wywiadowcze zwrócił się z prośbą o współpracę do członków "Grunwald" w Przewodniku. Jednym z pierwszych leśników, którego odwiedził "Dan" był Stefan Cieślik z Dębowego.

Relacja

Wyznanta Kukawki młynarza z Bąkowskiego Młyna o swoim i ojca i ojca udziale w ruchu poporu w okresie 1942 - 1945.

Urodziłem się 17.11.1928 r. w Bąkowskim Młynie woj. bydgoskie. W 1942 r. ukończyłem Publiczną Szkołę w Płochocinie i podjąłem pracę jako uczeń młynarski w Bąkowskim Młynie. Młynie, gdzie brygadzystą i obsługującą ekspedycję był mój ojciec Wacław Kukawka, a pracownikami wyłącznie Polacy - młynarze Alfons i Konrad Malinowscy, Bonachowski, księżową Maria Krotoszyńska, prowadzącym gospodarstwo rolne przy młynie Jan Tomczyk.

Kierownikami młyna kolejno od 1939 r. do końca 1943 r. byli bracia Gustaw i Karol Dreyerowie, bardzo przychylni Polakom. Nie kontrolowali pracy ojca w ekspedycji.

Od początku okupacji mieszkanie moich rodziców odwiedzali liczni znajomi rolnicy z terenu gmin Warlubie, Lipinki, Jetewo. W pierwszych latach okupacji chodzili im o uzyskanie większych ilości mąki dla siebie, a od 1942 r. również dla partyzantów.

Od grudnia 1942 r. była to już zorganizowana akcja. Razem z ojcem zostaliśmy członkami grupy AK warlubskiej, zaprzyjętzeni przez Władysława Krotoszyńskiego, tywiesnego robotnika, zatrudnionego w leśnictwie Bąkowski Młyn.

Naszym zadaniem było dostarczanie samofanym rolnikom Polakom, mieszkającym blisko terenów leśnych, większej ilości mąki, również piekarzom w Guskowi i Gracjanowi Dabielakom, prowadzącemu wymianę mąki - obaj z Lipinek.

Wymienię kilka nazwisk samofanych odbiorców mąki - Władysław Brzeziński, Maksymilian Malinowski, Franciszek Kminikowski, Franciszek Kaszubowski, Bernard Jasiński, Jan Karaszewski, Szczodrowscy - wszyscy z Płochocinka, Jan Kacmarek i Jassak z Kursejewa, Władysław Zakrzewski - kupiec i Jan ks. Jan Stryczek - z Płochocina, sekretarz nadleśnictwa z Płochocina i wielu, wielu rolników z Lipinek, Mątaska i ekolicznych miejscowości.

Dużo mąki pobierał od nas Palkiewicz z Borowego Młyna, którego syn Henryk, mój przyjaciel, był członkiem grupy AK lipińskiej.

Z naszych usług korzystali też Niemcy - wójt Schwarz, komendant posterunku policji Busch i jego policjanci.

Spośród warlubskich policjantów zaprzyjętnił się z ojcem Rhode, który znał, że jest przeciwnikiem A. Hitlera i jego polityki. Informował ojca o planowanych przez policję rewizjach w mieszkaniach Polaków, posądzanych o współpracę z partyzantami np. rodziny Siciaków, Stefańskich, Pańków z Trzech Koron, Kacmarków i Jassaków z Kursejewa. Uzyskane wiadomości przekazywane były pod właściwy adres.

Ta szczęśliwa passa dla konspiracyjnej roboty w młynie została przerwana w końcu 1943 r. Odwołano Karola Dreyera kierownika młyna i 4-eh młynarzy, w tym mojego ojca. Ja z ekspedycji przesunięty zostałem do obsługi maszyn. Nowym kierownikiem młyna został polakożerca Lenke, funkcję brygadzysty i obsługującego ekspedycję powierzono Rachwałskiemu. Była to wtyczka - Rachwałski był Ukraińcem o polskim nazwisku i biegle mówił po polsku..

Skończyło się wydawanie mąki poza normami wyznaczonymi kartkami. Odczuli to również partyzanci. Otrzymałem polecenie rozważenia możliwości wydawania mąki w czasie nocnej zmiany i pobieranie jej przez partyzantów. Nieodwiedzenie młyna przez Lenkę i Rachwałskiego w nocy było okolicznością sprzyjającą wykonaniu tego zadania. Moim pomocnikiem był Henryk Falkiewicz z Borowego Młyna, syn właściciela sklepu spożywczego w Borowym Młynie,/- w rejonie lasów Borowy Młyn - Kuźnica - Rybno - znajdowały się ziemianki partyzantów /.

Akcję wynoszenia mąki prowadzono od stycznia do września 1944 r. Worki z mąką stały w magazynie tuż przy wyjściowych drzwiach. Wieczorem - przed umówioną akcją - stawiałem pustą butelkę od wódki na filarku przy turbinie. Falkiewicz dawał znać partyzantom. Jeżeli przychodząc zastali wypełnioną butelkę na umówionym miejscu, wchodzili do młyna, zabierali mączny bagaż i snikali z nim w lesie. Do mnie należało uzupełnić braki, usunąć ewentualne ślady po nocnych gościach.

Powtarzało się to co miesiąc, ostatni raz we wrześniu 1944 r. Wspominałem, że Lenka był katem dla Polaków. Nas mieszkalców Bąkowskiego Młyna pomądszał o współpracę z partyzantami, o ukrywanie "bandytów". Przeprowadzał w naszych mieszkaniach rewizję przy udziale warlubskiego policjanta SS Krebera. Aby pouczyć go o niewłaściwym stosunku do nas, partyzanci zaplanowali z nim spotkanie. Późnym wieczorem 6 września 1944 zjawili się w obojętności młynskim. Na niestety gęsi narobiły niesamowitego wrzasku. Lenke strzelił przez okno. Połączył się telefonicznie z warlubską policją. Słysząc strzał wyszedłem przed dom. Po chwili ujrzałem nadjeżdżający ciężarowy samochód, który zatrzymał się przed młynskim budynkiem. Z samochodu wyszło 4-eh policjantów, wśród nich poznałem wysokiego policjanta SS Krebera. Lenke zaprowadził ich do mieszkania młynarza Mieczysława Leśniaka. Słychać było krzyki bitego, następnie wyprowadzono go w białelnice na pole za budynek mieszkalny i zastrzelono. Lenke rano tłumaczył się nam młynarzom, że Leśniak sprowadził partyzantów, którzy chcieli go zabić.

Od września 1944 r. do końca okupacji młyn był pod zarządem wojskowym. W Bąkowskim Młynie stacjonowała jednostka wojskowa, która ciężarowymi samochodami przewoziła worki z mąką do Grudziądza.

Niemiecy żołnierze - Polacy ze Śląska - informowali nas Polaków, że Niemcy na lewym i prawym brzegu Wisły pod Grudziądzem fortyfikują się

Lenke z rodziną na żniwnym wozie wyjechał do Niemiec w końcu grudnia 1944 r. Razem z nim ułotnił się Rachwałski. Mnie powierzone funkcję brygadzysty młyna załogi młyna. Księgowość w dalszym ciągu prowadziła Maria Krotoszyńska. Do obsługi młyna powołano Jana Tomczyka, prowadzącego gospodarstwo rolne i robotników rolnych tego gospodarstwa. Odczuwało się duże zapotrzebowanie ludzi do pracy.

Ludność polska znów mogła otrzymywać większe ilości mąki. Partyzanci już nie zgłaszali się po mąkę. Dowiedzieliśmy się, że rozwiązują swoje grupy i każdy na swoją rękę planuje przetrwać przejście frontu.

My jako pracownicy młyna mieliśmy do wykonania ważne zadanie zabezpieczenia zboża i mąki na zaopatrzenie ludności po wyzwoleniu.

W lutym 1945 r. niektórzy niemieccy żołnierze grozili, że wysadzą w powietrze młyn. Tymczasem zaatakowani niespodzianie od strony Piąćmorgów nocą z 17 na 18 lutego musieli szybko wycofać się, by ratować swoje życie. Zdążyli tylko przeciąć główny pas transmisyjny, który szybko zasyżem i w południe 18 lutego ruszył młyn, a następnego dnia wyszedł pierwszy po wyzwoleniu wóz młyna z zapasem mąki do warlubskiej piekarni.

Od 18.11. do końca marca 1945 r. pełniłem funkcję kierownika młyna, który był pod zarządem wojskowej jednostki radzieckiej. Produkowana mąka była przeznaczana na użytek ludności oraz radzieckiego wojska. W mąkę zaopatrywaliśmy szpital w Toruniu, w którym znajdowali się radzieccy żołnierze rekonwalescenci.

Zygmunt Kukawka

zam. w Mikołajkach Femerskich
82 - 433 Mikołajki Femerskie

Wiktor Bielowski - nadleśniczy w Przewodniku, organizator
grupy dywersyjno - wywiadowczej "Grunwald" rejonu Przewodnik
w latach 1936 - 1945.

Relacja Olimpii Lahuttowej byłej członkini grupy "Grunwald"
w Przewodniku.

" Od 1931 r. do czerwca 1939 r. byłam nauczycielką w Lipinkach. W tym czasie mój mąż Kazimierz Lahutta pełnił funkcję sekretarza Państwowego Nadleśnictwa w Przewodniku.

W 1936 r. stanowisko nadleśniczego w Przewodniku objął Wiktor Bielowski, przedtem leśniczy na Helu. Przenosząc się do Przewodnika otrzymał od naczelnych władz Wojska Polskiego zadanie zorganizowania konspiracyjnej grupy dywersyjno - wywiadowczej o kryptonimie "GRUNWALD", którą sam nazywał "patriotyczną organizacją wojskową, mającą stanowić zaczątek oddziału powstańczego rejonu Przewodnik, oczywiście w wypadku napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę. Taką ewentualność przewidywano oceniając potęgę militarną Niemiec i jej odwieczne dążenie na wschód w celu zdobycia nowych terenów życiowych /Lebensraum/.

Odzyskanie Pomorza Gdańskiego miało nastąpić przez wywołanie powstania w tym rejonie i jego rozszerzenie na cały kraj.

Wiktor Bielowski - kapitan rezerwy - był przewidziany na komendanta rejonu Przewodnik.

W skład grupy "Grunwald" weszli: Wiktor Bielowski jako jej komendant, członkowie - Czesław Sajdak nadleśniczy w Warlubiu, następujący leśnicy - Cieślik z Dębowego, Flator z Bzowa, Lelwitz z Dobrego, Lück ze Srednika, Obst z Kuźnicy, Zimny z Rynkówka oraz pracownicy Nadleśnictwa Przewodnik - biuralista Ziller, gajowy Rychlicki, sekretarz mój mąż Kazimierz, żona Wiktora Bielowskiego oraz żony niektórych leśniczych - wśród nich ja Olimpia Lahuttowa. Mój mąż był sekretarzem grupy. Tajne zebrania - przy zamkniętych drzwiach - odbywały się w mieszkaniach poszczególnych członków, pod płaszczykiem zebrań związku zawodowego leśników, którego przewodniczącą była żona W. Bielowskiego, ja pełniłam funkcję sekretarza.

Ostrożność w prowadzeniu działalności konspiracyjnej była uzasadniona z uwagi na liczną grupę mniejszości niemieckiej zamieszkałej na terenie ówczesnych gmin Lipinki i Warlubie i prowadzoną przez nią bardzo otywioną wrogią przeciwko Polsce robotę szczególnie w latach 1938 - 1939. Np. w 1938 r. odbył się powiatowy zjazd młodych Niemców członków Hitlerjugend w Przewodniku na wiejskiej sali udekorowanej hitlerowskimi emblematami. Zjazd miała sa-

15

kończyła zabawa, która nie doszła do skutku. Rozbili ją chłopcy z Lipinek i Przewodnika. Sześciu z nich - Bernard Szapański, Paweł Juhnke, Jan Recki, Józef Szarmach, Leon Pestka, Franciszek Ciesielski i dwaj bracia Sienieccy stanęli przed sądem w Swieciu n/W. Zostali skazani na pół roku więzienia w zawieszaniu.

W sierpniu ¹⁹³⁹ Bernard Szapański i Paweł Juhnke wyjechali i ukrywali się poza Lipinkami, pozostali chłopcy po wkroczeniu wojsk hitlerowskich zostali aresztowani przez niemiecką policję i zginęli.

Ostatnie spotkanie grupy "Grunwald" odbyło się w mieszkaniu Bielowskich. W. Bielowski poinformował obecnych o otrzymaniu z Warszawy tajnego pisma z rozkazem nieopuszczania przez członków grupy mężczyzn swych mieszkań, nawet w wypadku agresji Niemiec. Obecni na zebraniu członkowie zostali zaopatrzeni w ręczne karabiny po jednym egzemplarzu.

Rodziny wszystkich leśniczych miały być ewakuowane do Łocka. Wyjazd nastąpił w końcu sierpnia 1939 r., powrót w kilka dni po wkroczeniu wojsk niemieckich na teren Pomorza Gdańskiego. 3 września zjawiła się w Przewodniku niemiecka jednostka pancerna. W. Bielowski i wszyscy leśnicy zajmowali nadal dotychczasowe mieszkania służbowe.

Jedynie Czesław Sajdak - nadleśniczy w Warlubiu i Stefan Zimny leśniczy z Rynkówka zostali aresztowani przez policję i Selbstschutz i zginęli. Ich aresztowania nie miały związku z ich przynależnością do grupy "Grunwald".

W budynku nadleśnictwa w Przewodniku na parterze mieszkanie zajmował W. Bielowski, na piętrze mieszkali oficerowie - wśród nich generał - którzy korzystali z łazienki i ubikacji znajdującej się na piętrze. Pewnego dnia urządzenie łazienkowe uległo awarii. Żołnierze przysłani do naprawy - kując ścianę na strychu - natknęli się na aparat radiowy. Wiktora Bielowskiego aresztowano. Przebywał w więzieniu w Nowem n/W. Polowa żandarmeria dokonała w obejściu zabudowań nadleśnictwa szczegółowej rewizji. W nieczynnej od wielu lat studni znaleziono magazyn karabinów ręcznych i amunicji.

Przeszło miesiąc trwały przesłuchania Wiktora Bielowskiego. Katowany miał przyznać się do prowadzenia tajnej roboty, miał ujawnić nazwiska osób z nim współpracujących. Nic nie ujawnił, nikogo nie wydał. Miał złamane żebra. Kiedy żona uzyskała zezwolenie na widzenie się z mężem w więzieniu, wniesiono go na krzesło. Sam już nie miał siły przyjąć. Znał już wyrok wydany na siebie - śmierć przez rozstrzelanie. Wręczył żonie 3 listy - jeden pisany do niej, dwa dla kilkunastoletnich synów Piotra i Macieja. Listy

16

były testamentem, w którym nie pozostawią rodzinie żadnego majątku, ale... "Pozostawiam dobre imię"... tak pisał do synka Piotrusia.

Oto treść listu.

" Kochany mój synku Piotrusiu!

Są to moje ostatnie do Ciebie słowa. Odchodzę. Nie zostawiam Wam majątku, ale zostawiam Wam dobre imię. Pamiętaj o mnie, bądź dobrym Polakiem i uczciwym człowiekiem i obywatelem. Bóg niech ma Cię w Swojej opiece. Niech Cię prowadzi przez życie. Pomagaj Twojej mamusi i Twemu młodszemu braciszкови wedle Swoich sił.

Zegnam Cię i całuję serdecznie Twój Tatuś.

Wiktor Bielowski został rozstrzelany 28 października 1939 r. w lesie w Płochocinie. o godz. 7.30. Wyrok wykonało 4 żołnierzy Wehrmachtu z oficerem na czele. Po zwłoki z trumną przjechała p. Bielowska z dwoma synkami i woźnicą. Przy przewożeniu trumny z zwłokami na parafialny cmentarz w Płochocinie towarzyszyli wspomniani żołnierze. Oficer zgodził się na zatrzymaniu konduktu przy kościele w Płochocinie i odprawienie żałobnych egzekwii.

Trumna ze zwłokami bohaterskiego Polaka - Patrioty - Nadleśniczego Wiktora Bielowskiego spoczęła w mogile na parafialnym cmentarzu w Płochocinie.

Olimpia Lahutta

zam. w Jeżewie k/Swiecia n/W.

*Wzrost w aktach W. Bielowski
(miej. W. Krotoszyński) 12*

Po śmierci Wiktora Bielowskiego dalszy ciąg konspiracyjnej
działalności "Grunwaldu" - już w warunkach II wojny światowej
ZWZ AK 1939 - 1945.

Wszyscy leśnicy nadleśnictw Warlubie i Przewodnik zostali zabrani jako zakładnicy w październiku 1939 r. powrócili z więzienia w Nowem n/W. w grudniu 1941 r. i podjęli pracę na dotychczasowych stanowiskach - jako leśnicy, Kazimierz Lahutta jako p.o. sekretarza w Przewodniku i włączyli się do konspiracyjnej działalności, ich leśniczówki stały się podstawowymi punktami kontaktowymi grup ZWZ AK współpracującymi ze zgrupowaniem partyzanckim "Swierki", a od czerwca 1944 r. z desantem radziecko - óplskim por. Kazimierza Waluka.

Ten okres działalności - już w warunkach II wojny światowej - przedstawia 3 relacje -

- Elżbiety Cieślik - członka grupy lipińskiej AK z lat 1940 - 1945, córki leśniczego w Dąbowem k/Przewodnika Cieślika - byłego członka "Grunwaldu",
- Olimpii Lahuttowej - członkini grupy płochockiej AK i byłej członkini "Grunwaldu",
- Władysława Krotoszyńskiego - członka grupy warlubskiej AK.

Władysław Krotoszyński o działalności warlubskiej grupy AK
w latach 1939 - 1945.

Urodziłem się 22 marca 1915 r. w Trzemesznie, byłym woj. poznańskim. Ukończyłem Seminarium Nauczycielskie w 1936 r. w Bydgoszczy i w 1958 r. Studium Nauczycielskie.

Brałem udział w kampanii wrześniowej 1939 r. Po zwolnieniu z przejściowego obozu jenieckiego w Grudziądzu 14 października 1939 r. osiedliłem się w Warlubiu. Od września 1940 r. do końca okupacji pracowałem jako żywiciarz w warlubskiej brygadzie przy Państwowym Nadleśnictwie w Warlubiu, w leśnictwach Bąkowski Młyn i Bzowo.

Mój udział w ruchu oporu.

Na początku października 1942 r. komendant zgrupowania partyzanckiego ps. "Dan" - Stefan Guss nauczyciel - zwrócił się do Kazimierza Lahutty p.o.sekretarza w nadleśnictwie Warlubie i do mnie o podjęcie współpracy ze zgrupowaniem partyzanckim ps. "Świerki". Propozycję przyjęliśmy. W mieszkaniu p.Lahuttów odbyło się spotkanie z wystanikiem "Dana" Józefem Patockim pracownikiem leśnictwa Dobre k/Nowego, który od nas - również od Olimpii Lahuttowej - odebrał przysięgę.

Zaznaczam, że p. Lahuttowie w latach 1936 - 1939 należeli do dywersyjno - wywiadowczej grupy "Grunwald" w Przewodniku, której organizatorem był Wiktor Bielewski nadleśniczy w Przewodniku.

"Dan" jako przedwojenny członek "Grunwaldu" - jako komendant partyzanckiego zgrupowania - zwrócił się do byłych członków "Grunwaldu" w Przewodniku o współpracę z nim.

Pierwszymi punktami kontaktowymi były leśniczówki w Dębowie - leśniczy Cieślik, w Średniku - Lück, w Dobrem - Lelwätz, w Kuźnicy - Obst i od połowy października 1942 r. sekretarzówka nadleśnictwa w Warlubiu - Kazimierz Lahutta. i jego żona Olimpia Lahuttowa.

W połowie października 1942 r. spotkaliśmy się z "Danem" w leśniczówce w ^{Dobrem} ~~Bobrem~~, w mieszkaniu leśniczego Lelwacza, który powierzył nam zorganizowanie dwóch grup AK - w Płochocinie i Warlubiu. Pierwszą grupę zobowiązał się zorganizować K.Lahutta, drugą ja Władysław Krotoszyński.

O pracy grupy AK płochockiej - patrz relację Olimpii Lahuttowej.

Zadania warlubskiej grupy AK dotyczyły -

- organizowania żywności i artykułów codziennego użytku i lekarstw dla partyzantów,
 - zdobywania wiadomości o znaczeniu wojskowym,
 - zdobywania wiadomości o planowanych obławach na partyzantów,
- po wyzwoleniu pomoc w organizowaniu władzy administracyjnej i porządkowej, pomoc w zabezpieczeniu mienia porzuconego przez Niemców.

Należało do współpracy pozyskać młynarzy w Bąkowskim Młynie, rolników mieszkających w pobliżu lasu, wywożących dłużyce z lasu do tartaków w Warlubiu, kupców i ekspedientów ze sklepów w Warlubiu, Płochocinie i Płochocinku, kolejarzy w Warlubiu, pracowników urzędu gminnego w Warlubiu, robotników leśnych.

Najważniejszym punktem kontaktowym był młyn w Bąkowskim Młynie. Właściciel młyna Stefan Bodaszewski wraz z rodziną został wysiedlony, ale pozostała polska młyńska załoga z młynarzem Brygadzią Wacławem Kukawką na czele, który obsługiwał ekspedycję, jego pomocnikiem był syn Zygmunt, księgowym, księgową - Maria Krotoszyńska, młyńskie gospodarstwo rolne obsługiwał Jan Tomczyk.

Bardzo sprzyjającą okolicznością dla prowadzenia roboty konspiracyjnej w młynie było to, że kierownikami młyna / Treuhänderami od wpr 1939 r. do końca 1943 r. byli kolejno dwaj bracia Gustaw i Karol Dreyerowie, bardzo przychylni Polakom, przeciwnicy Hitlera i jego wrogiej polityki ^{wobec} Polaków. Wiedzieli o młynarzu Wacławie Kukawce, że wydaje rolnikom Polakom zwiększone ilości mąki poza przydziałem na kartki żywnościowe.

Wypieczcne bochny chleba rolnicy wywozili jako wozaey dłużyce ~~z lasu~~ do lasu, zostawiając je w umówionych punktach. Najczęściej partyzanci sami obierali artykuły żywnościowe i inne z domów rolników, czy pomieszczeń znajdujących się w gospodarskim obejściu.

- Wymieniam nazwiska niektórych rolników -
- Władysław Brzeziński, Maksymilian Malinowski, Franciszek Kminikowski, Franciszek Kaszubowski, Bernard Jasiński, Jan Karaszewski, Franciszek Fukownik, ^{Stanisław} ~~Jan~~ Sowiński, rodzina Szczodrowskich - wszyscy z Płochocinka, Kaczmarek i Jassek z Kurzejewa, Józef Kurek z Płów - Warlubia i wielu, wielu rolników z Lipinek i okolicznych miejscowości.

Ta pomyślnie prowadzona robota konspiracyjna w młynie prowadzona była do końca 1943 r. W końcu podpadła Niemcom. Dokonano radykalnych zmian personalnych. Odwołano kierownika młyna Karola Dreyera i czterech młynarzy z Wacławem Kukawką na czele. Nowym

Funkcję kierownika młyna powierzono polakożercy Lemce, brygadziście i obsługującym ekspedycję został Ukrainiec - polskiego pochodzenia, dobrze mówiący po polsku, o polskim nazwisku - Rachwański. Rachwański mógł być własowcem, wchodzącym w skład jednostki Jagdkommando w Przewodniku. Policjanci, którzy zjawili się nocą z 6 na 7 września 1944 r. w Bąkowskim Młynie zlikwidować młynarza Mieczysława Leśniaka, przyjechali ciężarowym samochodem, którym posługiwało się Jagdkommando w Przewodniku. Policjanci warlubscy poruszali się po terenie rowerami lub konno.

Te zmiany personalne w młynie dały się odczuć polskim klientom, jak również partyzantom.

Tymczasem młyn pracował całą dobę. Młodzi młynarze Zygaunt Kukawka i Mieczysław Leśniak zorganizowali kilka wypraw nocnych, podczas których partyzanci na plecach wynosili worki z mąką do lasu. Te akcje były przeprowadzane od stycznia do września 1944 r.

Ażeby ostudzić wrogi zapędy Lemki wobec młynarzy i ich rodzin zamieszkałych w Bąkowskim Młynie, u których Lemke z warlubskim policjantem SS Kreberem przeprowadzał w mieszkaniach rewizje, posądzając ich o kontakty z partyzantami, o ich przyjmowanie u siebie, partyzanci 7 września 1944 r. w późnych godzinach wieczornych, zjawili się na terenie młyńskiego obejścia, pragnąc spotkać się z Lemką i go pouczyć o niewłaściwym stosunku do młynarzy i ich rodzin. Lemke spodziewał się takich odwiedzin. Czuwał. Na usłyszany wrzask gęsi, które znajdowały się w pobliżu wejścia do mieszkania, Lemke strzelił przez okno z karabinu, telefonicznie połączył się z posterunkiem policji w Warlubiu. Po chwili zjawił się ciężarowy samochód z czterema policjantami, wśród nich był SS Mann Kreber. Lemke posadził Mieczysława Leśniaka, który tego wieczoru dość późno wrócił od panny z Pięćmorgów, o sprowadzenie partyzantów, którzy mieli go zabić. M. Leśniaka rozstrzelano w polu, w pobliżu młyńskich zabudowań.

Od września 1944 r. młyn przeszedł pod wojskowy zarząd. Na miejsce zjawiła się gospodarcza jednostka wojskowa, która samochodami wywoziła worki z mąką do G^łudziądza. Niemcy przygotowywali się do zámowej ofensywy.

Do Warlubskiej grupy AK należał warlubcki kupiec Roman Zerkowski, Eucja Opertowska - pracownik gminnego urzędu w Warlubiu, od której kilkakrotnie otrzymałem blankiety tymczasowych dowodów osobistych z gminną pieczęcią/ w gminnym urzędzie oprócz E. Opertowskiej pracowało 4-ch Polaków/, dr. Mieczysław Nowakowski - lekarz warlubski - który - między innymi - opiekował się chorymi, ukrywającymi się Polakami, na początku stycznia 1944 r. udzielił pomocy desantowcowi, który zjawił się chory w baraku żywicjarzy w Warlubiu.

Ważnym punktem kontaktowym było mieszkanie Kazimierzy Koper w Warlubiu.

Tu kurier Dowództwa Okręgu AK w Bydgoszczy przywieził rozkazy, które córki K.Koper, niekiedy Władysław Bogdański zwany Maćkiem z Jeżownicy, dalej przekazywali do leśniczówki w Jeżownicy do p. Bogdańskich, którzy już byli w bezpośrednim kontakcie z komendantem zgrupowania partyzanckiego AK ps. "Swierki".

Ostatnim zadaniem grupy warlubskiej i płochockiej AK było przygotowanie się na czas powojenny, aby wziąć udział w organizowaniu się władz administracyjno - porządkowych i zabezpieczeniu mienia pozostawionego przez Niemców. Należało zabezpieczyć 3 majątki ziemskie i kilkadziesiąt gospodarstw rolnych z żywym i martwym inwentarzem, dwa tartaki, cegielnię, lasy. Ludzi było mało, wiele polskich rodzin było wywiezionych na przymusowe roboty do Niemiec, wysiedlonych do Generalnej Guberni, przebywało w obozach pracy, w obozach koncentracyjnych, wielu mężczyzn przebywało w obozach jenieckich, ~~wiele~~ walczyło w polskich jednostkach u boku państw sprzymierzonych.

18.11.1945 r. jest datą wyzwolenia ziemi warlubskiej i lipińskiej spod hitlerowskiej okupacji. Członkowie warlubskiej i płochockiej grupy AK wzięli czynny udział w realizacji ostatniego już jawnego zadania. Weszli w skład Zarządu Gminnego w Warlubiu, w skład grup porządkowych podległych posterunkowi Milicji Obywatelskiej w Warlubiu, zostali sołtysami w Warlubiu, w Kurzejewie, w Płochocinku



Zdawało się, że po latach ogromnych cierpień, okupionych milionami ofiar ludzkich, wszyscy staniemy do ~~zgodnej~~ ^{zgodnej} pracy nad odbudową i rozbudową kraju.

Stało się inaczej. Znaleźli się ludzie, którzy własny interes, prywatę stawili ponad wspólne dobro. Mając pretensję do tych, którzy przysięgli III grupę niemieckiej narodowości, zesłali ich na Ural. Z licznej grupy zesłanych wielu nie powróciło, wśród nich członkowie warlubskiej grupy AK.

Dziś po czterdziestu latach, jakie oddzielają nas od tego bolesnego wydarzenia, możemy spokojnie go omówić i wyciągnąć właściwe wnioski.

Do III grupy niemieckiej narodowości należeli Niemcy, obywatele polscy z okresu międzywojennego, mogli należeć Polacy, których więzy krwi łączyły z Niemcami, ~~wielu z nich~~, którzy wyrzekając się świadomie przynależności do narodu polskiego, chcieli być Niemcami. To byli zdrajcy. Np. Freiberg - warlubski nauczyciel sprzed września 1939 r., polski oficer, który 3 maja 1938 r. wygłosił płomienną mowę na wiecu w Warlubiu, a kilka miesięcy później pisał oszczercze artykuły w bydgoskim Deutsche Rundschau na Polskę. Jego żona była też nauczycielką. Kierownik szkoły w Buśni Lewandowski, po wkroczeniu wojsk hitlerowskich na teren gminy Warlubie, zmienił nazwisko na Löwner

22
i przez cały czas okupacji Niemcyt polskie dzieci w Szowie, to samo czynił nauczyciel Woelke w Kłochocinie.

Ci Polacy to byli zdrajcy. O obywatelstwo niemieckie postarali się w pierwszych miesiącach okupacji.

Natomiast akcję "eindeutschowania" - wpisywania na listę III grupy niemieckiej przeprowadzono w latach 1942 - 1943. Była to akcja przymusowa to znaczy, że listy przygotowywały władze niemieckie, ujmując w niej nazwiska polskich rodzin, których przodkowie urodzili się w byłym zaborze pruskim - włozańskim, na Śląsku i na Pomorzu.

Polacy urodzeni w byłym zaborze rosyjskim z "eindeutschowania" byli zwolnieni. Mieli w przyszłości stanowić siłę niewolniczą, roboczą w przyszłej marionetkowej Polsce.

Gześć i chwala tym Polakom, którzy oparli się polityce germanizacyjnej hitlerowskiego okupanta, który tu na Pomorzu Gdańskim realizował zapewnienie gauleitera Pomorza Gdańskiego Alberta Föhrstera dane Hitlerowi w Dworze Artusa w Gdańsku we wrześniu 1939 r., że Pomorze Gdańskie w ciągu 5 lat będzie kryształowo niemieckie.

Drugi powód "eindeutschowania" to ogromne ubytki ludzkie w Wehrmachcie, spowodowane stratami na licznych frontach. Należało zdobyć nowe "mięso armatnie", którym mieli być powołani do wojska Polacy. Dla uzyskania w tej akcji najlepszych wyników, władze okupacyjne przygotowały listy osób urodzonych w zaborze-pruskim w byłym zaborze pruskim, wykładają je w zakładach pracy, opornych straszono wysyłką do obozów pracy, do obozów koncentracyjnych, w domach odwiedzali ich policjanci.

Za odmową Jan Siciak z Traech Koron wywieziony do obozu pracy w Smukale, tam zginał. Teodor Marcel więziony do więzienia w Koronowie, w drodze przez transportujących go policjantów w Lucimiu gm. Mąkowskie, został zamordowany, zwłoki rzucono do rowu.

Wpisu na listę niemiecką dokonywali rodzice, również w imieniu niepełnoletnich dzieci, ich synowie po dojeściu do pełnoletności automatycznie stawali się pełnoprawnymi obywatelami, których obowiązywała służba wojskowa.

Polacy, którzy nie "eindeutschowali" się, pozbawieni praw obywatelskich nie musieli służyć w wojsku, mogli być tylko robotnikami, Polak nie mógł być przełożonym Niemców, Polacy otrzymywali niższą zapłatę za pracę, otrzymywali mniejszy przydział żywności, wywożeni byli na przymusowe roboty do Niemiec, wysiedlani do Generalnej Guberni.

Niepowoływanie Polaków do wojska w pewnym stopniu rekompensowało prawa obywatelskie, jakie należały się "eindeutschowanym".

Wraczm do ruchu oporu. To, że mógł się rozwijać na taką skalę, na jaką się rozwijał, to zasługa rodzin "eindeutschowanych". Ich członkowie byli leśnikami, zatrudnienymi w leśnictwach, które stanowiły ważne punkty kontaktowe.

23

Dzięki "eindeutschowanym" młynarzom akowcom, pracownikom urzędów gminnych w Warlubiu, w Przewodniku, rolnikom, których pozostawiono na gospodarstwach rolnych, kupcom w Warlubiu, Płochecinie, Płochocinku, w Lipinkach, - partyzanci mogli przetrwać lata okupacji w leśnych ziemiankach. Ksiądz dr. Jan Stryczek mógł pełnić funkcję partyzackiego kapelana, krzepiąc leśnych mieszkańców duchową pociechą.

Zesłanie licznej grupy "eindeutschowanych Polaków na Ural należy uznać za zbrodnię.

/Władysław Krotoszyński/

zam. w Warlubiu przy ul. Dworcowej 12.



Relacja

Olimpii Lahuttowej o utworzeniu punktu kontaktowego grupy płochockiej w sekretarzędce przy Państwowym Nadleśnictwie Warlubie.

" Na początku października 1942 r. odbyło się w moim mieszkaniu spotkanie, w którym uczestniczyli - wysłannik "Dana" - komendanta zgrupowania partyzanckiego "Swierki" - Józef Patocki, pracownik leśnictwa Dobre, Władysław Krotoszyński robotnik żywiczny w leśnictwie Bąkowski Młyn, mój mąż Kazimierz Lahutta p.o. sekretarza w nadleśnictwie Warlubie. i ja Olimpia Lahuttowa.

"Dan" proponował nam trojgu podjęcie współpracy ze zgrupowaniem partyzanckim AK "Swierki". Zgodziliśmy się. Złożyliśmy przysięgę. W połowie tego miesiąca mój mąż i W.Krotoszyński spotkali się z "Danem" w leśniczówce w Dobrem n/W. w mieszkaniu leśniczego Lelwica. Otrzymali następujące zadania do zrealizowania :

- zorganizowanie grup AK płochockiej i warlubskiej w celu zdobywania żywności i innych towarów codziennego użytku dla partyzantów,
- zbierania wiadomości o znaczeniu wojskowym , również o planach obław na partyzantów,
- skierowywanie do lasu ludzi ściganych przez Gestapo i policję.

Do współpracy należy powoływać rolników mieszkających blisko lasu, zwożących drewno z lasu do warlubskiego tartaku, młynarzy w Bąkowskim Młynie, pracowników urzędu gminnego, kolejarzy, robotników leśnych.

Zorganizowaniem grupy płochockiej podjął się mój mąż, warlubskiej W.Krotoszyński.

Do grupy płochockiej należeli ks. dr. Jan Stryczek, proboszcz parafii Płochocin, kupiec w Płochocinie Władysław Zakrzewski, w Płochocinku - Budnarski, rolnicy Władysław Przeziński, Jan Jakusz i inni z Płochocinka. Ja pełniłam funkcję łączniczki, przenosiłam informacje uzyskane przez męża w czasie służby z podsłuchu telefonicznego dotyczące np. planowanych przez oddziały Wehrmachtu obław na partyzantów, organizowałam żywność, towary codziennego użytku jak zapałki, karbid, naftę. Sekretarzędka znajdowała się w pobliżu porośniętych drzewami bagien. Partyzanci mogli swobodnie zjawiać się u nas po wspomniane artykuły.

Ksiądz J.Stryczek pełnił funkcję kapelana partyzanckiego zgrupowania. Korzystną okolicznością dla pełnienia tej funkcji było to, że ksiądz pełnił podwójną służbę duszpasterską w swojej parafii i w Lipinkach, tamtejszy proboszcz ks. Wiktor Brzakała przebywał w obozie koncentracyjnym i tam zginął.

Ksiądz J. Stryczek rano odprawiał nabożeństwa w Fłochocinie, wieczorem w Lipinkach. Jego zaufanym woźnicą był Jan Wodzikowski. Wielokrotnie zdarzało się, że w drodze powrotnej z Lipinek do Fłochocina ksiądz odwiedzał ciężko chorych partyzantów w ich ziemiankach, położonych w pobliżu drogi. Oczywiście była to akcja zorganizowana przez partyzantów, mieli obstawione drogi. Przy szosie z Borowego Młyna do Fłochocina miał ksiądz swój ukryty "konfesjonał" - pień. Latem 1943 r. na terenie leśnictwa Kuźnice odprawione zostało nabożeństwo z udziałem około 50 partyzantów.

Ciekawą postacią przychylną Polakom był nadleśniczy w Warlubiu Gustaw Strecker. Pracownicy biura nadleśnictwa korzystali z przerwy obiadowej od 12-trj do 14-tej. W tym czasie nadleśniczy przekazywał leśniczemu Niemcom również niemieckim placówkom położonym na terenie nadleśnictwa np. Jagdkommando w Przewodniku, policji w Przewodniku i Lipinkach informację o planowanej obławie na partyzantów, którą planuje przeprowadzić wojsko czy policja, podając dokładnie trasę, datę obławy. Mąż celowo przedłużał pobyt w biurze w czasie przerwy obiadowej. Słyszał nadawane komunikaty. Nadleśniczy wiedział, że mąż znajduje się w biurze.

Nadleśniczy Strecker opuszczając Polskę w grudniu 1944 r. żegnając się z leśniczymi Polakami ujawnił, że wiedział, że są w kontakcie z oddziałami partyzanckimi.

Olimpia Lahuttowa
zam. w Jeżewie k/Laskowic.

Relacja Elżbiety Cieślikówny - byłej członkini lipińskiej
grupy Ak-o swojej współpracy ze zgrupowaniem partyzanckim "Swierki".
w latach 1940 - 1945.

1. Imię nazwisko.

Elżbieta Cieślik - ur. 13 czerwca 1927 r. w leśnictwie Stara Huta koło Lipinek, wykształcenie średnie, zamieszkała - Bydgoszcz ul. Siedlecka 147 a.

2. Motywy pracy w ruchu oporu.

Urodzona w polskiej rodzinie / Matka moja była uczestnikiem strajku szkolnego w latach 1906/07 i w okresie międzywojennym należała do Związku Uczestników Strajku Szkolnego nr. legitymacji 1386. Do chwili śmierci miała na rękach i tyle głowy ślady blizny po biciu przez niemieckich nauczycieli. Ojciec w październiku 1939 r. został wraz z innymi leśnikami aresztowany przez żandarmerię niemiecką złożoną przez miejscowych Niemców i osadzony w więzieniu w Nowem n/W. jako zakładnik, skąd powrócił w grudniu 1939 r. i wychowana w duchu patriotycznym od pierwszych dni okupacji byłam nastawiona wrogo do okupanta. Rodzice moi związani byli z ruchem oporu już od 1940 r.

Od stycznia 1940 r. przez okres przeszło dwóch lat ukrywaliśmy u siebie p. Walerię Hein z synem Zygrydem, żoną Juliana Hein, który w listopadzie 1939 r. zbiegł z miejsca masowych mordów w lesie Szpęgawski koło Starogardu. Ponadto wysyłaliśmy paczki dla polskich jeńców wojennych z września 1939 r. do Oflagu II Neubrandenburg i II D G.F. Born oraz Polenlager nr. 63 w Czechowicach - Dziedzicach, gdzie przebywał Ojciec mojej Matki i dwie Siostry. Ojciec Matki zmarł w obozie, a jedna z Sióstr zginęła w czasie ewakuacji obozu.

O związku rodziców z ruchem oporu wiedziałam na długo wcześniej przed moim czynnym w nim udziałem.

3. Data wstąpienia do organizacji.

Wrzesień 1943 r. Nazwa organizacji -AK. Wprowadzającymi byli - mój Ojciec i p. Jadwiga Bogdańska zamieszkała wówczas w leśnictwie Jeżewnica.

4. Wykonywane zadania.

Byłam łączniczką. Praca moja polegała na przekazywaniu wiadomości i dostarczaniu ich w różne wskazane miejsca i punkty, którymi były między innymi: punkt kontaktowy u p. Jadwigi Bogdańskiej w Jeżewnicy, punkt kontaktowy p. Czerwińskiego w Lipinkach.

Treści pisemnych meldunków nie znałam.

Meldunki ustne dotyczyły:

- Informacji zdobywanych przeze mnie i rodziców z podsłuchu telefonicznego i innych źródeł przekazywanych "Grabowi", względnie do poszczególnych grup.
- Informacji między grupami dotyczące miejsc i terminów spotkań podane w sposób zaszyfrowany.

Ponadto zajmowałam się przygotowaniem i przewożeniem żywności oraz organizowaniem i zakupem sprzętu codziennego użytku, oświetlenia i wyposażeniem ziemianek, do punktu odbioru przez partyzantów, względnie partyzanci odbierali sami.

Wielokrotnie wysyłana byłam do p. dr. Nowaka w Osiu po recepty i lekarstwa dla zaopatrzenia partyzantów. Ojciec mój kilkakrotnie dowoził dr. Nowaka do rannych i chorych partyzantów.

U p. Jadwigi Bogdańskiej pobierałam tajnie nauczanie z zakresu Szkoły Podstawowej i początków Średniej w okresie od 1942 do lutego 1945 r.

5. Działalność "Dana" - Stefana Gussa.

Po raz pierwszy widziałam "Dana" w 1940 r. w okresie sianokosów, gdy przyszedł do mego Ojca w sprawach konspiracyjnych. Następnie co pewien czas widywałam go w domu, mniej więcej do roku 1943. Dokładniej, a nawet przybliżonej daty nie pamiętam. W/g późniejszych wypowiedzi mego Ojca, "Dan" był pierwszym organizatorem pierwszych konspiracyjnych grup podziemia na naszym terenie.

6. Działalność "Graba" - Alojzego Bruskiego.

Dokładnej daty objęcia dowództwa przez "Graba" nie pamiętam. Przybył na nasz teren jesienią 1943 r. Zgrupowaniu "Graba" podlegały w/g moich ówczesnych rozważań - oddziały wokół Lipinek, Starej Huty, Osia i Osieka. Liczebności zgrupowania "Graba" nie znałam. Mogę powiedzieć tylko tyle, że wiosną 1944 r. "Grab" prosił moją Matkę o uszycie 60 szt. biało-czerwonych ppasek oraz 20 lub 30 proporczyków do przyszycia na kołnierze względnie wyłogi marynarki.

W okresie lata 1944 r. po wylądowaniu pierwszych grup desantu radzieckiego "Grab" w czasie bytności u nas powiedział: "Wylądowali spadochroniarze radzieccy i należy się spodziewać, że będzie ich więcej, należy udzielić im pomocy i tak ukierunkować do lasu, by nie wpadli w ręce Niemców".

Wiosną 1944 r. z polecenia "Graba" został podłączony u nas pod słuch telefoniczny, pozwalający na objęcie podsłuchem leśniczówek, obsadzonych przez Niemców/ leśniczych, lotników/ na tere-

28
nach byłego Nadleśnictwa Przewodnik, Warlubie, Dąbrowa.

/ Elżbieta Cieślik /
ul. Siedlecka 147 a
85 - 403 Bydgoszcz



()

"Rodzina Leśników"

Konspiracyjna działalność "Grunwaldu" w Przewodniku była prowadzona z zachowaniem wszelkich środków ostrożności z uwagi na liczną grupę ~~niemców~~ Niemców, zamieszkujących tereny gmin Warlubie, Lipinki szczególnie w latach 1938/39, prowadzących politykę wrogą Polsce.

Przysposobienie Wojskowe Leśników przygotowywało swoich członków pod względem sprawności wojskowej na odcinku obronności kraju. Działalność grupy "Grunwald" dotyczyła wywiadu, prowadzona była pod płaszczykiem "Rodziny Leśników". Jej przewodniczącą była żona nadleśniczego Irena Bielowska, sekretarzem Olimpia Lahuta nauczycielka.

"Rodzina Leśników" zorganizowała przedszkole w Lipinkach, prowadziła działalność społeczną organizując uroczystości państwowe, religijno - patriotyczne, "Dzień Lasu" z udziałem także uczniów szkół w Lipinkach, w Starej Hucie. Liczny był udział pracowników leśnych z nadleśniczym W. Bielowskim i Jego żoną Ireną.

Zebrań "Grunwaldu" odbywały się kolejno w mieszkaniach członków. Kiedy panowie przy drzwiach zamkniętych omawiali swoje sprawy, Ich żony omawiały sprawy związane z Ich pracą społeczną.

Tylko przypadek spowodował ujawnienie ukrytego aparatu radiowego W. Bielowskiego i magazynu broni i amunicji w nieczynnej studni.

Jak aktywną była wroga działalność Niemców na naszym terenie świadczy informacja o wrogiej robocie Niemców prowadzona na terenie b. powiatu świeckiego i gminy Warlubie.

/

W Y C I A G

ze statutu Przynsposobienia Wojskowego Leśników.

Przynsposobienie Wojskowe Leśników skupiało w swych szeregach głównie leśników na dawnych kresach Polski oraz na Pomorzu i w Poznańskim. Powołano je do życia 6 kwietnia 1933 roku na mocy decyzji Komisarza Rządu miasta stołecznego Warszawy wydanej na podstawie art. 21 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 roku.

Z zachowanego statutu tej organizacji wynika, że :

- nadzór nad całokształtem działalności wykonuje Minister Rolnictwa i Reform Rolnych. Kierownictwo i nadzór w zakresie prac przynsposobienia wojskowego sprawuje Ministerstwo Spraw Wojskowych, w paragrafie czwartym wspomnianego tekstu możemy przeczytać, że zadaniem organizacji jest :
- Współdziałanie z władzami państwowymi w kierunku pomnożenia sił obronnych państwa przez czynny udział w pracach przynsposobienia wojskowego :
- urabianie karności, działalności moralnej i fizycznej przez uprawianie wszelkiego rodzaju sportów i krzewienie zamiłowania do ćwiczeń fizycznych,
- kształtowanie członków pod względem wojskowym, fachowo - leśnym w zakresie ochrony Państwa i społeczno - państwowym,
- pobieranie wszelkiego rodzaju działania zdążającego do postawienia służby leśnej na najwyższym poziomie sprawności pod względem obrony Państwa,
- organizacji wzajemnej pomocy moralnej i materialnej wśród członków.

oprac.
III 109
mgr. Henryk Szymanowicz

Lipińskie zaplecze Zgrupowania Partyzanckiego AK

"Swierki"

Od 1941 roku istniała przede mną założona przema placówka AK w Lipinkach. Funkcje komendanta pełnił Józef Piechocki "Borowiak", zastępców - Stefan Czerwiński "Mleczarz" i Bronisław Manikowski "Krużel", którego wspierała żona Benedykta "Dziedziczka". Aktywnymi uczestnikami ruchu oporu byli Boninowie, Kwaśniewscy, "wizdała" i wielu innych. Dzięki ich ofiarnej pracy partyzanci otrzymywali w najtrudniejszych warunkach podstawowe produkty żywnościowe - ziemniaki, mąkę, kasze, i inne reglamentowane produkty. W ich domach były punkty kontaktowe, przerzutowe, meliny na składowanie amunicji, środków opatrunkowych. Do rodziny Koper "Emilki" w Warlubiu przywożono z Bydgoszczy pocztę kurierską. Wszyscy oni byli współautorami partyzanckiej działalności.

Poza Lipinkami i Mątaskiem punkty kontaktowe znajdowały się w Jeżewie, Warlubiu, w Bąkowskim Młynie, w Borowym Młynie, w Płochocinie, Płochocinku, w Kurzejewie, Gajewie, w Nowem, Rychławie, Smetowie, oraz dwa punkty bezpośrednio współpracujące z Komendą Zgrupowania AK "Swierki" - leśniczówka w Debowem z rodziną leśniczego Stefana Cieślika i w Jeżewnicy w nieczynnej leśniczówce zamieszkałej przez Kazimierza i Jadwigę Bogdańskich z synem Władysławem.

Wielki był wkład wszystkich konspiratorów AK, największe ofiarę poniosły Lipinki i Mątaski.

Oto nazwiska tych, co swą pracę w konspiracji opłacili śmiercią - Dionizy Jagła, Antoni Bukowski, Antoni Kątny, Antoni Szczepański, Franciszek Pozorski - wszyscy z Lipinek, Michał i Regina Dziubowie, Leon i Zuzanna Guzowscy, Joanna i Leon Guzmanowie - wszyscy z Mątaska, Mieczysław Leśniak, z Bąkowskiego Młyna, Jan Czaja z Płochocinka, Józef i Wanda ~~rodzice~~ Tadeusz Patoccy z Gajewa. Wielu zostało wywiezionych do obozu koncentracyjnego w Stutthofie część z nich powróciła do domów.

Załączamy relacje z działalności punktów kontaktowych w Debowem, w Jeżewnicy, w Borsukowie, w Sredniku, Rynkowie, Bąkowskim Młynie - Warlubiu - Kurzejewie, w Nowem.

ksena w kontaktach osob.
J. Piechocki
- metel, W.T. Photo supielny

~~39-40-39-~~



Józef Piechocki ps. "Borowiak" - komendant zaplecza Zerupowania Partyzanckiego ZWZ AK "Swierki" w Lipinkach, mądry i odważny konspirator. Wiele razy produkty różnego rodzaju - jak mąkę z piekarni - należało pobrać i przewieźć do leśnego magazynu leśnej piekarni. Przewoził mąkę z Bąkowskiego Młyna z przeznaczeniem dla partyzantów. Ze sklepu Bonina wywoził do lasu beczki przywiezione jako piwo, w których znajdowała się amunicja, lekarstwa i proch.

Grupa AK w Jeżewnicy.

W latach okupacji urząd gminny w Lipinkach miał swoją siedzibę w Przewodniku. Tu w latach 1943 - 1945 stacjonował oddział policji tzw. Jagdkommando do walki z partyzantami, w jego szeregach byli również własowcy.

Leśniczówka w Jeżewnicy nie była czynna w czasie okupacji. Jej mieszkańcami w latach 1940 - 1945 byli Kazimierz i Jadwiga Bogdańscy z Warlubia z synem Władysławem. Jadwiga Bogdańska była pracownikiem urzędu gminnego w Przewodniku. Wykształcona, doskonale władająca językiem niemieckim, cieszyła się uznaniem i zaufaniem wójta Krügera i pracowników. Nie było przed nią żadnych tajemnic służbowych, co z pożytkiem wykorzystwała w konspiracyjnej działalności grupy AK w Jeżewnicy.

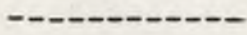
Współpracowała bezpośrednio z Komendą Zgrupowania Partyzanckiego ZWZ - AK "Swierki". Jej młodociany syn Władysław pseudonim "Maciek" przewoził do Jeżewnicy zaszyfrowaną pocztę Dowództwa Okręgu AK w Bydgoszczy z punktu kontaktowego AK Kazimierzy Koper z Warlubia.

Jadwiga Bogdańska "pobierała" z gminy różnego rodzaju kartki na reklamowany towar przekazując je leśnym podopiecznym. Przekazywała cenne wiadomości dotyczące eksterminacji polskich rodzin, także partyzantów.

W latach międzywojennych jako mieszkanka Warlubia znana była jako działaczka społeczna, pełniła honorową funkcję opiekunki organizacji "Sokoła" i pozaszkolnej drużyny harcerskiej.

Po wyzwoleniu - kiedy zastała swój dom mieszkalny w Warlubiu spalony przez frontowych żołnierzy radzieckich - zamieszkała z rodziną w Domu Nauczyciela w Warlubiu ucząc w miejscowej szkole języka niemieckiego.

Zorganizowała Gminną Bibliotekę, zaczynając od zbiórki książek, które przez lata okupacji przetrwały w polskich rodzinach.



lirowkop. w skład
osob (mater. Władysł.
Kwoto syni skłupio)

- 52 - ~~AK-44~~

34



1.



2.

1. Kazimierz i Jadwiga Bogdańscy z synem Władysławem "Maćkiem" na tle muru leśniczówki w Przewodzie Jeżewnicu.
2. Władysław Bogdański po wyzwoleniu żołnierz Wojska Polskiego, po zwolnieniu ze służby wojskowej leśniczy lasów państwowych. Zmarł 4 listopada 1977 roku. Spoczywa na narańskim cmentarzu w Warlubiu.



1.

1. Z prawej strony w kapeluszu Kazimiera Koper z Warlubia. Jej mieszkanie było punktem kontaktowym Dowództwa Okręgu AK w Bydgoszczy z Komendą Zgrupowania Partyzanckiego ZWZ - Ak "Swierki". Obok niej młodociany Władysław Bogdański.

R E L A C J A

z działalności konspiracyjnej w Armii Krajowej - punkt kontaktowy w Warlubiu.

Urodziłam się 17 lutego 1892 roku w Korabnikach k/Włocławka. Mam podstawowe wykształcenie. W latach hitlerowskiej okupacji mieszałam w Warlubiu przy ul. Dworcowej. Gospodarzyłam na działce rolnej z córkami jako wdowa.

Od września 1942 roku uczestniczyłam w ruchu oporu, moje mieszkanie było punktem kontaktowym Dowództwa Okręgu AK w Bydgoszczy z Komendą Zgrupowania Partyzanckiego ZWZ - AK w L. pinkach. Kurierem był Eugeniusz Woźniak. Jego hasło było -" przywożę pozdrowienia", a moim odzewem -" skąd , z Torunia? ". Kurier pozostawiał u mnie pudełeczko od zapalek z szyfrem, a ja przez córkę Alfredę przekazywałam je dalej do punktu kontaktowego w Jeżewnicy do Jadwigi Bogdańskiej, sekretarza niemieckiej gminy w Przewodniku, która miała już bezpośredni kontakt z Komendą " Swierków? "

Niekiedy po wspomnianą pocztę przyjeżdżał syn J. Bogdańskiej "Maciek!". Ja miałam pseudonim "Emilia".

W mojej pracy konspiracyjnej pomagała mi córka Alfreda/obie byłyśmy zaprzysiężone/, była księgową w tartaku i cegielni Niemca Heinricha Schwartza, jednocześnie wójta gminy Warlubie.

Dzięki córce Alfredzie wrócił z obozu koncentracyjnego Władysław Kozackiewicz, nauczyciel z Wielkiego Komórka. Aresztowany we wrześniu 1939 roku przez Komórską policję, przebywał w obozach w Stütthofie, Oranienburgu i Gusen. Córka przedstawiła H. Schwarzowi wniosek żony Władysława Kozackiewicza z prośbą o zwolnienie z obozu. Wójt wniosek podpisał, Władysław Kozackiewicz - po blisko 3 letnim pobycie w obozach, wrócił do domu.

Razem z córkami stałyśmy się o żywność i inne artykuły codziennego użytku / córka Sabina była sklepową w sklepie spożywczym Romana Żerkowskiego w Warlubiu/ jak papierosy, tytoń, sacharynę, które przekazywaliśmy partyzantom.

Przynależności do narodu polskiego nie wyrzekłam się.

R E L A C J A

o udziale swoim i męża Kazimierza Lahuty w konspiracyjnej dział-
w latach 1936-1945 na terenie gminy Warlubie.

Urodziłam się 21 marca 1907 roku w Golubiu, b. powiat Wąbrzeźno. Posiadam pedagogiczne wykształcenie. W latach 1931 - 1939 pracowałam jako nauczycielka w Publicznej Szkole Powszechnej w Lipinkach, mój mąż Kazimierz w tym czasie był sekretarzem Nadleśnictwa Przewodnik. W latach 1936 - 1939 wraz z mężem byliśmy członkami Przewspobienia Wojskowego Leśników - grupy "Grunwald", zorganizowanej przez Witolda Bielewskiego nadleśniczego w Przewodniku.

Do płochockiej grupy AK wstąpiłam razem z mężem na początku października 1942 roku. W naszym mieszkaniu odbyło się spotkanie, w którym uczestniczyli - Józef Patecki łącznik Stefana Gussa "Dana" Władysław Krotoszyński robotnik żywiczny, z zawodu nauczyciel, mój mąż Kazimierz i ja, Olimpia Lahuta. Propozycję współpracy ze zgrupowaniem partyzanckim AK "Swierki" przyjęliśmy i zostaliśmy zaprzysiężeni. W połowie października tego roku miało miejsce drugie spotkanie Władysława Krotoszyńskiego, mojego męża, "Dana" i Pateckiego Józefa w mieszkaniu leśniczego konspiratora Bolesława Lelwitsza w Dobrem. "Dan" powierzył mężowi zorganizowanie grupy AK w Płochocinie - Płochocinieku, Władysławowi Krotoszyńskiemu - Bąkowski Młyn i Warlubie Kurzejewo.

Mąż w biurze nadleśnictwa zorganizował podstację telefoniczną. Biuro posiadało dwa telefony - jeden służbowy łączący wszystkie leśniczówki z leśnikami Niemcami i Polakami, drugi - łączył nadleśniczego z leśniczówkami z leśniczymi Niemcami, i posterunkami policji znajdującymi się w obrębie nadleśnictwa. Tym telefonem zapowiadał np. termin i miejsce planowanych obław na partyzantów przez wojsko i policję. Te meldunki nadleśniczy Teodor Strecker przekazywał w przerwie obiadowej pracowników biura od 12-tej do 14-tej lub po pracy po 17-tej godzinie. Mąż pozostawał w biurze dłużej. Nadleśniczy nadając meldunki nie krępował się obecnością w biurze męża, przychodził do męża prosząc go o podanie mapy np. Płochocina, gdzie miała mieć miejsce obława. Kilka dni przed planowaną obławą przychodził do nadleśniczego wysoki rangą oficer, rozmowa była prowadzona w sąsiednim pomieszczeniu biurowym i to tak głośno, że mąż słyszał rozmowę. Ja pełniłam funkcję łącznika przenosząc meldunki męża do umówionego punktu w lesie lub komendanta rejonu AK Płochocin - Płochociniek do Józefa Pateckiego.

Do grupy płochockiej Ak należeli - proboszcz parafii Płochocin i

Lipirki, Jego matka, dwie siostry Ludwika Frydrychowska, Jadwiga Wiecka, księża gospodyni Teresa Wodzikowska i Jej mąż Jan Wodzikowski prowadzący plebańskie gospodarstwo rolne, ich dwie córki Teresa i Lidia, które pełniły funkcje łączniczek, przynosząc otrzymane od księdza meldunki w umówione miejsca.

Do grupy AK Płochocin należeli - nasza gospodyni domowa Anastazja Karolewska, dwaj sąsiedzi kolnicy - Bolesław Kurek i Maksymilian Brzeski, Budnarski kupiec w Płochocinku.

Gromadziliśmy dla partyzantów żywność i inne artykuły codziennego użytku, które wywożiliśmy partyzantom na umówione miejsca, lub po które partyzanci przychodzili sami.



Od lewej strony stoi - Kazimierz Lahuta p.o. sekretarza Nadleśnictwa Warlubie, obok niego siedzi Jego żona Olimpia nauczycielka w Lipirkach, oboje organizatorzy i członkowie grupy AK Płochocin



Siedzą - ks.dr. Jan Tryczek, Jego matka, stoją - rodzeństwo księdza, siostry Ludwika Frydrychowska, obok niej z prawej strony Jadwiga Wiecka

-56-49 jest w akta osob
Jan Stryczek 38

Ks.dr. Jan Stryczek proboszcz parafii Płochocin i Lipinki

kapelan Zgrupowania AK "Swierki"

w latach 1942 - 1945

Ks. dr. Jan ~~Stryczek~~^{Stryczek} proboszcz parafii Płochocin i Lipinki w latach 1942 - 1945 był kapelanem pododdziałów "Wilki", "Dziki", "Bródki" w Zgrupowaniu AK "Swierki", działającym na terenie lipińskich lasów.

Ks. J. Stryczek konspirator grupy Płochocin, w czasie okupacji pełnił także działalność duszpasterską w Lipinkach. Tamtejszy proboszcz ks. Wiktor Prząkała aresztowany we wrześniu 1939 roku, wwieziony do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, tam został zamęczony.

Ks. J. Stryczek spotykał się z partyzantami na terenie zabudowań plebańskich tak w Płochocinie, jak i w Lipinkach, chorwch odwiedzał w ich ziemiankach, melinach, dowożony przez zaufanego woźnicę.

Jego wyjazd w teren - w razie wizyt niemieckich partyzantów - policjantów - był tłumaczony wyjazdem do chorego.

Ks. J. Stryczek przed wojną znany był jako działacz społeczny wśród młodzieży, także po wyzwoleniu.

Załączamy życiorys Księdza z lat przedwojennych i powojennych opracowany przez p. Marka Frydrychowskiego siostrzeńca Księdza.

Ks. dr. Jan Stryczek urodził się 10 września 1905 roku w Żbychowie, dawniejszy powiat Merski, woj. Pomorskie. Żbychowo jest położone na terenie parafii Reda, dawniejszy powiat wejherowski. Ojciec Abdon nauczyciel, matka Pelagia z domu Radtke gospodyni domowa. Ksiądz był najstarszym synem, miał jeszcze 4 braci i 3 siostry, z których 3 siostry - braci i 1 siostra żyją.

Egzamin dojrzałości zdał 16 czerwca 1924 roku. w Wejherowie w Państwowym Gimnazjum Klasycznym im. Króla Jana Sobieskiego. Klasy I i IV ukończył w gimnazjum w Gdańsku, a V - VIII w Wejherowie. W 1924 roku wstąpił do Biskupiego Seminarium Duchownego w Pelplinie. W 1927 roku po ukończeniu części teoretycznej został wysłany przez ks. biskupa ordynariusza na dalsze studia do Warszawy na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Warszawskiego ze specjalizacją w naukach biblijnych, ukończywszy go ze stopniem magistra teologii dnia 26 czerwca 1928 roku w Pelplinie.

W międzyczasie w dniu 2 września 1929 roku zaczął pracować nad pracą doktorską, którą ukończył na początku marca 1931 roku. Temat pracy doktorskiej : - " Arcykapłaństwo Chrystusa w liście do Sw. Pawła do Żydów."

Promocja doktorska miała miejsce 29 maja 1931 roku, po czym ponownie wrócił do parafii diecezji.

Po powrocie do diecezji został wikariuszem w Szwercenowie pow. Lubawski. Od 1 stycznia 1932 roku został powołany na stanowisko nauczyciela religii w Państwowym Gimnazjum Męskim w Brodnicy.

W dniu 19 sierpnia 1932 roku zostaje mianowany przez biskupa Stanisława Okoniewskiego kapelanem hufca harcerskiego w Brodnicy.

Od 1 stycznia 1935 roku zostaje przeniesiony do Ostrowitego koło Chojnic, a od 1 stycznia 1936 roku do Byławia pow. Tuchola. Od 20 października 1936 roku zostaje kapelanem w Zamku Bierzgowo pow. Toru. 13 lipca zostaje mianowany proboszczem w Prochocinie, gdzie przebywa całą wojnę, dodatkowo wykonując posługę duszpasterską w Lipinkach i kapelana Zgrupowania Partyzanckiego AK "Swierki".

Dekretem z dnia 30 czerwca 1945 roku zostaje mianowany profesorem Biskupiego Seminarium Diecezjalnego w Pelplinie, później zwane go Wzwyżym Seminarium Duchownym, afiliowane od 1965 roku do Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie.

Profesorem wspomnianego seminarium do 17 lutego 1976 roku, w którym to dniu umiera.

W międzyczasie w dniu 18 marca 1946 roku zostaje mianowany Radcą Kurii Biskupiej w Pelplinie, w dniu 8 kwietnia 1946 roku mianowany egzaminatorem prowizjonalnym, w dniu 13 maja 1946 roku mianowany cenzorem ksiąg treści religijnej.

W dniu 5 listopada 1946 roku mianowany przez biskupa ks. Józefa Kowalskiego członkiem " Consilium Vigilantiae" z obowiązkiem wynikającym z przepisów canon. C.J.C.

W lipcu 1948 roku dekretem papieża Piusa VII zostaje mianowany kanonikiem gremialnym kapituły katedralnej chełmińskiej kościoła katedralnego w Pelplinie, później podniesionego do godności Bazyliki pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny.

Ks.dr.J.Sztrzyceczek był lektorem języków - niemieckiego, greckiego, hebrajskiego i łaciny, a także posiadał znajomość języków - aramejskiego, syryjskiego, sumeryjskiego, francuskiego.

Marek Frydrychowski
siostrzeniec Ks.Jana Strzyceczka.

Starogard Gdański 21 stycznia 1989 roku.



nowe n/w - lekarz w latach okupacji dr. Jan wiecki konspirator AK, obok żona Jadwiga Stryczek - wiecka konspiratorka AK w Kłochocinie - siostra ks.dr. Jana Stryczka.

Ludwika Frydrychowska konspiratorka AK w Kłochocinie - plebania, siostra ks.dr. Jana Stryczka. Tragicznie zginęła 21.02.1945 r. w czasie przejścia frontu - od przypadkowej kuli karabinowej.



-51-

41

Wykaz leśniczówek Nadleśnictw Warlubie, Dąbrowa - punktów kontaktowych Zgrupowania Partyzanckiego AK "Swierki".

Leśniczówka w Debowem.

Stefan Cieślik leśniczy w Debowem. Jego służbowy telefon był podłączony do linii telefonicznej przebiegającej w oddaleniu od leśniczówki 50 metrów, którą nadleśniczy w Warlubiu Teodor Strecker przekazywał tajnym telefonem informacje leśnikom Niemcom o terminie i miejscu obław na partyzantów przez Wehrmacht i policję. Informacje te były przekazywane w porze obiadowej pracowników biura od 12-tej do 14-tej lub po pracy po 17-tej. W tym czasie Stefan Cieślik, Jego żona Maria, córki Elżbieta i Anna na zmianę pełnili przy telefonie dyżur.

Leśniczówka w Bersukowie.

Teofil Gilgenast leśniczy w Bersukowie. Na Jego terenie ziemiankę miał pododdział "Dziki" dowodzony przez Bernarda Weinerja. W czasie przejścia frontu stając w obronie szczytu swej żony i dwóch córek wraz z synem Mieczysławem zostali rozstrzelani przez radzieckich frontowych żołnierzy. Kobiety zdołały zbiec i ukryć się.

Leśniczówka w Rynkowie.

Stefan Ziorny leśniczy w Rynkowie. W czasie okupacji aresztowany przez policję i zesłany do O/K w Stutthofie, tam zginął.

Leśniczówka w Sredniku.

Alfons Lück leśniczy w Sredniku. Jego żona była Niemką i A. Lück został zaliczony do 11 grupy niemieckiej narodowości. Pozostał Polakiem współpracując ze Zgrupowaniem Partyzanckim AK "Swierki" udzielając bardzo cennych informacji dotyczących obław na partyzantów. Informacje te pozyskiwał od nadleśniczego z Warlubia Teodora Streckera przekazywane tajnym telefonem.

Leśniczówka w Kuźnicy.

Tadeusz Obst leśniczy w Kuźnicy. W zabudowaniach leśniczówki była ubijalnia zwierząt leśnych i domowych. Ubojów dokonywali partyzanci dwaj bracia Józef i Antoni Demachewscy. Przerobione mięso na wędliny i wędzone w części wędrowało do leśnych magazynów, w części było sprzedawane polskim rodzinom na pokrycie kosztów.

Leśniczówka w Dobrem.

Bolesław Lelwitz leśniczy w Dobrem. Jego zięć Józef Patecki, pracownik leśnictwa w Dobrem, był komendantem rejonu AK Dobrze - Gajewo - Płochocinek - Płochocin - Bąkowski Młyn - Warlubie - Kurzejewo.

42

-52-

W styczniu 1945 roku Józef Patocki został aresztowany przez polską policję wraz ze swoim bratem Tadeuszem zostali rozstrzelani w płochocińskim lesie.

Leśniczówka w Berowym Młynie.

Stanisław Mekwa leśniczy w Berowym Młynie. Jan Sikorski dowódca pododdziału "Wilki" pozyskując do współpracy konspiracyjnej leśniczego S. Mekwę powiadomił Go, że na terenie Jego leśnictwa zostanie wybudowana ziemianka pododdziału. Po wybudowaniu powiadomił gospodarza leśnictwa. Ten przemierzając wielokrotnie teren leśnictwa ziemianki nie znalazł, co było dowodem dobrze wykonanej roboty.

Stanisław Mekwa chcąc codziennie mieć prawdziwe informacje z walk frontowych zainstalował dedektor - bezlampowy aparat radiowy na słuchawki, rozciągając 40 metrową antenę w rynnę leśniczówki. W ten sposób miał połączenie ze stacją radiową w Hiszpanii, nadającą audycje w polskim języku. Pikerką była córka marszałka Józefa Piłsudskiego.

Sekretarzówka przy Nadleśnictwie Warlubie.

Kazimierz Łahuta pełnił obowiązki sekretarza Nadleśnictwa. Był organizatorem grupy AK w Płochocinie

Wszyscy wymienieni leśnicy byli w latach 1936-1939 członkami grupy "Grunwald" w Przewodniku, jako wyszkoleni konspiratorzy oddawali cenne usługi Zgrupowaniu Partyzanckiemu AK "Swierki".

RE L A C J A

Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Bąkowskiego Młyna we wrześniu 1939 roku, my właściciele młyna zostaliśmy wysiedleni do pobliskich Pięćmorgów. Zamieszkaliśmy w nieczynnej szkole. Mój mąż dwa pierwsze lata okupacji pracował jako księgowy w młynie Borowym Młynie. W 1943 roku męża aresztowano i osadzono w obozie koncentracyjnym w Stutthofie, skąd wrócił po wyzwoleniu.

Od połowy 1943 roku zaczęli pojawiać się w naszej wsi patrzyńscy AK, wielu mieszkańców współpracowało z nimi. Ja również starałam się o żywność dla nich. W drugiej połowie 1944 roku naszą pomoc uzyskał desant polsko - radziecki por. Kazimierza Waluka. Od 1945 roku w styczniu desant rozpoczął przygotowania do przetrwania przejścia frontu na terenie leśnictwa Kotówka na tzw. "bombenplacu". Zostali jednak wytropieni przez Niemców. 10-ciu desantowców zginęło na miejscu, K. Waluk z jednym towarzyszem wyrwał się z okupacji, dowłókł się / był ranny / do Bzowa, gdzie w plebańskiej oborze w sianie, doczekał się wyzwolenia, dzięki opiece rodziny Franciszka Rucińskiego, zarządzającego poplebańskim gospodarstwem rolnym.

Po szczęśliwym powrocie męża ze Stutthofu, w podziękowaniu Matce Boskiej Nieustającej Pomocy za opiekę, postawiliśmy figurę w Bąkowskim Młynie.



Jan Tomczyk konspirator AK w Bąkowskim Młynie - prowadzący gospodarstwo rolne kierownikiem młyna, razem z żoną Balbiną ich gospodynią starali się o żywność i inne produkty codziennego użytku, przekazując je córce Kunegundzie Bodaszewskiej do Pięćmorgów.



Figura oddająca hołd Matce Boskiej Nieustającej Pomocy, ufundowana przez pp. Bodaszewskich w podziękowaniu za szczęśliwy powrót Stefana Bodaszewskiego z obozu koncentracyjnego w Stutthofie.

We wrześniu 1992 roku na pomniku zostanie zawieszona marmurowa tablica oddająca hołd Mieczysławowi Leśniakowi młynarzowi, żołnierzowi AK, rozstrzelanemu przez warlubską policję i Jagdkommando z Przewodnika nocą z 6 na 7 września 1944 roku w pobliżu młyna.

3.10.1992 r. - uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy upamiętniającej rozstrzelanie Mieczysława Leśniaka młynarza w Bąkowskim Młynie nocą z 6/7 września 1944 roku przez policję warlubską i Jaędkommando z Przewodnika w pobliżu młyna - za współpracy z partyzantką AK.



Tablica - umieszczona na pomniku Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Bąkowskim Młynie.

Odsłonięcie tablicy poprzedziła Msza św. odprawiona przez delegata biskupa chełmińskiego z Pelplina w asyście księży proboszczów z Warlubia, Lipinek i Płochocina.



W uroczystości udział parafian z Warlubia, Lipinek i Płochocina.

Grupa AK Bąkowski Młyn - Warlubie - Kurzejewo.

Urodziłem się 22 marca 1915 roku w Trzemesznie, b. powiat Mogilno, b. woj. poznańskie. Ojciec Aleksy, matka Helena z d. Motylewska. W 1936 roku ukończyłem Meskie Seminarium Nauczycielskie w Bydgoszczy, Studium Nauczycielskie w 1961.

W roku szkolnym 1938/39 pracowałem jako nauczyciel w Publicznej Szkole Powszechnej w Przechowie.

Lata okupacji.

Przez cały czas okupacji mieszkałem w Warlubiu. Od 1 września 1940 roku do końca okupacji pracowałem jako robotnik żywnościowy w przedsiębiorstwie Harzmeisterei w Łątku, w brygadzie Nadleśnictwa Warlubie, w leśnictwach Bąkowski Młyn - Dobrze.

Działalność konspiracyjna w AK 1942 - 1945.

10.10.1942 roku Stefan Guss "Dan" komendant oddziału AK "Swierki" odebrał przysięgę od Kazimierza Lahuty p.o. sekretarza Nadleśnictwa Warlubie, od Jego żony Olimpii nauczycieli/oboje w latach 1936-1936 byli członkami "Grunwaldu w Przewodniku" i ode mnie Władysława Krotoszyńskiego. K i O Lahutowie przybrali grupowy pseudonim "Swierk", ja "Sosna".

"Dan" zlecił K i O Lahutom zorganizowanie grupy AK Płochocin - Płochocinek 1, młde grupe młynarzy w Bąkowskim Młynie i nawiązanie kontaktu z warlubskim lekarzem, z kupcem Romanem Żerkowskim, z urzędem gminnym, gdzie pracowało 4-ch Polaków.

Komendantem rejonu AK Dobrze - Płochocinek - Płochocin - Bąkowski Młyn - Warlubie - Kurzejewo ~~był~~ był Józef ^{Piechocki} Patocki pracownik leśnictwa Dobrze. *Piechocki & A*

Grupa AK młynarzy w Bąkowskim Młynie.

Młynarze - Wacław Kukawka brygadzysta i obsługujący ekspedycje młyna, Jego syn Zygmunt uczeń młynarski, Mieczysław Leśniak czeladnik młynarski. Zostali zaprzysiężeni 15.11.1942 roku przez Józefa Piechockiego komendanta linińskiego zaplecza AK oddziału "Swierki". Wszyscy przyjęli grupowy pseudonim "Sosna".

Ja od 1 września 1940 roku pracując w leśnictwach Bąkowski Młyn i Dobrze nawiązałem znajomości z rolnikami Płochocina - Płochocinka - Kurzejewa, którzy jako wozacy przez cały rok wywozili dłużyce z lasu do warlubskich i okolicznych tartaków. Mieszkali przy lesie, wielu z nich stało się ofiarnymi konspiratorami, pobierali dodatkowe ilości mąki z młyna na pieczywo dla partyzantów. Ja byłem łącznikiem między nimi a młynarzami.

Nazwiska rolników - konspiratorów AK - Bolesław Kurek i Maksymilian Brzeski obaj z Warlubia, Jan Karaszewski, rodzeństwo Józef i Wanda Szczodrowscy, Jan Czaja, Franciszek Bukownik, Julianna Woźniak, Stanisław Sowiński - wszyscy z Płochocinka II. Mąkę otrzymywali Roman Guzek piekarz z Lipinek, punkt wymiany zboża na mąkę Gracjana Dubielskiego też z tej wsi, rolnicy z Lipinek i okolicznych miejscowości, Franciszek Jassak z synem Zygmuntem i Jan Kaczmarek z synem Kazimierzem z Kurzejewa.

Okolicznością sprzyjającą w prowadzeniu wspomnianej działalności konspiracyjnej przez młynarzy było to, że kierownik młyna Karol Dreyer był przychylny dla Polaków, był przeciwnikiem Hitlera, oraz nawiązanie kontaktu przez młynarza Wacława Kukawke z warlubskim policjantem o nazwisku Rhode też przeciwniku Hitlera. Ten informował nas o planowanych odwiedzinach młyna przez warlubską policję, polskich rodzin posądzanych o współpracę z partyzantami.

Wspomiana akcja była prowadzona do końca 1943 roku. Podpadła Niemcom. Zostało zwolnionych 4-ch młynarzy z Wacławem Kukawką na czele, i kierownik młyna Karol Dreyer. Nowym kierownikiem został polako-żerca Lemke, brygadzysta i obsługującym ekspedycje młyna Rachwałski Ukrainiec o polskim nazwisku, Zygmunt Kukawka i Mieczysław Leśniak skierowni zostali do wyłącznej obsługi maszyn.

Te zmiany w młynie odczuli polscy klienci młyna, także partyzanci. Na początku 1944 roku udało się Zygmunтови Kukawce - w czasie nocnej służby - wydać z magazynu młyna partyzantom worki z mąką.

W nocy z 6/7 września 1944 roku doszło w Bąkowskim Młynie do tragedii. Warlubscy policjanci i Jagdkommando z Przewodnika aresztowali Mieczysława Leśnika posądzanego o współpracę z partyzantami, Wywlekli Go z mieszkania i w pobliżu młyna rozstrzelali.

Nowska policja aresztowała w Płochocinku rodzeństwo Józefa i Wandy Szczodrowskich, Jana Czaję i Julianne Woźnika^{AK}. Po kilkudniowych przesłuchaniach w Gestapo w Gdańsku zostali zesłani do obozu koncentracyjnego w Stutthofie, skąd Jan Czaja nie wrócił.

W styczniu 1945 roku nowska policja aresztowała Józefa Patockiego i Jego brata Tadeusza, obaj zostali rozstrzelani w płochocińskim lesie.

Nawiązałem kontakt z warlubskim lekarzem dr. Mieczysławem Nowakowskim, od Niego otrzymywałem fikcyjne recepty. Eucja Opertowska - pracownik niemieckiej gminy, dostarczała mi blankietv tymczasowych dowodów tożsamości, Roman Żerkowski kupiec z Warlubia doręczał mi odcinki od kart reklamowanych.

Mieszkanie Kazimierzy Koper przy ul. Dworcowej było punktem kontaktowym Dowództwa Okręgu AK w Bydgoszczy z Komendą AK "Swierki". Tu kurier przywoził z Bydgoszczy tajną pocztę, którą córka Kazimierzy Koper Alfreda przewoziła do punktu AK w Jezewnicy do Jadwigi Bogdańskiej.

Grupa AK w Kurzejewie stanowili - Franciszek Jassak z synem Zygmuntem i Jan Kaczmarek z synem Kazimierzem, który jako pracownik Zarządu Drogowego w Warlubiu był obserwatorem szosy na odcinku Nowe - Grupa, chodziło o translokacje wojsk niemieckich, ruch na tym odcinku wzógł się w drugiej połowie 1944 roku, kiedy to Niemcy przygotowywali się do zómwowej ofensywy, lokując we wszystkich miejscowościach naszej gminy zapasowe jednostki przyfrontowe. Kazimierz Kaczmarek jako łącznik kontaktował się z Józefem Patockim komendantem tut. rejonu AK. Po wyzwoleniu w końcu lutego 1945 roku wielu mieszkańców gminy Warlubie zostało internowanych i zesłanych na Ural, wśród nich było wielu konspiratorów AK, nie wróciły z Uralt Eucja Opertowska i Florentyna Żerkowska.



1.



2.



3.

1. Władysław Krotoszyński - organizator grupy AK pracowników młyna w Bakowskim Młynie - członek tej grupy, łącznik.
2. Młyn w Bakowskim Młynie - własność Stefana Bodaszewskiego - zdolność przemiałowa 20 ton na dobe.
3. Zygmunt Kukawka uczeń młynarski, zaprzysiężony w 1943 roku miał 16 lat.

*ks. W. W. Protosyński
osob. B. Wenglikowskiego*

RELACJA

49

Bronisława Wenglikowskiego "Romana" o działalności punktu AK
w Nowem n/W

Do pracy w Armii Krajowej zostałem zaprzysiężony w 1940 roku jesienią. Rekomendacji przy wstąpieniu do AK udzieliła mi Władysława Sikorska z Rychławy, której brat był już czynnym partyzantem.

Przysięgę złożyłem w Smętowie u szewca Porożyńskiego na ręce "Dana" w obecności Władysławy Sikorskiej i Porożyńskiego.

Po zaprzysiężeniu "Dan" polecił mi zorganizowanie placówki AK w Nowem n/W, która miała na celu zaopatrzenie oddziału AK "Swierków" w żywność i inne produkty codziennego użytku oraz lekarstwa, materiały opatrunkowe, papierosy itp. Uczynił mnie kurierem do przekazywania meldunków do sztabu w Bydgoszczy. Zaznajomił mnie z hasłami oraz z punktami "stycznymi", które znajdowały się

- w Smętowie u szewca Porożyńskiego,
- w Lipinkach w mleczarni u Czerwińskiego,
- w Gajewie u Józefa Patockiego,
- w Rychławie u Władysławy Sikorskiej,
- w Bydgoszczy w warsztacie szewskim - nazwiska nie pamiętam,
- w G^rudziądzu z "Mietkiem" współpracowałem w zakresie zaopatrzenia w sprzęt i artykuły medyczne, kompletne apteczki sanitarne będące na wyposażeniu samolotów.

Do pracy w AK na rzecz zaopatrzenia partyzantów udało mi się pozyskać około 40 ludzi, którzy pracowali w sklepach, składach, mleczarniach, aptekach.

I tak -:

1. Dr. med. Jan Wiecki wystawiał fikcyjne recepty na lekarstwa i materiały opatrunkowe oraz wystawiał fikcyjne zwolnienia lekarskie dla ludzi z AK, którzy pracowali w różnych zakładach, a była potrzeba ich okresowego zwolnienia.
2. mgr. Pelagia Marszał - właścicielka apteki w Nowem n/W.
3. Jan Kwela - pracownik mleczarni w Nowem n/W, przy ul. Klasztornej.
4. Kiztkowska - pracownik mleczarni w Pieniążkowie.
5. Bronisław Gorczyński, Janina Wenglikowska, Jan Kaszubowski, Józef Maciąg - pracownicy sklepu i hurtowni artykułów spożywczych "Krogul" w Nowem n/W przy ul. Gdańskiej.

6. Witold Sękowski, Jan Laskowski, Antoni Fandrejewski, - pracownicy sklepu spożywczego "PERTEWITZ" w Nowem przy ul. Grudziądzkiej.
7. Tieleman Franciszek, Edmund Radzimowski, Roman Halicki. pracownicy sklepu z artykułami drogeryjnymi, ~~opatrukowanymi~~ - opatrunkowymi, ziołowymi itp.
8. Organizacja działalności zaopatrzeniowej wyglądała następująco. Wycinki z kart żywnościowych i tytoniowych oraz pieniądze na te towary dostarczał mi osobiście "Dan n/", które przekazywałem Witolldowi Sękowskiemu i on już dalej zajmował się przekazywaniem ich przewoźnikom i rozliczaniem się z nimi. Po towar przyjeżdżali chłopci ze wsi furmankami. Wyglądało to tak, jakoby przewozili towar z Nowego do swoich sklepów ^{w.} wiejskich.

"Dan" bywał często w Nowem n/W, przeważnie jeden raz w tygodniu i miałem z nim do końca kontakt. Z "Grabem" spotykałem się na odprawach leśnych. Bliższego z Nim kontaktu nie miałem.

Działalność placówki była moim zdaniem dobrze zakonspirowana, a ludzie do pracy "Pewni", przygotowani do takiej roboty.

W roku 1942 "Dan" miał przyjechać do Nowego i miał spotkać się z Witolldem Sękowskim w sklepie, gdzie pracował. O tym planowanym spotkaniu w jakiś sposób dowiedział wywiad niemiecki i okolice sklepu zostały obstawione przez policję. O zasadzce na "Dana" zostałem poinformowany przez Sękowskiego, o czym powiadomił "Dana", wysyłając moją żonę do Gajewa.

Tak więc "Dan" nie przyjechał do Nowego, w tym czasie Niemiec o podobnym do "Dana" wyglądzie i ubiorze ukazał się w sklepie i jego Niemcy zaaresztowali.

Bronisław Wenglikowski
dowódca placówki AK w Nowem n/W

Nowe, dnia 10. 06.1990 r.



2.

1.

1. Bernard Wenglikowski "Roman" - organizator i komendant placówki AK Nowe n/W w latach 1940 - 1945. W latach międzywojennych służył zawodowo w żandarmerii.
2. mgr. Pelagia Marszałk - w latach okupacji kierownik apteki w Nowem nW - i członkini placówki AK Nowe n/W.

-62-



W latach okupacji w widocznym na zdjęciu punkcie aptecznym pracowała konspiratorka AK Pelagia Marszałowa.



W placówce AK w Nowem n/W na około 40 członków - Bronisław Wenglikowski jako komendant placówki i Witold Sękowski jako Jego zastępca podzielili się dwoma ważnymi funkcjami - B. Wenglikowski prowadził działalność zewnętrzną jako łącznik kontaktował się z Dowództwem Okręgu AK w Pydgoszczy, z Komendą Zgrupowania i punktami kontaktowymi.

Witold Sękowski był zaopatrzeniowcem. Pobierał od swego przełożonego pieniądze, czynił zakupy, wyznaczał odbiorców i rozliczał się z wykonanej pracy.

Witold Sekowski "Jurand "

~~58~~ - 53 - *Witold Sekowski*
*(mat. w. fotografii-
sliego)* 53
Rejon AK Nowe n/W - zaopatrzenie.

Urodziłem się 3 marca 1915 roku w Nowem n/W, syn Stefana. w latach 1943 - 1945 zastępca komendanta rejonu AK Nowe n/W Broni - sława Wenglikowskiego "Romana". Posiadam średnie wykształcenie kupieckie. Służbę wojskową odbyłem w 64 pp w Grudziądzu, do 1939 roku społecznie poświęciłem się w pracy harcerskiej, pełniąc funkcje komendanta drużyn w Nowem n/W i okolicy. Byłem zmobilizowany do macierzystego 64 pp w Grudziądzu.

Po powrocie z wojny zostałem aresztowany i wywieziony do Obozu Koncentracyjnego w Sachsenhausen - Oranienburg. Zwolniony w marcu 1943 roku pracowałem jako księgowy w firmie J. Borkowski. Od 10 kwietnia 1943 roku podejmuję pracę konspiracyjną współpracując z oddziałem AK "Swierki", przyjąłem pseudonim "Jurand". Placówka AK w Nowem liczyła 43 członków. Z komendantem "Romanem" podzieliliśmy się funkcjami - On prowadził działalność zewnętrzną kontaktując się z Dowództwem Okręgu AK w Bydgoszczy i Komendą oddziału AK "Swierki" i punktami kontaktowymi. Do mnie należała sprawa zaopatrzenia.

W wiadocznym na zdjęciu punkcie aptecznym w Nowem n/W pracowała konspiratorka AK Pelagia Marszałk. Wydawała lekarstwa na fikcyjne recepty wystawiane przez dr. Jana Wieckiego. Od kolegi "Romana" pobierałem pieniądze i różnego rodzaju kartki towarów reglamentowanych, które przekazywałem poszczególnym wozakom konspiratorom AK, ci pobierali towar zawożąc w wyznaczone miejsca.

Jednym z wozaków był kol. Suchowicz kierowca wozu pocztowego do Lipinek. Z jego konnego pojazdu często korzystał komendant oddziału AK "Swierki" "Dan" w drodze do Nowego i naodwrot.

Ostatnim punktem naszej konspiracyjnej działalności, już jawnej po wyzwoleniu był udział w organizowaniu władzy administracyjnej i policyjnej - Milicji Obywatelskiej. W okresie od 18.02.1945 - do 27.09.1945 pełniłem w Nowem N/W funkcje komendanta Milicji Obywatelskiej, następnie podjąłem samodzielną pracę w kupiectwie, jednak nfe na długo. Wysokie podatki, domiary Wydziału Finansowego zmusiły mnie do zlikwidowania interesu. W handlu państwowym i spółdzielczym "Społem" pracowałem do 1981 roku, do przejścia na emeryturę.

→ 64 -

54



Fot. Czesław Woźny

Staraniem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Bydgoszcz w czerwcu 1989 roku została odsłonięta i poświęcona przez biskupa diecezji chełmińskiej ks. dr. Mariana Przykuckiego tablica oddająca hołd poległym i zamczonym żołnierzom Armii Krajowej Zgrupowania Partyzanckiego "S W I E R K I" w Borach Tucholskich i jego zaplecza.

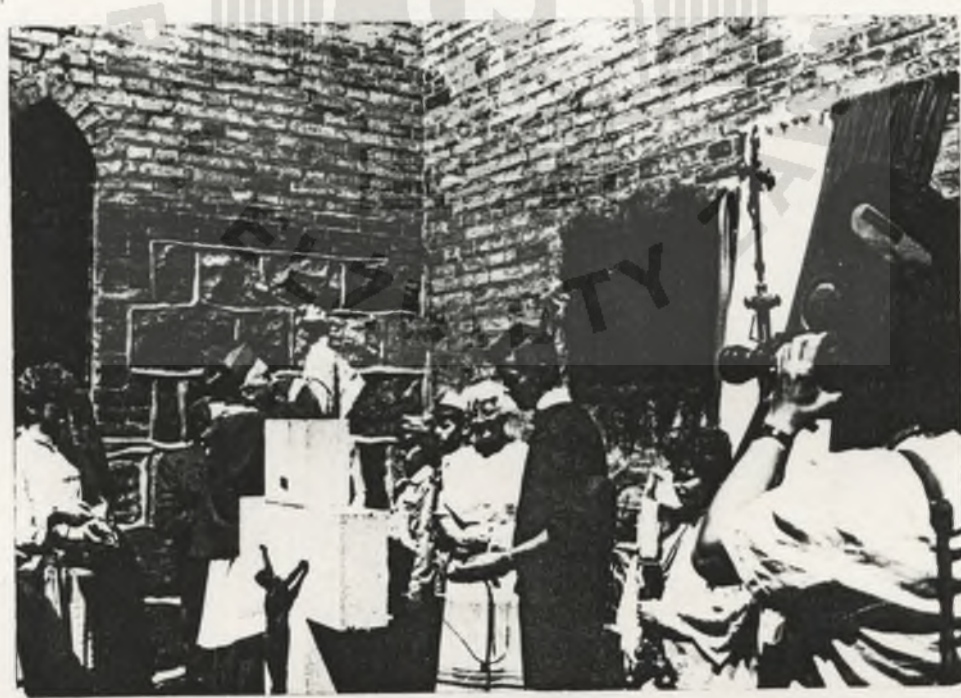
Tablica jest umieszczona na frontowym murze parafialnego kościoła w Lipinkach.

- 64a -

24.06.1990 r. uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy upamiętniającej walczących i poległych żołnierzy AK Zgrupowania Partyzanckiego "Swierki" na murze kościoła w Lipinkach.



Odsłonięcie tablicy przez żołnierza AK Bernarda Weinerja.



Tablicę poświęca biskup chełmiński ks.dr. Marian Przykucki.

Z A K O N C Z E N I E

W działalności konspiracyjnej w walce z hitlerowskimi Niemcami na terenie gmin Warlubie, Lipinki w latach 1936 - 1939 - 1945 brali udział przedstawiciele wszystkich stanów -

żołnierze Wojska Polskiego, robotnicy leśni, leśnicy, rolnicy, księża, lekarze, aptekarze, nauczyciele, urzędnicy, kupcy, młynarze, rzemieślnicy, studenci, mężczyźni i kobiety, a pod względem wiekowym - chłopcy i dziewczęta. W rejonie lipińskim AK była trójka 15-latków i 1-16 -latka. Byli to - Elżbieta Cieślik - lat 16, Eugeniusz Bonin, Zygmunt Kukawka i Henryk Falkiewicz trójka 15-latków. i Władysław Bogdański Znakomicie wywiązywali się z funkcji łączników przenosząc we wskazane punkty tajne meldunki, przewożąc ludzi skierowanych do leśnych jednostek partyzanckich.

Oceniając działalność Zgrupowania Partyzanckiego ZWZ AK "Swierki" oraz pozostałych grup partyzanckich na terenie Pomorza Gdańskiego w walce z hitlerowskim wrogiem należy podkreślić -

- istnienie Pomorza Gdańskiego w granicach państwa polskiego,
- było zaprzeczeniem głoszonej przez okupanta rzeckomej niemieckości tych ziem.

Na Pomorzu Gdańskim organizacje konspiracyjne nie mogły wykazać się tak wielkim dorobkiem bojowym, jak w wojenach centralnych i wschodnich.

Ich wysiłek i ofiarność są symbolem patriotyzmu społeczeństwa pomorskiego, był formą ochrony przed zagładą go przez hitlerowskiego najeźdźcę.

Niemcy w powiecie świeckim po dojściu do władzy

Hitlera.

Wykorzystują prawo zrzeszania się w pracy politycznej. Organizacje społeczne realizują zadania antypolskie.

1. Deutsche Vereinigung zrzesza 2291 członków. Do najaktywniejszych należą Baskowice - opiekun Gordon i Warlubie - opiekun Maercker Rulewo.
2. Deutsche Vereinigung Jugendgruppe / zrzeszenie młodzieżowe / prowadzi w rejonie Bzowo - Warlubie - Rulewo - Komórk - osiek córka Maerckera Rosemarie była sekretarka gdańskiego gauleitera Alberta Förstera.
3. Bardzo prężną jest Jung Deutsche Partei /młodoniency/ prowadzona przez leśniczego z Kozgart Holthöfera/ prywatne leśnictwo maerckera/. W 1934 roku na zjeździe powiatowym w Grupie bierze udział około 3000 członków. Na tego rodzaju zjeździe w 1938 roku w przewodniku miała odbyć się zabawa na miejscowej, wiejskiej sali, która prowokacyjnie była udekorowana emblematami hitlerowskimi. To odbycia zabawy nie dopuściła polska młodzież. Zaatakowana przez młodych hitlerowców, wtargnęła na salę, uczestników rozprędziła. W Swieczu n/w odbyła się rozprawa sądowa. Wyrok brzmiał : pół roku więzienia w zawieszeniu. W 1938 roku polskie władze wykryły istnienie „SDr Landesgruppe Polen/ Narodowa Socjalistyczna Niemiecka Organizacja polityczna w Polsce/. Również w tym roku pojawia się Hitlerjugend/ Hitlerowska Organizacja młodzieżowa/. Zano-towano uchylanie się młodych Niemców od służby wojskowej. W 1939 roku nie zgłosiło się do poboru w powiecie świeckim 90 Niemców.

Niemcy w gminie warlubie przed agresją
na Polskę w 1939 roku.

Ziemiańskie Rudolf Maercker w Rulewie i Fritz Gerlich w Baskowie patronowali poczynaniom niemieckich organizacji w okresie międzywojennym, szczególnie w latach 1938 - 1939. Miejscami zjazdów rodzin niemieckich były majątki w Baskowie i Rulewie ze strzelnicą, gdzie odbywały się ćwiczenia z użyciem broni. W czasie zjazdów wstępu do parku w Rulewie strzegł polski policjant. Na uwagę mieszkańców, że te spotkania mają charakter polityczny, odpowiadał - " mamy rozkaz od naszych władz, aby nie drażnić Niemców".

58

2-3

ludność szczególnie polska młodzież - taką interpretację zachowań władz polskich w stosunku do buntowniczych Niemców kwitowała bojkotem zabawy w Przewodniku, okrzykami "precz z Hitlerem", rzucając kamieniami na powracających z zebrań Niemców.

Były przypadki, że organizacja "Sokół" w Warlubiu, w swoim programie zajęć miała ćwiczenia gimnastyczne grupy młodzieżowej, których terminy były ustalane na początku roku i przekazywane właścicielowi sali Władysławowi Kiedrowskiemu. Musiała ustąpić sali dla organizacji niemieckiej, na polecenie komendanta miejscowego posterunku policji.

Od 1938 roku we dworze Maerckera w Rulewie przebywało dwóch emisariuszy gdańskich o nazwiskach Lachmann i Gasmann, którzy razem z Rosemarie Maercker i leśniczym Holthöferem prowadzili tajną działalność w terenie, czego dowodem było aresztowanie ich w okolicy Cytadeli w Grudziądzu, gdzie dokonywali zdjęć obiektów wojskowych. Innym razem została ujeta Rosemarie Maercker na pograniczu Wolnego Miasta Gdańska w Pszczółkach. Znaleziono przy niej materiały obciążające. Dzięki interwencji papry Maerckera aresztowanych szybko zwalniano z więzienia.

Mniejszość niemiecka po wkroczeniu wojsk hitlerowskich na teren gminy Warlubie.

Z chwilą wtargnięcia wojsk hitlerowskich na Pomorze Gdańskie, na teren gminy Warlubie i Łępinka 3 września 1939 roku, operacyjne grupy Wehrmachtu, policji i Gestapo i członków bojówek miejscowego Selbstschutzu siały terror i śmierć.

Manuskryp. w phtach
E. Cieślik

~~43~~ ~~44~~ ~~45~~ ~~46~~ ~~47~~ ~~48~~ ~~49~~ ~~50~~ = 40 = 59
P E L A C J A

Elżbiety Cieślik o Swojej i rodziców działalności konspiracyjnej
w latach 1940 - 1945

Urodziłam się 13 czerwca 1927 roku w leśnictwie Stara Huta koło Lipinek, nadleśnictwo Warlubie. Ojciec leśniczy, Stefan Cieślik, matka Maria. Posiadam średnie wykształcenie. Mieszkam w Bydgoszczy ul. Siedlecka 147 a.

Urodziłam się w rodzinie o patriotycznej tradycji. Matka była uczestnikiem strajku szkolnego w latach 1906/07, w okresie międzywojennym należała do Koła Związku Uczestników Strajku Szkolnego w Nowem n/W, nr. legitymacji 1386. Do chwili śmierci miała na rękach blizny po biciu przez nauczyciela Niemca, również blizna była widoczna na tyle głowy.

Ojciec w latach międzywojennych był leśniczym w leśnictwie Łąkowym w Debowem. Leśniczy tej leśniczówki - przed wojną - był zarazem zastępcą nadleśniczego. Przed wojną był nim leśniczy Ulbricht.

Na początku października 1939 roku ojciec wraz z innymi leśnikami nadleśnictwa Warlubie, Przewodnik byli więzieni w więzieniu w Nowem n/W, skąd wrócili w końcu grudnia 1939 roku i objęli dotychczasowe stanowiska leśniczych.

W latach 1936 - 1939 moi rodzice należeli do konspiracyjnej organizacji "Przysposobienie Wojskowe Leśników" to była oficjalna nazwa, tajna o kryptonimie "Grunwald". Jej organizatorem i komendantem był Witold Bielowski nadleśniczy w Przewodniku, a jej członkami leśniczowie trzech nadleśnictw - Przewodnik, Warlubie, Dąbrowa.

Moi rodzice z ruchem oporu byli związani od lata 1940 roku. Ja do organizacji Zgrupowania Partyzanckiego ZWZ AK "Swierki" w Borach Tuchelskich zostałam przyjęta - jako żołnierz lipińskiego zaplecza - we wrześniu 1943 roku. Wprowadzającymi mnie do organizacji byli :- mój Ojciec i Jadwiga Bogdańska, zamieszkała w nieczynnej leśniczówce w Jeżewicy, pracowała jako pracownik umysłowy w niemieckiej gminie w Przewodniku.

Byłam łączniczką. Praca moja polegała na przekazywaniu meldunków do wyznaczonych punktów kontaktowych, między innymi takim punktem było mieszkanie Jadwigi Bogdańskiej w Jeżewicy.

Treści pisemnych meldunków nie znałam. Meldunki ustne dotyczyły informacji zdobywanych przeze mnie i rodziców z posłuchu telefonicznego i innych źródeł przekazywanych "Grabowi", względnie poszczególnym grupom dotyczącym miejsc i terminów spotkań - podane w sposób zaszyfrowany.

Ponadto zajmowałam się przygotowaniem i przewożeniem żywności oraz organizowaniem i zakupem sprzętu codziennego użytku do oświetlenia i wyposażenia ziemianek, do punktów odbioru przez partyzantów, względnie partyzanci odbierali sami.

Wielokrotnie wysyłana byłam do dr. Nowaka w Osiu po recepty i lekarstwa dla zaopatrzenia partyzantów.

U p. Jadwigi Bogańskiej pobierałam tajnie nauczanie z zakresu Szkoły podstawowej i początków średniej w okresie od 1942 roku do lutego 1945 roku.

- Działalność "Dana" - Stefana Gussa.

Po raz pierwszy widziałam "Dana" w 1940 roku w okresie sianokosów, gdy przyszedł do mego Ojca w sprawach konspiracyjnych. Następnie co jakiś czas widywałam Go w domu, mniej więcej do 1943 roku. Według późniejszych wypowiedzi mego Ojca "Dan" był pierwszym organizatorem konspiracyjnych grup podziemia na naszym terenie.

- Działalność "Graba" - por. Alojzego Bruskiego.

Dokładnej daty objęcia dowództwa przez "Graba" nie pamiętam. Przybył na nasz teren jesienią 1943 roku. Zgrupowaniu "Graba" podlegały oddziały znajdujące się wokół Lipinek - Starej, Huty, Osia, Osieka. Liczebności zgrupowania nie znałam, mogę powiedzieć tylko tyle, że wiosną 1944 roku "Grab" prosił Matkę o uszycie 60 szt. biało-czerwonych pasów oraz 20 lub 30 properczyków do przysycia na kołnierzach względnie na wyłogach marynarki.

W okresie lata 1944 roku po wylądowaniu pierwszych grup desantowych "Grab" we w czasie bytności u nas powiedział "Wyjadowali spadochroniarze rosyjscy i należy się spodziewać, że będzie ich więcej. Należy udzielić im pomocy i tak ukierunkować do lasu, by nie wpadli w ręce Niemców.

Wiosną 1944 roku z polecenia "Graba" został podłączony u nas posłuch telefoniczny, pozwalający na objęcie posłuchem leśniczówki, obsadzone przez Niemców i punkty wojskowe np. w Dorowym Młynie.

~~45-42-~~

Punkt kontaktowy AK w Dębom k/Lipinek



Siedzą od prawej - Stefan Cieplik leśniczy, żona
Maria, córeczka, stoją od prawej druga córka El -
żbieta, Jej brat Benedykt, córeczka Anna.

mgr. Bernardyna Krotoszyńska

~~()~~ z akt W. Krotoszyńskiego.
kuro w akt W. Bielowskiego

Witold Bielowski nadleśniczy w Przewodniku
organizator i komendant Przysposobienia Wojskowego
Leśników - grupy "Grunwald" w Przewodniku
w latach 1936 - 1939.

61

Witold Bielowski urodził się 20 marca 1893 roku w Miechowej na Wołyniu. Pochodził z rodziny o patriotycznych tradycjach. Dziad August Bielowski był historykiem i pisarzem, inicjatorem i wydawcą "Monumenta Polonica Historica", współtwórcą i dyrektorem Zakładu Narodowego Ossolineum.

Ojciec Józef jako polski oficer zginął w I wojnie światowej. Witold Bielowski po skończonych studiach związał się z Pomorzem. W czerwcu 1936 roku objął stanowisko nadleśniczego w Przewodniku, zorganizował i był komendantem Przysposobienia Wojskowego Leśników - grupy "Grunwald", mającej stanowić kadrę oddziału powstańczego rejonu Przewodnik, w wypadku napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę i zagarnięcie Pomorza Gdańskiego. Jego odzyskanie miało nastąpić przez wywołanie powstania. Witold Bielowski kapitan rezerwy był przewidziany na komendanta rejonu powstańczego w Przewodniku.

Sztab Główny Wojska Polskiego spodziewał się napaści Niemiec na Polskę i zajęcia Pomorza Gdańskiego. Nie przewidywano walk o bronnych tych ziem, a jedynie powstrzymanie wojsk niemieckich dla przeprowadzenia ewakuacji osób cywilnych, instytucji państwowych i pewnych ważnych dla kraju zasobów materialnych na teren środkowej Polski.

Do grupy "Grunwald" należeli zaufani leśnicy trzech nadleśnictw - w Przewodniku, Warlubiu i Dąbrowie.

Ich nazwiska -

nadleśniczowie - Witold Bielowski z Przewodnika, Czesław Sajdak z Warlubia, inż. Krzesiwo z Dąbrowy, leśniczowie - Tadeusz Obst z Kuźnicy, Stefan Cieślik ze Starej Huty, Ulbricht z Dębowego, Alfons Łuck ze Srednika, Flator z Bzowa, Bolesław Lelwitz z Dobrego, Ziller rachmistrz Nadleśnictwa Przewodnik, ~~Szymon~~ ze Sredniej Huty, Julian Gilgenast z Borsukowa, sekretarze nadleśnictw - Kazimierz Lahuta z Przewodnika, Ciecchowski z Dąbrowy. Z uwagi na licznie zamieszkałą mniejszość narodową niemiecką na terenie gmin ówczesnych Warlubia i Lipinek, należało zachować jak największą ostrożność. Działalność "Grunwaldu" prowadzono w ramach ćwiczeń Przysposobienia Wojskowego Leśników i pod szyldem "Rodziny Leśników, przewodniczącą była Irena Bielowska żona nadleśniczego.

Zebrania "Grunwaldu" odbywały się kolejno w mieszkaniach członków ostatnie w sierpniu 1939 roku w mieszkaniu Bielowskich w Przewodniku. W. Bielowski poinformował obecnych o otrzymaniu z Warszawy tajnego pisma nakazującego -

- ewakuacji rodzin leśników w okolicy Warszawy w razie napaści Niemiec na Polskę,

- pozostania na miejscu leśników - członków "Grunwaldu".

Każdy z nich otrzymał po 1 r. czynnym karabinie i amunicję, które złożono w nieczynnej studni znajdującej się w obejściu budynku nadleśnictwa.

Po zajęciu Pomorza Gdańskiego przez Niemców, ewakuowane rodziny leśników wróciły z Ciechanowa do domów, w czasie nalotu straciła życie Maria Sikorska - Dąbrowska żona leśniczego z Bursztynowa, siostra generała Władysława Sikorskiego.

3 września 1939 roku do Przewodnika wkroczyła niemiecka jednostka wojskowa. Bielowscy zajmowali nadal dotychczasowe służbowe mieszkania. Oficerowie zajęli pozostałe pomieszczenia mieszkalne. Pewnego dnia urządzenie łazienkowe uległo awarii. Przysłani do naprawy żołnierze natknęli się na strzechę na schowane radio. Witolda Bielowskiego aresztowano. Żandarmeria niemiecka dokonując rewizji w obejściu budynków nadleśnictwa znalazła broń i amunicję w nieczynnej studni.

Witold Bielowski przebywał w więzieniu w Nowem n/W ponad miesiąc, torturowany nie ujawnił, nikogo nie wydał. Wojskowy Sąd w Tczewie zasądził Witolda Bielowskiego na karę śmierci. W przeddzień wykonania wyroku żona nadleśniczego otrzymała zezwolenie na widzenie się z mężem, do świetlicy wmissiono Go na krzesło. Samodzielnie nie miał się poruszać. W czasie rozmowy wręczył żonie trzy listy - pierwszy - jeden do żony, dwa do dwóch synków Piotra i Macieja. / 19 lat 19 /

Wzruszający jest tekst listu - testamentu Ojca - Patrioty do synka Piotrusia.

Kochany mój synku Piotrusiu ?

NIE Są te moje ostatnie słowa do Ciebie słowa. Odchodzę. ~~nie~~ zostawiam Wam majątku, a zostawiam Wam dobre imię.

Pamiętaj o mnie - bądź dobrym Polakiem i uczciwym człowiekiem, dobrym synem i obywatelem. Bóg niech Cię ma w Swojej opiece. Niech Cię prowadzi przez życie. Pomóż Twojej mamusi i Twojemu młodszemu braciszkowi według sił Swoich.

Zegnaj Cię i całuję serdecznie

Twój tatuś



Najaktywniejsi członkowie "Czerwodu" w Przewodniku. Siedzą od lewej strony - Witold Bielowski nadleśniczy w Przewodniku, Jego żona Irena, Ulbrich leśniczy w Debowem, Olimpia Lahuta nauczycielka w Tyńciskach, Ziller - rachmistrz Nadleśnictwa w Przewodniku. Stoją od lewej strony - Kazimierz Lahuta sekretarz Nadleśnictwa w Przewodniku, Stefan Zimny leśniczy w Pynkowie, Kowalski leśniczy w Jezewnicach, Stefan Cieślik leśniczy w Starej Hucie.



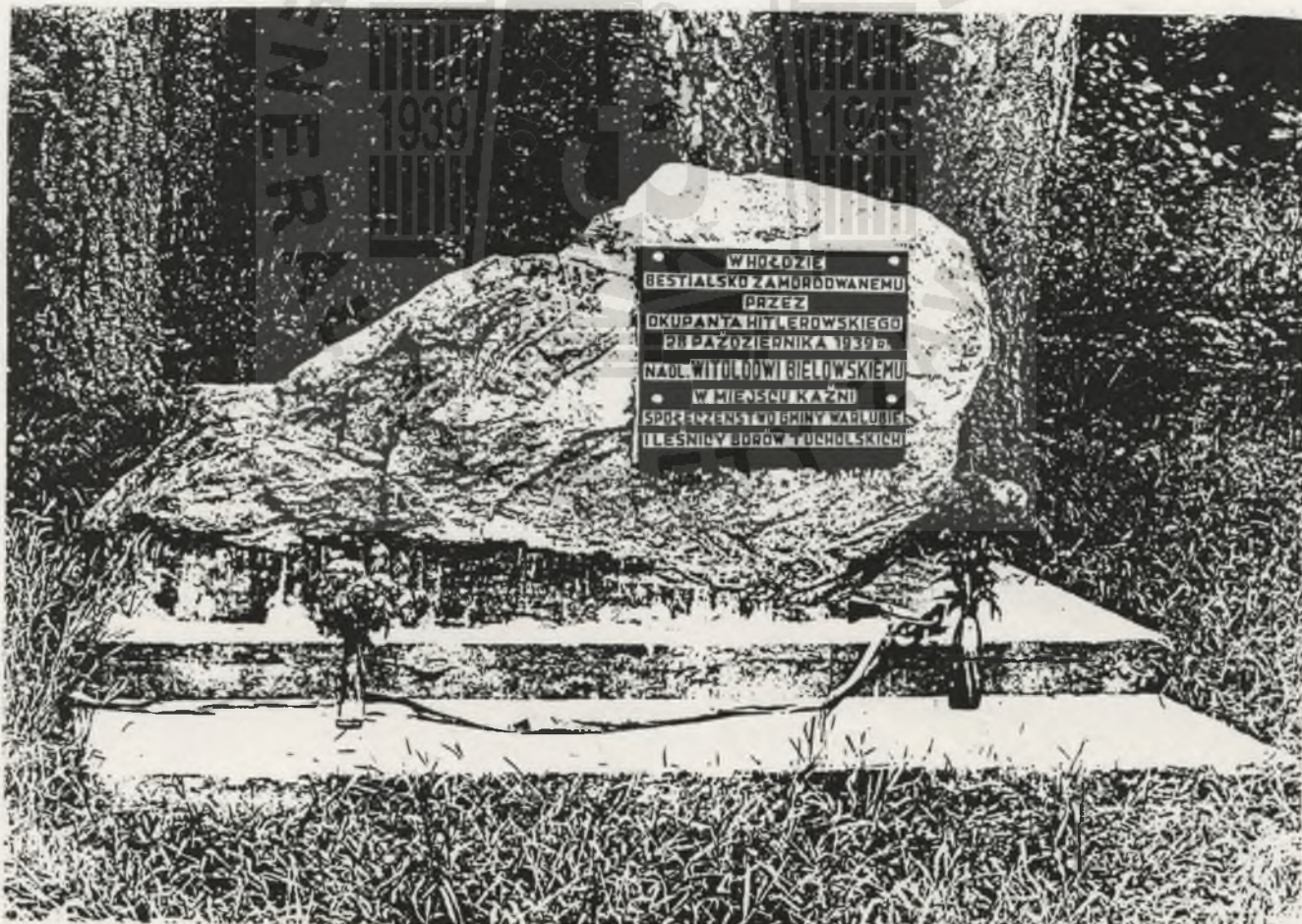
Budynek Nadleśnictwa w Przewodniku - dzisiaj z lewej strony - 10 metrów od budynku - znajduje się studnia/nieczynna/, w której ukryta była broń i amunicja - znalezione przez niemiecką żandarmerie.

Witold Bielowski został rozstrzelany w lesie w Płochocinie 28 października 1939 roku przez egzekucyjny pluton Wehrmachtu. Żona Bielowskiego - w towarzystwie dwóch synków i woźnicy, przyjechała konnym wozem z trumną.

Żałobny kondukt zatrzymał się przy kościele w Płochocinie, tamtejszy proboszcz ks.dr. Jan Stryczek odprawił żałobne nabożeństwo.

Trumna ze zwłokami Witolda Bielowskiego Nadleśniczego - Patrioty spoczęła w mogile na parafialnym cmentarzu w Płochocinie.

W dniu 28 października 1983 roku w 43 rocznicę śmierci Witolda Bielowskiego, na miejscu popełnionej zbrodni odsłonięto obelisk z marmurową tablicą ufundowaną przez Gminny Komitet Ochrony Miejsc Walk i Męczeństwa w Warlubiu, przy pomocy pracowników Nadleśnictwa Dąbrowa.



Fot. Czesław Woźny

IV/1. Korespondencja bieżąca: Fundacji z rodziną Krotoszyńskiego Władysława:

1. List Aleksandry Krotoszyńskiej (żony) z 13. 01. 2003 - inf. o śmierci Władysława, mpis, oryg. k. 15.1
2. List Fundacji z 18. 03. 2003 do A. Krotoszyńskiej - kondolencje, prośba o usupięnienie dokum., mpis kop. k. 15.2-3
3. List Fundacji do A. Krotoszyńskiej - potwierdzenie otrzymania dokumentacji, mpis, kserokop. k. 15.4

Warlubie, dnia 13.01.2003r.

Aleksandra Krotoszyńska
86-160 Warlubie

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
Ul. Garbary 2

87-100 TORUŃ

Zawiadamiam, że mój mąż Władysław Krotoszyński zmarł 25 sierpnia 2002r. W związku z powyższym proszę o nie przysyłanie biuletynu Fundacji.

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz 'Wojskowej Służby Polak'
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 16.01.2003

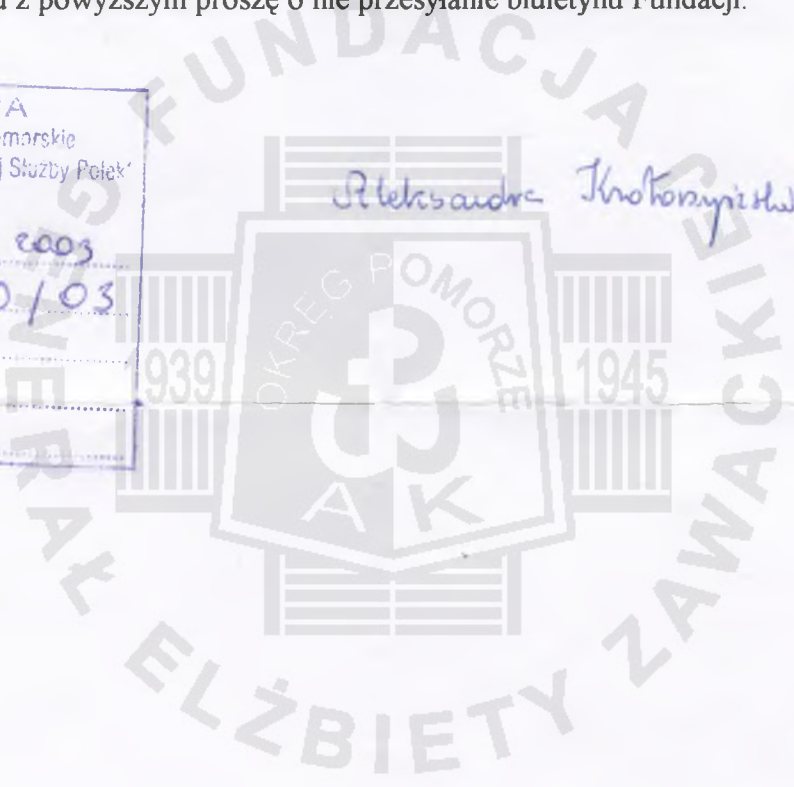
L. dz. *M/Pom* 1410/03

..... *P.W. KTL*

Załączniki:

Referent: *KS*

Aleksandra Krotoszyńska



kopia

Toruń 13.03.2003 r.

odp. na L. dz. 111/Pom-410/03
+ prośbę o uzupeł. dokumentów
zm. Mł. Krotoszyńskiego

Pani

Aleksandra Krotoszyńska

86-160 Warlubie

L. dz. 602 Pom-410/03

Szanowna Pani !

Nie chciałabym, aby wracała Pani do bolesnych wspomnień, ale w imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej i wszystkich pracowników Fundacji składam Pani wyrazy współczucia z powodu śmierci Męża śp. Władysława Krotoszyńskiego.

Na pewno wie Pani, że w naszym Archiwum znajdują się dokumenty dotyczące działalności konspiracyjnej śp. Władysława Krotoszyńskiego - syg. M:241/850 Pom.

Obecnie gromadzę materiały do cz. 6 "Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej 1939-1945" i chciałabym umieścić tam biogram śp. Władysława, ale brak mi niektórych informacji. Czy mogłabym prosić Pana o podanie następujących informacji:

1. w jakiej miejscowości zmarł Małżonek i gdzie spoczywa,
2. jakie posiadał medale i odznaczenia- bardzo pomogłyby nam chociaż kserokopie legitymacji,
3. jaki posiadał stopień wojskowy,
4. w którym roku zawarł związek małżeński, imię żony i Jej nazwisko panieńskie,
5. imiona dzieci.

Z góry dziękuję za zrozumienie mojej prośby. W kwietniowym numerze "Biuletynu" ukaże się także krótki artykuł o Zmarłym. Przed opublikowaniem biogramu śp. Władysława Krotoszyńskiego w "Słowniku", nastąpi to w 2004 r., poproszę Panią o autoryzację.

Łączę pozdrowienia i życzenia zdrowia.

Z wyrazami szacunku i poważania *Elżbieta Skerska*.....
 Elżbieta Skerska
 dokumentalistka



T: A: 241/850 Pom.

Świecie

Krotoszyński Władysław

V. Karty informacyjne

k. 8

KROTOSZYŃSKI

zob. Sznajder J., "Jedliny-102", Arch. PK, B/26-89
s. 54.

Przewidywany kurs partyzancki (replere)
w ~~st. j. 102~~ dla oddziału "Jedliny-102"
leśn. Jesienica.

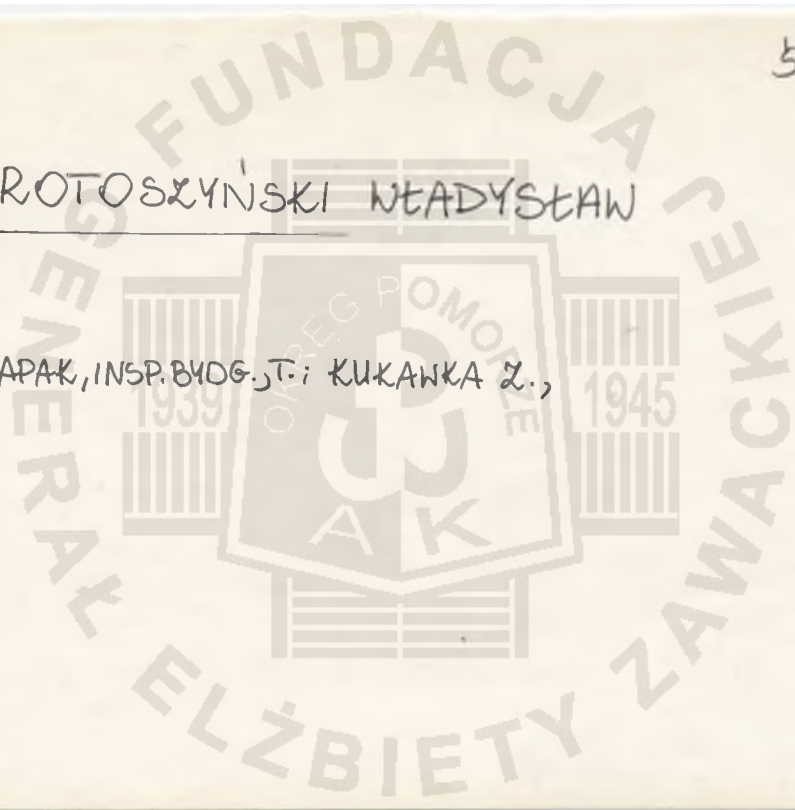
A. Zak 90

KO. Poce.
"~~Jedliny-102~~"
"Jedliny-102"
1

ŚWIECIE 2
AK

KROTOSZYŃSKI WŁADYSŁAW

Job. APAK, INSP. BYDG. J. i KUKAWKA Z.,



Świecie
A.K.

3

Krotoszyński Władysław

Był robotnikiem fizycznym, z zawodu
nauczyciel, objął grupę z Wątlubia
i Bogowskiego Kłyna
inf. w cel. Lohuttowej Olimpiady 32

K.G.

M-241

Współpraca z Part.
Płociczna Worłuba
Strona 4

Krotoszyński Władysław "Sosna"
adres: 86-160 Worłuba k. Solecia n. lio.
ul. Bronisława Malinowskiego 8
ul. H. Szymonowicz X-88

M. Bonin

* Krotoszyński Władysław Świecie
PK 5

Zaprosiłeś do AD:

Krotoszyński Karol, Wacław i Lukawski,
Sigmunda Lukawski, Jan Tomaszki.

= prac. młynie w Bałkowskim Młynie,
poza J. Tomaszkiem - prowadził
rolnicę gospodarstwo młynskie.

zob. rel. Krotoszyński Karol - K: 942/2593 Jan
- Imp. Bydgoszcz.

W. X'13

++ Grotoszyński Władysław

Świecie 6
PK 6

Zob. materiały przesłane przez
Władysława Świąjdersa tesko
pt. „Konspiracyjne działalności (...)”
na terenie gmin Warlubie -
Lipinki - Nowe Miasto. (w l. 1936-
-1939); 1942-1945; m. in. 0

Stefanie Szmyga; Świąjders Jan
ul. 47/656 Poln. (part. pow.)

W. 103

Młotoszyński Władysław ^{Swiecie} part. AK

zob: Szejder Jan, Wspomnienia
partyzanta AK z Borów
Inchowskich, Wypł. FAPAK t. XXXIII,
Toruń: 2001, s. 142

el. II, 103

Protoszyński Władysław

Sierpiec 8

FK

zob: Materiały do dziejów Pomor-
skiego Odt. ZW2-FK, Wyd.
FAFAK t. XXIX, Tomii 2000,
s. 146

alg. 1, '02

6-160 Warlubie



M-241

AK-Swiecin

Krotoszyński Władysław

Wrotoszyński Władysław

ZESKANOWANE

